DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V, W.

Rok XXI. Kraków, piątek 16 września 1938 Nr 256

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Chamberlain przybył do Berchtesgaden

Owacyjne przywitanie premiera angielskiego w Trzeciej Rzeszy

Monachium, 15. 9. PAT. Na powitanie premiera Chamberlaina wywieszono na lotnisku w Oberwiesenfeld flagę brytyjską i flagę ze swastyką. Na lotnisku zgromadziły się liczne tłumy. Premiera brytyjskiego po wyjściu z samolotu powitali ambasador Henderson, a następnie minister spraw zagr. Rzeszy v. Ribbentrop, który wymienił z Chamberlainem serdeczny uścisk dłoni. Wśród ożywionej rozmowy, uśmiechając się, premier Chamberlain w towarzystwie ministra v. Ribbentropa i ambasadora Hendersona opuścił lotnisko, udając się do samochodu, którym odjechał na dworzec kolejowy. Zgromadzona na ulicach ludność wznosiła okrzyki na cześć Chamberlaina.

Po przybyciu na dworzec, ozdobiony flagami i wieńcami wawrzynowymi, premier brytyjski udał się do salonów recepcyjnych, gdzie powitał go minister stanu, gauleiter Adolf Wagner, który wraz z ministrem v. Ribbentropem odprowadził go do oczekującego specjalnego pociągu kanclerza Rzeszy. Na krótko przed odejściem pociągu przybył na dworzec również namiestnik Rzeszy na Bawarię gen. v. Epp. O godz. 13 min. 16 pociąg wyruszył w kierunku Berchtesgaden. W chwili odejścia pociągu publiczność obecna na dworcu zgotowała premierowi brytyjskiemu burzliwą owację.

Na powitanie Chamberlaina przybyło do Monachium liczne grono dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Dziennikarze ci odjechali również do Berchtesgaden.

BERCHTESGADEN, 15. 9. PAT. PREMIER CHAMBERLAIN PRZYBYŁ PARĘ MINUT PRZED GODZINĄ 16, SPECJALNYM POCIĄGIEM KANCLERZA HITLERA, W TOWARZYSTWIE MIN. RIBBENTROPA NA DWORZEC W BERCHTESGADEN. PREMIERA CHAMBERLAINA POWITALI TU SZEF KANCELARII PREZYDIALNEJ KANCLERZA HITLERA DR. MEISNER ORAZ SZEF ADJUTANTURY SIŁ ZBROJNYCH MJR. SCHMUNDT. LUDNOŚĆ BERCHTESGADEN ZGOTOWAŁA PREM. CHAMBERLAINOWI PRZY WJEŹDZIE NA DWORZEC OWACJĘ.

PO KRÓTKIM POBYCIE W GRAND-HOTELU UDAŁ SIĘ PREM. CHAMBERLAIN W TOWARZYSTWIE DR. MEISSNERA I MJR. SCHMUNDTA DO REZYDENCJI KANCLERZA HITLERA.

BERCHTESGADEN, 15. 9. PREMIER CHAMBERLAIN PRZYBYŁ O GODZ. 16.55 SAMOCHODEM DO REZYDENCJI KANCLERZA. W OTOCZENIU PREMIERA ZNAJDOWALI SIĘ PRÓCZ PP. STRANGA I WILSONA, AMBASADOR HENDERSON, MINISTER VON RIBBENTROP, PODSEKRETARZ STANU WEISZAECKER, AMBASADOR VON DIRKSEN, ORAZ SEKRETARZ STANU MEISSNER I SZEF ADIUTANTURY KANCLERZA MJR. SCHMUNDT.

NA POWITANIE GOŚCIA ANGIELSKIEGO WYSZEDŁ KANCLERZ HITLER NA PRÓG SWEJ REZYDENCJI, PRZED KTÓRĄ USTAWIONA BYŁA KOMPANIA HONOROWA STRAŻY PRZYBOCZNEJ.

PO PRZYWITANIU SIĘ Z KANCLERZEM PREMIER CHAMBERLAIN WRAZ Z TOWARZYSZĄCYMI MU OSOBAMI WSZEDŁ DO HALLU REZYDENCJI, GDZIE NA ZAPROSZENIE KANCLERZA GOŚCIE ZASIEDLI DO HERBATY.

Kto towarzyszy Chamberlainowi

Londyn, 15. 9. PAT. Premierowi Chamberlainowi towarzyszą w jego podróży do Berchtesgaden sir Horace Wilson i William Strang. Ponieważ premier nie zna niemieckiego, a kanclerz Hitler angielskiego, tłumaczem będzie ze strony brytyjskiej Strang.

Podróż swą do Niemiec odbywa premier na samolocie British Airways, pilotowanym przez majora Pelly i majora Klinga.

Rozwiązanie parlamentu czeskiego

PRAGA, 15. 9. DZIŚ WIECZOREM WYDANY ZOSTAŁ DEKRET PREZYDENTA REPUBLIKI BENESZA, ZARZĄDZAJĄCY ROZWIĄZANIE PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO Z DNIEM 16 bm.

RÓWNIEŻ DZIŚ RZĄD ROZCIĄGNĄŁ STAN WYJĄTKOWY NA DALSZE TRZY OKRĘGI SUDECKIE.

PREZYDENT BENESZ ODBYŁ DZIŚ NARADĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI AUTONOMISTÓW SŁOWACKICH.

Strajk generalny objął Sudety

Berlin, 15. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że na obszarze Sudetów ogłoszony został strajk generalny. W Reichenbergu wszystkie przedsiębiorstwa zostały zamknięte, a robotnicy opuścili fabryki. Nie wychodzą już nawet dzienniki. Popołudniowe wydanie „Reichenberger Ztg." nie ukazało się, gdyż cały personel redakcyjny i techniczny przyłączył się do strajku.

Czas trwania strajku nie został określony.

Nie było aresztowań wśród posłów sudeckich

Praga, 15. 9. PAT. Urzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby władze czeskie aresztowały w Karlovych Varach kilku posłów partii niemiecko-sudeckiej i urzędników biura partyjnego.

Konfiskata „Nowego Dziennika"

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za artykuł Adw. A. Hartglasa, omawiający mowę norymberską kanclerza Hitlera.

Masowe dezercje Niemców sudeckich

Praga, 15. 9. PAT. Z Eger donoszą o masowych dezercjach z wojska czeskiego żołnierzy Niemców, którzy nie chcą walczyć przeciwko swym rodakom.

—oo—

Jak reaguje giełda na podróż Chamberlaina

Warszawa, 15. 9. PAT. Pewne odprężenie w międzynarodowej sytuacji politycznej, spowodowane wiadomością o wyjeździe premiera Chamberlaina do Niemiec, odbiło się na notowaniach funta angielskiego w kierunku wzmocnienia tendencji. W związku z tym, na dzisiejszej giełdzie londyńskiej dewiza na N. Jork spadła z 4,79 15/16 do 4,31 3/16, dewiza na Zurych zaś z 21,29 3/4 do 21,30 1/4, po czym znów powróciła do poprzedniego kursu. W późniejszych godzinach ujawniło się ponowne osłabienie funta.

NA POSTERUNKU:

PRZY STOLE W BERCHTESGADEN

(J. D.) KRAKÓW, 16 września.

Dwa zjawiska są symptomami zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej: pierwsze, to krwawe zamieszki między Niemcami sudeckimi a władzami czeskimi, drugie zaś, to nagły wyjazd premiera Chamberlaina do Berchtesgaden, celem bezpośredniego zetknięcia się z Hitlerem. Jakkolwiek — wedle komunikatów prasowych — decyzja wyjazdu Chamberlaina do Hitlera nastąpiła jeszcze z początkiem bieżącego tygodnia, to jednak trudno przypuścić, aby między tymi dwoma zjawiskami nie zachodził ścisły związek. Premier angielski słusznie przewiduje, że rozpoczęcie krwawych zamieszek przez Niemców sudeckich jest niejako wstępnym bojem o przyłączenie Sudetów do Rzeszy. Rezultatem tych zamieszek może być albo ostateczne rozstrzygnięcie konfliktu drogą pokojową, albo też wybuch wojny europejskiej. Pokojowe rozwiązanie problemu sudeckiego możliwe zaś jest tylko albo w formie spełnienia żądań Hitlera, albo też wyrażenia przez kanclerza niemieckiego zgody na tzw. plan czwarty rządu praskiego. Rozszerzająca się fala tarć niemiecko-czeskich dowodzi, że nerwy zarówno zainteresowanej ludności, jak i polityków, nie wytrzymują naporu wypadków i że dotychczasowa polityka kunktatorstwa, którą Niemcy nazywają „fortwursteln", zakończyła się bezpowrotnie. Najbliższe godziny winny przynieść rozstrzygnięcie: wojna albo pokój. Jeżeli pokój, to albo zasadnicze ustępstwa Hitlera, albo też dalsze ustępstwa Pragi, które musiałyby już zaprowadzić do spełnienia postulatu irredenty sudeckiej.

W tej groźnej chwili, gdy języki ognia wojennego zaczynają już ogarniać Czechosłowację, premier Chamberlain rzuca na stół ostatnią kartę. Premier potężnego imperium, który nigdy samolotem nie leciał i który składa wizyty oficjalne tylko mocarstwom równym i tylko po uprzednio ustalonym protokole dyplomatycznym i ceremonialnym — wprasza się niejako do kanclerza niemieckiego i leci do niego już w kilkanaście godzin po uzyskaniu na to zgody Hitlera. Gest ten oznacza poważne ustępstwo prestiżowe Wielkiej Brytanii na rzecz Niemiec. Gdyby kampania sudecka była Hitlerowi potrzebna istotnie tylko dla wzmocnienia jego popularności wewnątrz kraju, to propaganda hitlerowska może tę pielgrzymkę Chamberlaina do Hitlera wyzyskać jako tytuł do słusznej dumy niemieckiej i okazania ad oculos społeczeństwu, że oto nerwem świata jest wódz niemiecki. To ustępstwo Wielkiej Brytanii nie umniejszy jednak na pewno splendoru premiera brytyjskiego. Lew wielkobrytyjski może sobie na nie pozwolić tylko dlatego, że nie są mu potrzebne dokumenty siły i potęgi; lew brytyjski wie, że jest potężny i ta świadomość mu zupełnie wystarcza. Natomiast historia oceni sprawiedliwie, kto w tych dziejowych chwilach stanął na wysokości zadania i kto wykazał zrozumienie dla potrzeb cywilizacji europejskiej, zagrożonej przez zawieruchę wojenną.

* * *

Już od dłuższego czasu w Niemczech i zagranicą utrzymuje się przekonanie, że kanclerz Hitler nie rozumie dokładnie stanowiska Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec problemu czeskiego. Hitler, który po za językiem niemieckim nie zna żadnego innego języka i który w związku z tym może czytywać tylko prasę niemiecką, jest zdaniem wielu ludzi, fałszywie informowany przez koła blisko niego stojące, a reprezentujące kurs agresji zbrojnej wobec Czechosłowacji. W tę nieświadomość istotnego stanu rzeczy u kanclerza Rzeszy wierzy szczególnie ambasador brytyjski w Berlinie, Henderson, który też kilkakrotnie starał się o konferencję z kanclerzem Hitlerem, aby mu w sposób jasny i otwarty przedstawić stanowisko angielskie. Mimo wielokrotnych usiłowań nie udało się jednak Hendersonowi uzyskać posłuchania u Hitlera. Nawet oświadczenie rządu angielskiego, odczytane przez radio i głoszące, że na wypadek zaplątania się Francji w wojnę europejską Wielka Brytania automatycznie udzieli zbrojnego poparcia Francji — przedostało się do Hitlera przez gęste filtry jego doradców, którzy wmówili mu, że w rzeczywistości Czechosłowacji nikt nie pospieszy z pomocą. Prawdopodobnie i ta okoliczność skłoniła Chamberlaina do osobistego zetknięcia się z Hitlerem. Kanclerz niemiecki, o ile dopuści swego gościa angielskiego do słowa, będzie miał teraz sposobność usłyszenia słów poważnych i brzemiennych w następstwa. Bo teraz chyba już dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wszelka agresja zbrojna przeciw Czechosłowacji m u s i zakończyć się wojną europejską, w której Niemcom wypadnie stawić czoła scementowanemu frontowi państw demokratycznych z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi na czele, dookoła których grawituje blisko 50 państw ze wszystkich części świata. Wojna, którą Niemcy chciałyby wywołać, byłaby zatem w istocie wojną samych tylko Niemiec z potęgą całego świata. Wynik takiej wojny jest z góry oczywisty i tylko ślepy i głuchy na wszystko co się dookoła dzieje, albo też szaleniec, który stoi nad przepaścią i któremu ryzyko wojny wydaje się być mniejszym od ryzyka innych niepowodzeń — mógłby się na sprowokowanie wojny odważyć.

* * *

W Berchtesgaden zasiądą przy wspólnym stole dwaj ludzie: mistyk i trzeźwy kalkulator. Pierwszy będzie w rozmowie ze swym przeciwnikiem operował potęgą autosugestii, czaru słowa i żarliwego przekonania w niezwyciężoną moc opancerzonej pięści niemieckiej: Deutschland, Deutschland über alles. Drugi sięgnie do cyfr i wyłoży na stół tablice statystyczne, którymi będzie mógł swego rozmówcę przekonać, że w ciągu tylu a tylu tygodni wyczerpią się niemieckie zasoby nafty i najlepsze nawet Junkersy zmuszone będą pozostawać bezczynnie w hangarach lotniczych; ze w ciągu tylu a tylu tygodni wyczerpią się zapasy jadła i napojów dla żołnierzy niemieckich walczących na froncie i dla Hinterlandu; że wyczerpią się zapasy amunicji, sprzętu bojowego, tekstyliów na skutek braku surowców przemysłowych, których dowód odcięty zostanie przez potężną flotę brytyjsko-amerykańsko-francuską i nie tylko źródła surowcowe tych państw odmówią dostaw Niemcom, ale i ścisła blokada uniemożliwi zaopatrzenie się Niemiec w surowce także za pośrednictwem państw tzw. życzliwie neutralnych. Trzeźwy kalkulator angielski zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że Hitlerowi konieczny jest jakiś sukces zewnętrzny dla dostarczenia odpowiedniego „surowca" propagandowego Goebbelsowi. Zapewne Chamberlain przywiózł z sobą plan takiego sukcesu. Jeżeli wystarczy on Hitlerowi, — pokój będzie uratowany. Gdyby zaś Hitler uważał pukanie Chamberlaina do wrót niemieckich za Kanossę Anglii i gdyby zechciał zabawić się w nowoczesnego Napoleona, dyktującego Europie twarde i nieustępliwe warunki pokoju — spokojna rozmowa dwóch potężnych władców Europy może się łacno zamienić w burzliwą zawieruchę bomb, granatów i szrapneli.

Na stole obrad w Berchtesgaden toczą się kości wojny i pokoju w Europie.

Mussoliniego rady pod adresem Benesza i Runcimana

Mediolan, 15. 9. PAT. Dzisiejszy „Popolo d'Italia" zamieszcza p. t. „List do Runcimana" artykuł wstępny, którego autorstwo przypisywane jest Mussoliniemu. W artykule tym Mussolini stwierdza, że w Czechosłowacji istnieje nie tylko kwestia sudecka, ale również kwestia węgierska, polska i słowacka. Innymi słowy, jest tyle problemów, ile jest w Czechosłowacji narodowości. Autor artykułu pisze, że lord Runciman powinien był już przekonać się, że nie istnieje ani naród czechosłowacki ani państwo czechosłowackie. Gdyby przymus, jednoczący różne rasy rodziny czechosłowackiej ustał, zjawisko rozdrobienia Czechosłowacji byłoby nieuniknione i nieodparte. W Wersalu powinno by się stworzyć Czechy — nazwa historyczna — z jednolitą ludnością czeską. Jednakże postanowiono przeciwnie „wydać" Czechosłowację — organizm nigdy nie istniejący — i stworzono państwo sztuczne.

Następnie autor artykułu radzi lordowi Runcimanowi, aby zaproponował Beneszowi plebiscyt nie tylko dla Niemców sudeckich, lecz i dla wszystkich narodowości, które tego zażądają. W razie odmowy ze strony Benesza, Runciman mógłby mu zakomunikować, że W. Brytania zastanowi się wielokrotnie, zanim przystąpi do wojny tylko dla ochrony państwa, będącego monstrualną fikcją. Gdyby Londyn zakomunikował, że nie pójdzie, nikt by się nie ruszył. Jeśliby Hitler zamierzał przyłączyć do siebie 3 i pół miliona Czechów, to Europa miałaby rację ruszyć się, lecz Hitler zajmuje się i troszczy się tylko o 3 i pół miliona Niemców. Nikt nie może mu odmówić tego prawa i nikt nie może przeciwstawić się wykonaniu tego obowiązku, a tym mniej Włosi, którzy mają precedensy w tej dziedzinie.

Dalej autor artykułu pisze, że ustaliwszy strefy plebiscytu, pozostawałoby zbadać termin, sposób i kontrolę plebiscytu, która mogłaby mieć charakter międzynarodowy, jak to już było z zadawalającymi wynikami przy plebiscycie w Zagłębiu Saary. Artykuł kończy się oświadczeniem, że nowa sytuacja polityczna i terytorialna, jaka powstałaby w Czechosłowacji, ustaliłaby nowe równowagi i nowe możliwości, a przede wszystkim zapobiegłaby wojnie. Miliony ludzi uważają, że jest absolutną koniecznością uniknięcie tej wojny. Granice, nakreślone atramentem, mogą być zmienione innym atramentem, ale inną jest rzeczą, gdy granice zostały wytyczone ręką Boga i krwią ludzką.

Ameryka przed poważnymi decyzjami w związku z sytuacją europejską

Waszyngton, 15. 9. (P). W konsekwencji naprężonej sytuacji politycznej w Europie, pogłębia się coraz bardziej niepokój i podniecenie w Waszyngtonie. Niektóre koła polityczne mają zamiar wszcząć akcję w tym kierunku, aby rząd zmienił ustawy o neutralności na wypadek wojny i wyposażył prezydenta Stanów Zjednoczonych w większe jeszcze niż dotychczas kompetencje. W związku z tym mówi się również o możliwości nadzwyczajnej sesji jesiennej Kongresu amerykańskiego. Poza tym te same sfery polityczne chcą wywrzeć nacisk na rząd, aby jak najszybciej zniesiono tzw. ustawę Johnsona, wedle której zabrania się Stanom Zjednoczonym udzielania kredytów tym państwom, które dotychczas nie wywiązały się z długów, zaciągniętych podczas wojny światowej.

Powrót króla Jerzego do Londynu

Londyn, 15. 9. PAT. Król Jerzy przybył do Londynu na dworzec Easten o godz. 7 min. 52 i udał się do pałacu Buckingham, gorąco witany przez mieszkańców Londynu.

Henlein rzuca hasło „powrotu do Rzeszy“!!

Eger, 15. 9. PAT. Przewódca Niemców sudeckich Konrad Henlein wydał następującą proklamację:

„Rodacy! Obdarzony waszym zaufaniem i świadomy przyjętej odpowiedzialności stwierdzam wobec całego świata, że system prześladowań stosowany przez naród czeski przy pomocy karabinów maszynowych, samochodów pancernych i czołgów w stosunku do bezbronnych Niemców sudeckich osiągnął punkt kulminacyjny. Naród czeski dowiódł tym samym całemu światu, że współżycie z nim w jednym państwie stało się ostatecznie niemożliwe. Doświadczenia 20-letniego panowania przemocy a zwłaszcza krwawe ofiary ostatnich dni nakładają na mnie obowiązek złożenia następującego oświadczenia:

1) W roku 1919 zostaliśmy z pominięciem uroczyście nam przyrzeczonego prawa samostanowienia, wbrew naszej woli wcieleni do państwa czeskiego.

2) Nie rezygnując nigdy z prawa samostanowienia usiłowaliśmy, ponosząc najcięższe ofiary, zapewnić swą egzystencję w państwie czeskim.

3) Wszelkie usiłowania skłonienia narodu czeskiego i mężów za ten naród odpowiedzialnych do uczciwego i sprawiedliwego porozumienia, rozbiły się o ich nieprzejednaną żądzę zniszczenia.

W tej godzinie sudecko-niemieckiej niedoli staję przed wami, narodem niemieckim oraz całym cywilizowanym światem i oświadczam: CHCEMY ŻYĆ JAKO WOLNI NIEMCY. CHCEMY MIEĆ ZNOWU POKÓJ I PRACĘ W NASZEJ OJCZYŹNIE. CHCEMY POWRÓCIĆ DO RZESZY. BOŻE, BŁOGOSŁAW NAM W WALCE O SŁUSZNĄ SPRAWĘ.“

Ustawiczne zajścia w Cheb

Praga, 15. 9. PAT. Z Cheb (Eger) donoszą: W środę wieczorem oddziały policji czeskiej przybyły do siedziby partii niemiecko-sudeckiej w hotelach „Victoria“ i „Welzel“ celem dokonania rewizji. Wywiązało się przy tym krwawe starcie między policją i Niemcami, podczas którego 6 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt rannych.

Berlin, 15. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger, że w środę wieczorem doszło tam do poważnych zajść. Policja czeska przy pomocy samochodów pancernych usiłowała dokonać rewizji w hotelu Victoria, gdzie obecnie znajduje się główna siedziba partii niemiecko-sudeckiej, w zamiarze uniemożliwienia wszelkiej działalności organów partyjnych i pobawienia ruchu sudeckiego przewódców. Straż sudecka przeciwstawiła się wkroczeniu policji czeskiej, która wówczas otworzyła ogień na gmach hotelu, przy czym od rykoszetu zabity został agent policji. Po chwili policja wtargnęła do domu i obsadziła wszystkie pokoje. Agenci policji szukali przede wszystkim broni ukrytej, znaleźli jednak tylko starą dubeltówkę. Następnie policja wtargnęła również siłą do biur partii niemiecko-sudeckiej, znajdującej się w hotelu Wenzel na wprost dworca. Zabity został przy tym funkcjonariusz partii sudeckiej. W późnych godzinach wieczornych biura partii obsadzone były jeszcze przez policję.

Berlin, 15. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger: W czwartek doszło na obszarze sudecko-niemieckim do szeregu dalszych zaburzeń. Władze dokonały licznych aresztowań. Liczba zabitych po stronie sudecko-niemieckiej wzrosła do 35.

Berlin, 15. 9. PAT. Komunikat partii niemiecko-sudeckiej, wydany w Eger, stwierdza, że w ostatnich starciach w obszarze Sudetów zabitych zostało 16 Niemców i 7 Czechów. Liczba rannych Niemców przekracza 200.

Plebiscyt pod międzynarodową kontrolą rezultatem spotkania Chamberlain-Hitler?

Domysły prasy francuskiej

Paryż, 15. 9. PAT. Prasa francuska potraktowała podróż Chamberlaina do Berchtesgaden jako wydarzenie, które powinno przynieść decydujące wyjaśnienie i uspokojenie. Dzienniki paryskie, oddając hołd premierowi brytyjskiemu, w wyraźny sposób skłaniają się coraz bardziej do optymistycznej oceny dalszego rozwoju wydarzeń w sprawie czeskiej.

Optymizm prasy paryskiej oparty jest m. in. na przekonaniu, iż w ogólnym zarysie tezy rozmowy między Hitlerem a Chamberlainem zostały już opracowane z góry, a poza tym, iż pomysł rozwiązania sprawy czeskiej drogą plebiscytu poczynił postępy u wszystkich zainteresowanych stron.

„Petit Parisien“ wyraża pogląd, iż premier Chamberlain nie jedzie do Berchtesgaden bez odpowiedniego przygotowania tematu rozmów za pośrednictwem ambasadora Hendersona. Można nawet przypuszczać, iż zostały zarysowane pewne wytyczne porozumienia, którego podstawą byłby plebiscyt w kraju sudeckim, przeprowadzony czy to pod kontrolą Anglii, lub pod kontrolą międzynarodową.

„Oeuvre“ pisze, że wizytę w Berchtesgaden należy uważać za krok, który winien przynieść odprężenie.

„Jour“ zaznacza, iż we wszystkich stolicach Europy wiadomość o decyzji premiera Chamberlaina przyczyniła się do przeprószenia atmosfery niepokoju. Wszyscy przypuszczają, że inicjatywa Chamberlaina przyniesie upragniony kompromis.

Niektóre dzienniki wyrażają przekonanie, że podróż Chamberlaina do Berchtesgaden jest nowym poważnym sukcesem dyplomatycznym kanclerza Hitlera.

Prasa komunistyczna krytykuje w sposób zdecydowany pomysł podróży Chamberlaina.

B. premier Blum w „Populaire“ wyraźnie aprobuje decyzję premiera Chamberlaina, pisząc, że może ona tylko umocnić szanse uspokojenia.

B. premier Flandin przeciw angażowaniu się Francji

Paryż, 15. 9. PAT. B. premier Flandin ogłasza w „Le Journal“ artykuł, w którym wypowiada się przeciwko interwencji Francji w sprawie Czechosłowacji. Flandin doradza rządowi francuskiemu najdalej idącą powściągliwość w stosunku do Czechosłowacji i wypowiada się ze urzeczywistnieniem zasady samostanowienia.

Depesze gratulacyjne do Chamberlaina

Londyn, 15. 9. PAT. Wiadomość o decyzji premiera Chamberlaina udania się do kanclerza Hitlera, wywołała wielkie wrażenie nie tylko w Londynie, ale i we wszystkich dominiach brytyjskich. Premier otrzymuje depesze gratulacyjne ze wszystkich stron świata, m. in. depesze takie nadesłali: premier Kanady Mackenzie King i premier australijski Lyons.

W obliczu wyborów sejmowych

Warszawa, 15. 9. (Sin.) Na dzień 18 bm. została zwołana w związku ze zbliżającymi się wyborami konferencja do mieszkania jednego z byłych senatorów naprawiackich z terenu województw wschodnich. Na ten dzień zwołane zostało również posiedzenie zarządu głównego „Jutra Pracy“.

W kołach politycznych Stronnictwa Ludowego, szczególnie na prowincji daje się zauważyć tendencja do zwołania nadzwyczajnego kongresu Stronnictwa. Tłumaczą to faktem, że Stronnictwo jest związane formalnymi uchwałami kongresu krakowskiego. Taka więc zasadniczej natury decyzja, jak udział w wyborach, powinna być powzięta tylko przez najwyższe władze Stronnictwa. — Na dzień jutrzejszy został zwołany N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Generalny komisarz wyborczy objął urzędowanie

Warszawa, 15. 9. PAT. Generalny komisarz wyborczy sędzia Giżycki objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Biuro generalnego komisarza wyborczego mieści się w gmachu Prezydium Rady Ministrów.

Warszawa, 15. 9. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym generalnego komisarza wyborczego sędziego Giżyckiego oraz jego zastępcę sędziego Hechlińskiego.

Legitymacje poselskie ważne do 20 bm.

Warszawa, 15. 9. PAT. W związku z rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P., rozwiązującym Izby ustawodawcze, Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że legitymacje poselskie i senatorskie, jako bilety kolejowe, przestają być ważne w nocy z dnia 20 na 21 września o godz. 24-tej.

Posiedzenie Rady B-ku Polskiego

Warszawa, 15. 9. PAT. W dniu 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Wł. Byrki posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisji rady z działalności Banku w lipcu i sierpniu rb.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 15. 9. (Sin.) W dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

5.000 zł stała dzienna wygrana — 85161.
15.000 zł — 9864.
10.000 zł — 53950 103779 102459.
5.000 zł — 75883 83875.
2.000 zł — 84218 91714 95114 105503 109708 117417 152820 142337 144819 150855.

Drugie ciągnienie:
20.000 zł — stała dzienna wygrana — 155280.
25.000 zł — 62660.
15.000 zł — 56330, 17466.
10.000 zł 12215 25018 113597 139843.
5.000 zł — 53846.
2.000 zł — 13030 19770 26386 77534 91000 101655 107420 115414 121197 123225 130225 140985 143229 144047 147935 151561.

Ruch przedwyborczy

Posiedzenie Egzekutywy Org. Syjońskiej zach. Małopolski i Śląska

We środę dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska, w sprawie sytuacji wytworzonej rozwiązaniem Sejmu i Senatu.

Na temat ten przeprowadzono dyskusję i powzięto szereg uchwał natury technicznej.

W myśl powziętej uchwały Egzekutywa Organizacji Syj. zwróciła się bezzwłocznie do Centralnego Komitetu Organizacji Syj. b. Kongresówki, do Centralnego Komitetu Ogólnych Syjonistów b. Kongresówki, oraz do Egzekutywy Organizacji Syj. dla wsch. Małopolski, z propozycją odbycia wspólnej narady, celem uzgodnienia stanowiska i taktyki wobec zbliżających się wyborów.

Egzekutywa uchwaliła zwołać na środę dnia 21 b. m. posiedzenie Rady Centralnej w sprawie akcji wyborczej.

W Krakowie

Kraków wchodzi powoli w okres przygotowań przedwyborczych. Na Ratuszu krakowskim wydano już odpowiednie dyspozycje w kierunku rozpoczęcia prac przygotowawczych.

Zarząd Miejski opracowuje już listy wyborców, które w przepisowym terminie będą wyłożone do wglądu. Na zarządzenie władz miejskich ustawione będą na ulicach Krakowa tablice, przeznaczone na umieszczanie ogłoszeń i plakatów.

Narazie jedynie OZN rozkleił w mieście afisze propagandowe. Afisze te zawierają znaną już proklamację OZN z okazji rozwiązania Izb ustawodawczych. Ponadto ukazały się afisze Związku Młodej Polski.

Stanowisko stronnictw opozycyjnych nie jest jeszcze zadecydowane. Wszystkie krakowskie władze stronnictw opozycyjnych czekają na dyspozycje swych władz centralnych.

„Lody ruszyły"

Pod takim tytułem zamieszcza dr. M. Kleinbaum w „Hajncie" artykuł, w którym m. in. czytamy: Ze stanowiska przeszłości jest dekret Pana Prezydenta niewątpliwie najbardziej pozytywnym wewnętrzno-politycznym aktem po przewrocie majowym w roku 1926. Dekret ten usuwa główną przeszkodę na drodze normalizacji wewnętrznych stosunków w Polsce, ale ze stanowiska przyszłości trudno na razie ocenić rolę i znaczenie dekretu. Pozostaje przecież stara ordynacja wyborcza. Znowu organy rządowe, zmuszone przez przepisy ordynacji, będą decydować kogo wpuścić do Sejmu, a kogo nie. A przy tym tendencje sfer rządowych nie są jeszcze znane i nie wiadomo, ile osób z opozycji zostanie w ogóle przepuszczonych przez „ucho igielne" ordynacji. A jeśli już przepuści się przez to ucho igielne, to kto będzie należał do szczęśliwych? Tylko od władz zależeć będzie skład kolegium wyborczego, posiadającego wyłączne prawo wystawiania kandydatur. Gdzież jest gwarancja, że właśnie ci działacze polityczni, którzy cieszą się największym zaufaniem społecznym uzyskają możność kandydowania i że kolegia wyborcze nie wysuną takich kandydatów, wśród których wyborca będzie mógł wybierać między złymi a jeszcze gorszymi... Opozycja stanęła wobec tego przed ciężką próbą. Trudno zdecydować się na udział w wyborach na zasadzie ordynacji, w której administracja jest wszechwładna. Trudno też nie iść do wyborów, skoro mają się one odbyć pod hasłem zmiany starej ordynacji, jeśli dąży się do wywarcia wpływu na tę zmianę. Tym należy tłumaczyć sobie długie dyskusje opozycyjnych partyj głównie sfer demokratycznych zanim zapadnie uchwała w sprawie ewentualnego wzięcia udziału w najbliższych wyborach.

Dobra wola

„I. K. C." ogłasza rozmowę z pewną wybitną osobistością polityczną i podkreśla następujący ustęp enuncjacji:

— „Stwierdzam, że istnieje po stronie czynników rządzących dobra wola umożliwienia poważnym grupom politycznym wejścia do parlamentu, w szczególności odnosi się to do Stronnictwa Ludowego oraz do ugrupowań narodowych i do Polskiej Partii Socjalistycznej".

Stanowisko opozycji

„Kurier Polski" pisze:

„Najbliższe dni przyniosą muszą sprecyzowanie stanowiska stronnictw politycznych wobec wyborów. Przedwcześnie byłoby dzisiaj te rzeczy przesądzać, opierając się tylko na pogłoskach i plotkach, które, jak zawsze w takich wypadkach, mnożą się niesłychanie szybko i zmieniają się jeszcze prędzej.

Jedno nie ulega wątpliwości: odpowiedzialność wszystkich tych, którzy w tych sprawach mają coś do powiedzenia, jest bardzo wielka i ciężka. Całe społeczeństwo zdaje sobie z tego doskonale sprawę.

Zarządzenie ważne i rozumne

„Robotnik" pisze:

Nie wahamy się nazwać zarządzenia P. Prezydenta WAŻNYM I ROZUMNYM.

Rozwiązanie obecnego „Sejmu" MOŻE być krokiem ku demokratyzacji Państwa. A tego pragnie całe społeczeństwo; pragną zwłaszcza masy pracujące robotników, pracowników, chłopów. — CHODZI TYLKO O TO, ŻEBY ZA TYM PIERWSZYM KROKIEM KONSEKWENTNIE NASTĄPIŁY DALSZE... Czy nastąpią?

Niestety — jak powiedzieliśmy — nowe wybory będą odbywały się według STAREJ ORDYNACJI. A wady tej ordynacji każdemu są znane. Jakie są „możliwości" wybierania posłów niezależnych przy tej ordynacji — rozumie każdy.

Co do udziału w wyborach ze strony ugrupowań demokratycznych — o decyzjach w tej sprawie dowiemy się niebawem.

„Dziennik Ludowy" pisze:

Obowiązująca ustawa o ordynacji wyborczej, jak wiemy, nie oddaje społeczeństwu swobody decyzji na temat, kto może kandydować. Wyklucza to możność rzeczywistego wyrazu opinii publicznej. Stajemy więc tutaj wobec sprzeczności, wykwitającej z faktu usunięcia złego owocu bez usunięcia drzewa, które ten owoc zrodziło.

Dalszy rozwój życia politycznego Polski sprzeczność tę niewątpliwie usunie i im szybciej to nastąpi, tym prędzej spełnią się słowa dekretu, rozwiązującego Sejm i Senat, o powołaniu do życia Izb, któreby mogły pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów. Nietylko pełniejszy, ale całkiem pełny!

Od dnia więc wczorajszego hasło zmiany ordynacji wyborczej w duchu postulatów demokratycznych nabiera szczególnej siły i znaczenia. Walka o zrealizowanie jego postulatu wchodzi w decydującą fazę.

Stanowisko endecji

Organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy" uległ konfiskacie za artykuł wstępny. Glossy zawarte w „Przeglądzie prasy" „W. Dziennika Narodowego" pozwalają wysnuć pewne wnioski na temat stanowiska endencji wobec wyborów.

Konserwatyści

Prasa konserwatystów pełna jest zastrzeżeń wobec nowego zwrotu. Silniej wysuwa te zastrzeżenia p. Mackiewicz w „Słowie", ogędniej „Czas". bliżony do konserwatystów „Dziennik Poznański" stwierdza, że głównym czynnikiem w akcji wyborczej a także w przyszłym sejmie będzie wyłącznie Ozon.

Co sądzić

„Nasz Przegląd" pisze:

Można notować głosy prasy i na ich podstawie urobić sobie jakiś pogląd. Cóż one mówią? Mówią one że OZON bardzo się z tego powodu ucieszył. Jeżeli Ozon się cieszy, to znaczy, że bierzemy kurs na OZON że wcale nie skręcamy w stronę „wprost naodwrót". Ale z drugiej strony socjaliści widzą w tym zwycięstwo swoich postulatów, domagali się bowiem nowych wyborów. Oznaczaćby to mogło, że przechylamy się ku zasadom demokracji, lecz w takim razie, skąd ta radość w obozie, gardzącym liberalizmem? Dlaczego nie szaleje z radości Endecja? Jest przecież pewna zwycięstwa, wierzy w to, że zdobędzie większość — i ruszy na czele tej większości — w glorii parlamentu? Ale stronnictwa ludowe i demokratyczno-mieszczańskie także są pewne zwycięstwa. Jak się ustosunkują do nowych wyborów — inne partie i grupy polskie? Jaki jest program tych grup? Czym się różnią młodzi — spod różnych znaków? Łatwo o to pytać? Któż zbadał grup dzisiejszych przepastne głębiny! O, naiwne pytania! Świat partyjny u nas nie jest urządzony tak zwyczajnie — z pospolitymi znakami drogowymi: tu prawica, ta lewica, w środku... centrum. Jedno jest oczywiste: najwięcej znaków wskazuje na... „niebezpieczeństwo żydowskie".

Co niosą wybory Żydom? Oto proste pytanie — i prosta na nie odpowiedź. Nową falę demagogii antysemickiej w partyjnej agitacji wyborczej — i kilka mandatów. Rzecz cała w tym, aby to były dobre mandaty, powierzone ludziom właściwym, zdolnym do prezentacji naszej prawdy, naszej słuszności, która jest największą naszą siłą moralną, niezależną od stanu liczebnego przedstawicielstwa ludności żydowskiej.

Emek w żałobie

Chaim Sturman

Wrażliwość nasza na wiadomości, donoszące o nowych ofiarach terroru arabskiego w Palestynie, jest już z pewnością nieco przytępiona. Trudno codziennie obchodzić żałobę, gdy codzień padają nowi bohaterzy. „Pogodziliśmy" się już niemal z tym stanem. Mówimy sobie: trudno, toczy się walka i muszą być ofiary. Szczególnie, że nazwiska tych nieznanych najczęściej żołnierzy jiszuwu mało nam mówią, a liczba ich w ciągu półtora roku przekroczyła już przerażającą cyfrę dwustu poległych.

A jednak spośród „szarej" listy ofiar wyróżnia się niekiedy jedno lub dwa nazwiska, które ludziom znającym nieco bliżej życie naszego jiszuwu w tych burzliwych czasach, mówią ogromnie dużo. Stratę ich odczuwa się szczególnie boleśnie i z przejęciem myśli się o czarnych obwódkach, które nazwiska te otaczają na pierwszych stronach prasy palestyńskiej, o łzach, które toczą się po twarzach twardych i zahartowanych ludzi Emeku i Szaronu, o ich zaciśniętych pięściach, i bolesnym pytaniu: jak długo jeszcze?!

Cóż wiedział przeciętny czytelnik o Aleksandrze Zeidzie z Szeik-Abrek, jednym z najstarszych „szomrów" palestyńskich, którego życie było jedną epopeją bohaterstwa i poświęcenia. Jego śmierć od zdradzieckiej kuli arabskiej była żałobą całego jiszuwu, który kochał i cenił tego wspaniałego człowieka, całkowicie i bez reszty oddanego sprawie narodowej.

Teraz znowu trzy takie nazwiska: Sturman, Mossinsohn młody i Etkin z Chedery. Gdy wymawiamy nazwisko Sturman, o którym tak mało wie się w golusie, a który w środę ubiegłą znalazł śmierć w drodze do Tirat Cwi, trzeba uzmysłowić sobie najgłębszą żałobę całego Emeku — od Nahalalu aż do Bet Alfy — dla którego Sturman był nie tylko „władzą" samorządu wiejskiego (był muchtarem, wójtem całego „gusz" Ejn Charod), ale prawdziwym duchem opiekuńczym, niestrudzonym przywódcą, wspaniałym organizatorem. Był po prostu mówiąc chlubą Emeku.

Sturman — z dumą wymawiano w Emeku to nazwisko. Pokazano mi go na stacji kolejowej w Bet-Szan ,gdy ten krępy, barczysty mężczyzna, o twarzy spalonej słońcem. wysiadł z pociągu jako jedyny Żyd wśród gromady Arabów i energicznym krokiem skierował się ku wyjściu. Co robił w arabskim Bet-Szanie, tym gnieździe ekstremistów, muchtar Ejn Charodu? Moi towarzysze nie wiedzieli, co właśnie w tej chwili Sturmana sprowadza do Bet-Szanu. Ale opowiadali mi długo i szeroko, że takie wizyty kończą się zazwyczaj — zakupem nowych obszarów ziemi w żyznym okręgu bet-szańskim, gdzie w ciągu krótkiego czasu powstała cała sieć nowych osiedli żydowskich, jak Tel-Amal, Hasade, Maoz, Tirat-Cwi itd. Sturman jak nikt inny potrafił zaskarbić sobie zaufanie arabskiego fellacha. Przy kawie tureckiej prowadził długie rozmowy z szejkami arabskimi, a w trakcie tych rozmów dochodziły do skutku transakcje. On był tym, który wykupił ziemię Bet-Szanu, tak jak Jehoszua Chankin wykupił Emek.

Nowe osiedla powstałe na zakupionej przez niego ziemi, były jego oczkiem w głowie Objeżdżał często nowe placówki, doglądał każdego szczegółu z osobna, a dziedziną, którą najbardziej się interesował, były sprawy hagany. Zapewne w związku z tym pozostawała jego ostatnia podróż do bohaterskiej fortecy kresowej — Tirat Cwi, w towarzystwie swych młodszych współpracowników, syna dra Mossinsohna, znanego przywódcy ogólnych syjonistów i długoletniego dyrektora gimnazjum Herzlija w Tel Awiw, oraz Etkina z Chedery. Wszyscy trzej ponieśli śmierć wskutek wybuchu miny podłożonej na nowej szosie.

Wszystkich trzech opłakuje teraz jiszuw, który z zaciśniętymi pięściami nad świeżą mogiłą swych bohaterów rzuca bolesne pytanie: jak długo jeszcze?! Ale najgłębszą żałobą okryty jest Emek, dolina Jezreel, gdzie każde dziecko znało i kochało Sturmana. Twardzi i zahartowani są ludzie Emeku, nieskorzy do łez. Ale gdy złożą poszarpane bombą ciało Sturmana do grobu, u stóp góry Gilboa, niejedna łza potoczy się po twarzy. Zarazem jednak padnie ślubowanie: nic nas nie zdoła złamać! Jeden z nas poległ — tysiąc na jego miejsce powstanie.

(D. L.)

Przyjaźń francusko-belgijska

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

PARYŻ, we wrześniu.

Ostatnie wypadki polityczne, rozgrywające się na arenie międzynarodowej przyczyniły się do wzniecenia niepokoju w bohaterskiej Belgii. Skrajni „flamingants' (separatyści flamandzcy), stronnictwo, powstałe w czasie wojny światowej, prą w myśl swoich tendencyj germanofilskich do rozluźnienia węzłów przyjaźni z Francją. Dzisiaj jest to stronnictwo dość liczne. Ale jak dawniej tak i teraz, większość narodu przeciwna jest wszelkim skrajnym dążeniom. Belgijczycy zbyt cenią swą wolność i niezależność, aby chcieli i mogli pozwolić komukolwiek na przejście przez swoje terytorium. Posądzanie niezwykle rozsądnego króla Leopolda III o sprzyjanie prądom prototalistycznym jest swego rodzaju centradictio in adiecto, nie ma bowiem bardziej umiarkowanego władcy, niż faktyczny i duchowy spadkobierca Króla-Bohatera i nie ma reżimu bardziej demokratycznego od monarchii belgijskiej.

Pomimo sztucznie wywołanych niepokojów jeden objaw niezaprzeczalny rzuca się w oczy wszystkim, którzy zwracają uwagę na nastroje panujące we Francji, a mianowicie zbliżenie francusko - belgijskie na przestrzeni ostatnich miesięcy. Stan ogólnego zdenerwowania, jaki ogarnął Europę w ostatnich czasach, ożywił w pamięci wszystkich dawne dzieje lat wojennych. Przy tym rok 1938, dwudziesty od pamiętnego roku 1918, obfituje w rocznice, które odnawiają wydarzenia. Na tej płaszczyźnie Belgijczyków i Francuzów łączy zbyt wiele, aby w ich sercach mogła się zrodzić wzajemne niechęć.

Przeciwnie — w duszach tych ludzi, tak do siebie podobnych, pomimo kilku różnic charakteru, rodzi się nowy poryw sympatii. Pomimo „rodzinnych" kłótni, wynikłych stąd, że Belgijczycy — częstokroć niesłusznie — posądzają Francuzów o pewnego rodzaju lekceważenie „des petits Belges", jedni i drudzy wiedzą doskonale, że w obliczu jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, republikańscy Francuzi i monarchistyczni Belgowie stana ramię przy ramieniu.

Jak ktoś dowcipnie zauważył, republikańscy Francuzi skłonni są zawsze do obdarzania sympatią cudzych królów. Kierując się rozsądkiem i sympatią, zgotowali entuzjastyczne przyjęcie Jerzemu VI, ale całym sercem kochali bohaterskiego króla Belgów Alberta I, który na ziemi francuskiej dał tyle dowodów wielkoduszności i rycerskości. Wspomnienie Alberta I jest wciąż żywe wśród Francuzów, którzy zachowali także wiele sympatii dla zmarłej tragicznie królowej Astrid.

Odsłonięcie pomnika króla Alberta I w miejscowości francuskiej, w której przebywał przez szereg miesięcy w czasie zawieruchy wojennej, stało się świętem przyjaźni francusko-belgijskiej, której szczytową demonstracją będzie niewątpliwie wizyta Leopolda III w Paryżu. Młody władca przybędzie 12 października do stolicy Francji, aby odsłonić wspaniały pomnik swego bohaterskiego ojca, który stanął na Placu Zgody. Od kilku dni już piękny pomnik króla-rycerza na koniu stoi na tym najpiękniejszym placu świata, gdzie, po inauguracji oficjalnej dnia 12 października, stanie się jednym z nowych symbolów odwiecznej przyjaźni dwu bratnich narodów.

K. F.

D. ELWITO

Rzym -- Żydzi -- Praga

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PRAGA, we wrześniu.

Wychodzi w Rzymie tygodnik literacko-polityczny. Jego nazwa „Omnibus". Na jego szpaltach drukują najpoważniejsze pióra Italii. Mam przed sobą egzemplarze kwietnia i sierpnia. W kwietniu pisało się o Hiszpanii republikańskiej, o Italii Mussoliniego, o bolszewickim niebezpieczeństwie i faszystowskim powołaniu. Potępiało się czerwoną Hiszpanię, gromy się ciskało na bolszewię, klęło się na Stalina, ale o Żydach ani słowa. We wrześniu zmieniono front. Od kwietnia do sierpnia tylko cztery miesiące, milimetrowy odcinek czasu w życiu człowieka, cóż dopiero w życiu 40-milionowego narodu. Ale snać Włochom ten okresik wystarczył, by „przejrzeli", że Hiszpania to Żydzi, że bolszewia to Żydzi, że głód w ich ojczyźnie to wina Żydów. My biedzimy się nad tym, co spowodowało Włochów do tego, że wpadli w ten szał. Czynimy przypuszczenia, że to skutek odmowy pożyczki amerykańskiej, że to włoskie circensès, że to wreszcie nerwy Mussoliniego. Ale „Omnibus" pisze że to... Czechosłowacja. Fakt — Czechosłowacja. Trzeba ją skrócić, trzeba ją zniszczyć, trzeba ją przeorać — bo Czechosłowacja — to kraj zasprzedany „żydokomunie".

O szary czytelniku włoski, który pół roku temu nie wiedziałeś jeszcze jakiego wyznania jest Żyd, ty, który nie zdawałeś sobie sprawy, że twój kilkuletni przyjaciel, z którym dzień w dzień spotykałeś się w kawiarni należy do „niebezpiecznego" narodu, — dziś masz wierzyć w to, co ci dają do czytania.

Oburzony był naród włoski, kiedy się posyłało wojsko generałowi Franco. Oburzony był, kiedy ich dyktator nie rzekł nic w momencie, kiedy Hitler zabrał sobie Austrię. I by nie popadł w pasję, że i teraz rząd italski popiera ekspansję Niemców na wschód, tłumaczy się temu łatwowiernemu ludowi, że to obowiązek Włocha uśmiechać się do tego co Niemiec czyni, bo to wszystko dla dobra ludzkości. Sudecki problem musiał się wyłonić, bo ma na celu zniszczenie „wpływów" żydowskich w Czechosłowacji, któreby w innym razie zagrażały nie komu innemu jak właśnie... Włochom. Ot, do czego Żydzi zostali odszukani, by tłumić szewską pasję włoskiego ludu. I dlaczegoż by to się nie miało udać. Niech żyje faszystowskie ministerstwo propagandy! A włoski kmiotek, i włoska mieszczka nie mogą się przekonać, że tak nie jest. Bo prasa jest tylko jedna w ich kraju, bo oni tylko gości przyjmują, a sami za granicę nie jadą, są jak dzieci łatwowierni, i drukowane słowo jest u nich świętością.

Niechby przyjechali do Pragi a przekonaliby się, że choć partia komunistyczna jest legalna, najmniej do niej Żydów należy, że Żydzi tu są głęboko religijni. Przyczynia się do tego tolerancja i wolność. Choć wielu tu jest cudzoziemców i mniejszości narodowych, jeden drugiemu pracy nie odbiera. Żółtego chleba tu nie ma i pstro łatanych spodni, demonstracji bezrobotnych nie ma, ani strajków pracujących. W południe najbiedniejszy wyrobnik dzienny, choć je obiad na stojąco, je cztery dania. Wieprzowa pieczeń tu tyle kosztuje co u nich funt kukurudzianego chleba, a wino tu tak samo tanie jak u nich, tylko na to wino każdego stać, a oprócz wina tak samo tanie jest piwo, które Włoch tak lubi, a które pozostaje u niego tylko marzeniem.

Gdy się siedzi w tramwaju i z boku popatrzy, widzi się rząd ludzi na ławce siedzących, sytych, zadowolonych, schludnie ubranych. W hotelu można trzy dni pozostać i być niemeldowanym, na ulicy z obcym rozmawiać i nie być przez policję indagowanym. Można przechodzić swobodnie pod pałacem Prezydenta i nie być na posterunek odprowadzonym. Gdyby to Włochowi pokazać, powiedziałby z pewnością „ma zlata Praha"... Ale tego nie zobaczy. Tam w kraju zgotowano mu miksturkę z Żydów i komuny, dano mu ją do wypicia, i to ma być ten znaleziony przez rząd kamień filozoficzny, który wyratuje go z nędzy. O, miał z pewnością Mussolini „in petto" Żydów, kiedy zaczynało się źle dziać u niego. Żaden wpływ kamarylki, bo takiej nie ma. Jest tylko dyktator, który tak chciał i jego sługi tak zrobiły... Faszystowski fajerwerk rozdarł ciemności. Jak rozdarł?

„Il Tevere", gazeta nie dawno w całych Włoszech pogardzana, stała się dziś probierzem wiedzy. Na „Il Tevere" powołuje się i „Il Tevere" cytuje organ Mussoliniego "Il Popolo d'Italia". Wskrzeszony zostaje ten, dla którego przedtem nie było w Italii miejsca — Farinacci i tym podobne zdarzenia we Włoszech się trafiają.

Jego ekscelencja Roberto Farinacci siedział w pierwszym rzędzie na zjeździe partyjnym w Norymberdze. Co za zaszczyt dla Popolo Romano!

„Il Tevera" pyta się jak długo jeszcze będą Żydzi rządzić i „słusznie pyta" — dodaje organ Mussoliniego. Co za kompetencja!

Tam podeści żydowscy podają się do dymisji, profesorom odbiera się katedry, wydala się Żydów z instytucji bankowych, pozbawia się obywatelstwa Żydów, którzy dwadzieścia lat mieszkali na ziemi włoskiej, wyklucza się żydowskich studentów z uniwersytetów, a czy przez to chleb bieleje, czy

przez to mięso staje się tańsze, czy na Sardynii woda tryska? To nie. Ale co innego. Zakłada się w Italii szkoły muzułmańskie, cieszy się, że stu Arabów zostało zaproszonych na kongres norymberski i że w Palestynie wre walka.

Tu w Pradze cieszą się, że panuje wolność słowa. A chociaż dzienników jest trzydzieści, to jednak wszystkie od lewicy do prawicy, jednego są zdania, jeśli idzie o wolność, tolerancję, równouprawnienie. Tu w Pradze cieszą się, że każdy ma pracę i byt, cieszą się, że mniejszość niemiecka ma się tutaj lepiej od Niemców w Rzeszy. Cieszą i szczycą się, że w Żydach mają oddanych i pełnych poświęcenia obywateli.

Są różnego rodzaju radości. „Freude am Bösen und Freude an Guten”. Radość faszystowska musi zwalczać tę drugą. Musi, bo się zdobyć na nią nie potrafi. Bo ją faszyzm wykluczył, bo ją przeklął. I dlatego przezwał ją żydowską...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

—oo—

Krakowski „Cricot“ w Warszawie

Jak się dowiadujemy, wkrótce przybywa do Warszawy krakowski teatrzyk awangardowy „Cricot“, który wystąpi gościnnie w sali kawiarni artystycznej „Zodiak“ z przełożoną przez A. Polewkę francuską farsą średniowieczną „Mistrz Patelin“, w reżyserii Józefa Jaremy i dekoracjach Potworowskiego.

Pamiętnik gen. Roji

Nakładem „Głównej Księgarni Wojskowej“ w Warszawie ukaże się ciekawa książka jednego z wybitnych niepodległościowców polskich, generała Bolesława Roi. Książka ta nosić będzie tytuł „Z pamiętnika dowódcy 4 p. p. legionów“. Ze względu na temat, praca gen. Roi oczekiwana jest w kołach wojskowo-literackich z dużym zainteresowaniem.

Z Międzynarodowego Kongresu Orientalistów

Zakończył obrady XX Międzynarodowy Kongres Orientalistów. W kongresie wzięły udział delegacje 19 krajów, w tej liczbie Polski. Kongres przyjął szereg rezolucyj, zalecających m. in. przyjęcie przez wszystkich asyriologów systemu transkrypcji Thureau-Dangin, prowadzenia badań nad zabytkami kultury tureckiej we wszystkich krajach wschodniej Europy (wniosek prof. Kowalskiego), kontynuowania publikacji tekstów wedyjskich rozpoczętej przez Raghu-Vira; przyjęcia systemu jednolitego dla transkrypcji zniszczonych tekstów, według propozycji ks. Leforta i szereg innych.

Nagrodę im. Ludzbarskiego kongres przyznał F. Rosenthalowi za jego prace nad dialektem aramejskim.

Następny kongres odbędzie się w Paryżu.

Brat prezydenta Benesza i... chór Dana na m/s „Batory“

W dniu 15. bm. odpłynął z Gdyni do New Yorku motorowiec „Batory“. Na pokładzie znajdują się m. in. b. min. przemysłu i handlu H. Floyar Rajchman, Vojta Benesz, brat prezydenta Czechosłowacji, prof. uczelni Madison w Wisconsin-Birkenmajer prof, U. J. P. — Oskar Halecki, znany polonista i profesor Uniwersyteu Columbia Artur Coleman, prof. Uniwersytetu w Nowym Jorku oraz popularyzator Polski i jej kultury, Charles Hodges i wreszcie chór Dana, udający się na tournée po U. S. A.

Amerykańska wytwórnia filmuje „Na fali eteru“

Oddział hollywoodzkiej wytwórni „Metro“ w Londynie sprowadził komedię muzyczną Leopolda Brodzińskiego i Jerzego Świętochowskiego „Na fali eteru“ i przystąpi do nakręcania filmu w kilku wersjach. Prawdopodobnie udział wezmą w polskiej wersji: Ina Benita, Ewa Stojowska Lunia Nesterówna, Igo Sym i Roman Zawistowski W francuskiej wersji: Ina Benita i Ewa Stojowska, w niemieckiej — Igo Sym, a w angielskiej — Lunia Nesterówna. Artyści ci doskonale władają tymi językami.

Pani Roosevelt pisze wspomnienia z Białego Domu

Jak podaje „The Publishers Weekly“, w Nowym Jorku, nakładem „Dodge Publishing Co“, ukazały się wspomnienia pani Eleanor Roosevelt, małżonki Prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. t. „My Days“ (Moje dni). Treścią tej książki jest codzienna kronika życia Pierwszej Damy USA, a zawierająca wydarzenia z Białego Domu.

Zgon amerykańskiego poety

W Nowym Jorku zmarł nagle na atak serca słynny poeta amerykański, Douglas Malloch. Wiersze swoje umieszczał zmarły poeta w najwybitniejszych periodykach literackich. Za życia wydał trzy tomiki poezji, — „The Heart Contet“, „Come on Home“ i „Live Life Today“. Prasa amerykańska poświęciła pamięci Douglasa Mallocha wiele serdecznych wspomnień.

Włochy walczą o nowe „morale“

Troski codzienne i wyższa polityka

(n) Mimo, iż oficjalna agencja włoska oraz poważniejsze pisma w ostatnim czasie stosunkowo dość dużo miejsca poświęcają sprawom polityki europejskiej, to jednak przeciętny Włoch mało zdradza zainteresowania dla tych problemów. Zagadnienie Sudetów jest dla prostego człowieka z ulicy rzeczą zgoła obojętną, a w większości wypadków nie zdaje on sobie nawet sprawy gdzie te Sudety się znajdują i dlaczego tyle się o tym ostatnio mówi.

Można zresztą całkiem dobrze zrozumieć tego przeciętnego Włocha. Namnożyło się w ostatnim czasie tyle zarządzeń na terenie wewnętrznym, tyle spraw, które jego bezpośrednio obchodzą, że nie ma ani czasu ani ochoty interesować się tzw. wyższą polityką.

W przedsiębiorstwach tylko 10 proc. kobiet!

Poza kwestią żydowską, która wypłynęła zupełnie nagle i niespodzianie i która, mimo wielkiej propagandy, nie znajduje żadnego prawie oddźwięku wśród ludności samej, są na porządku dziennym jeszcze inne o wiele donioślejsze zarządzenia i innowacje. Oto np. ostatnio rada ministrów poświęcała dużo uwagi kampanii demograficznej, zmierzającej do zwiększenia liczby ludności we Włoszech. Równocześnie ukazał się nowy dekret rządowy ograniczający liczbę kobiet, mogących być zatrudnionych w różnego rodzaju przedsiębiorstwach do 10 procent ogólnej cyfry pracowników.

Kobieta — powtarzają bezustannie miarodajne czynniki pod wpływem Berlina — powinna zająć się tylko ogniskiem domowym, a jej rola ogranicza się jedynie do wychowywania dzieci. To samo zresztą powtarzają dzień w dzień wszystkie gazety, rozpisują się o tym szeroko i nadając tej sprawie znaczenie wprost wyjątkowe.

Zamieszanie

Jest rzeczą zrozumiałą, że w biurach i przedsiębiorstwach panuje kompletne zamieszanie. Władze nadzorcze zastanawiają się nad tym, która z ich pracownic powinna i godna jest korzystać z dobrodziejstwa tych 10 procent. Urzędniczki same żyją w ciągłym strachu i z każdą chwilą spodziewają się wypowiedzenia. Ciekawą jest przy tym rzeczą, że mężczyźni na ogół pochwalają to ostatnie pociągnięcie rządu. We Włoszech opinia o kobietach pracujących zawodowo nie jest zbyt pochlebna i przeważa sąd, że zatrudnianie kobiet przyczynia się do zwiększenia bezrobocia.

Mimo to jednak każdy zdaje sobie sprawę jaki zamęt to zarządzenie wywołać musi. W samym np. Mediolanie znajduje zatrudnienie w biurach 35 procent kobiet, w przemyśle metalurgicznym 26 procent, w przemyśle chemicznym 43 procent, w branży odzieżowej 57 procent, nie mówiąc już o olbrzymiej liczbie sprzedawczyń i kasjerek, zatrudnionych w większych i mniejszych przedsiębiorstwach handlowych.

Jedyna nadzieja: zamążpójście

Co prawda sytuacja tych kobiet nie jest całkiem beznadziejna, ponieważ zwiększają się dla nich szanse zamążpójścia. Ustawy bowiem nakładają na wszystkich mężczyzn, zatrudnionych w administracji państwowej, obowiązek wstąpienia w związek małżeński najpóźniej z ukończonym 26 rokiem życia. Dla wyższych funkcjonariuszy termin ten upływa z 30 rokiem życia, przy czym pozostawanie w stanie kawalerskim po przekroczeniu tej granicy wieku, wyklucza z góry wszelką możliwość awansu. W ten sposób wszyscy młodzi mężczyźni są formalnie zmuszani do zawierania małżeństwa.

Co to jest „styl faszystowski“?

W międzyczasie odbywa się również gwałtowna reforma na odcinku obyczajowym. Zgodnie z rozporządzeniem władz, w każdej dziedzinie życia panować musi tzw. „styl faszystowski”. Pozdrowienie rzymskie, przeciwko któremu jeszcze do niedawna odzywały się pewne głosy krytyki, dziś obowiązuje bezwzględnie każdego i to tak dalece, że w najbliższym czasie wprowadzone zostanie również na ekran i na scenę. Grzecznościowa formuła, wyrażana przez trzeci przypadek zaimka, „lei”, została skasowana. Tak samo skasowane zostały wszelkie pisemne formuły, które dotąd należały do dobrego tonu, a które teraz uznane zostały za zbyt długie i bezsensowne. Tak więc dziś należy wszelkie listy kończyć słowami „z faszystowskim pozdrowieniem”.

Mussolini oświadczył, że naród powinien być zmilitaryzowany i to nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju. W związku z tym wszyscy pracownicy administracji państwowej paradować będą począwszy od dnia 28 października br. w specjalnych mundurach z galonami i błyszczącymi guzikami.

Zdrowy żołądek i — godność narodowa

Wypowiedziano też zdecydowaną wojnę wszelkim nazwom i określeniom, używanym dotychczas w obcych językach. Sardynki sprzedawane we Włoszech nie będą mogły mieć na opakowaniu żadnych napisów francuskich czy angielskich. Wszelkie etykiety zredagowane być muszą w języku włoskim. Tak samo zabroniono kabaretom i music-hallom reklamowania różnych „Dog's Boys” i „Folly Sisters”. Jeden z czołowych organów włoskich „Giornale d'Italia” pisze w związku z tym: „Ty, piękna tancerko włoska, musisz się z tym pogodzić. Nie będziesz bowiem mniej piękną, jeśli nazywać się będziesz po prostu Marietta Esposito”.

To samo pismo dodaje jeszcze: „A ty młody człowieku, który dotąd byłeś zbyt uprzejmy wobec wszystkiego, co obce, musisz teraz określać mięsiwa, napoje i omlety ich mianem „narodowym”. Twój żołądek zyska przez to na zdrowiu, a ty sam na godności”.

Wszystko to świadczy tylko o jednym: te nowe, w gruncie rzeczy małe troski, mają zasłonić i pokryć wielkie niedomagania.

„Ochrona mniejszości" w Niemczech

Mowy norymberskie o losach mniejszości, a ponura rzeczywistość

Biuro „emigracyjne" w Wiedniu, uprawiające przemyt ludzi. — Przymus nielegalnego przekraczania granicy. — Obostrzone zarządzenia w Belgii i Szwecji

Paryż, 15. 9. ŻAT. Z Wiednia donoszą, że pod nadzorem władz państwowych i partyjnych jest tam czynne biuro, uprawiające proceder przemycania Żydów przez granice państw ościennych na Zachodzie. Żydzi austriaccy oficjalnie wzywani są do biura, gdzie „proponuje" się im nielegalną emigrację do któregokolwiek z państw zachodnio-europejskich, głównie do Francji. Każdemu, kto na to się „godzi" (a żaden z wezwanych, rzecz jasna, nie może się nie zgadzać), każe się zapłacić za przeprowadzenie „emigracji" 750 marek. Żydzi z Burgenlandu są wolni od wszelkich opłat. Na ogólną liczbę 3800 Żydów burgenlandzkich ok. 1900 zmuszono różnymi sposobami do opuszczenia Rzeszy. Około 1600 przebywa obecnie w Wiedniu, reszta zaś — 300 Żydów — żyje jeszcze w najgorszych warunkach ghetta w trzech lub czterech miastach Burgenlandu. W tych dniach przeszło 200 mieszkających w Wiedniu Żydów burgenlandzkich otrzymało wezwania do tajemniczego biura „emigracyjnego". Każdemu z wezwanych wręcz oświadczono, że bez żadnych trudności i bezpłatnie „emigrować" może o każdej porze do któregokolwiek z krajów Europy Zachodniej. Do czasu przeprowadzenia tej osobliwej „emigracji" zabrano wszystkim paszporty. Jak zapewniają, biuro wiedeńskie dysponuje pewnym dość znacznym funduszem na koszta przejazdów kolejowych i inne opłaty. Fundusz ten stanowi podobno pewną część skonfiskowanych majątków Żydów burgenlandzkich. Nie jest dokładnie wiadomo, jakimi metodami posługuje się przy przemycie wiedeńskie „biuro emigracyjne". Od grupy 8 czy 10 Żydów, przybyłych przed kilku dniami z Wiednia do Paryża, dowiedziano się, że z Wiednia odesłano ich pod eskortą do Saarbrücken i stamtąd nad granicę francuską, gdzie „emigrantami" zajęli się ludzie, zajmujący niewątpliwie wysokie stanowiska w służbie państwowej czy partyjnej Rzeszy. Przez granicę francuską uchodźców przemycono pieszo, i na najbliższej stacji kolejowej odesłano ich pierwszym pociągiem do Paryża. Żaden z nich nie miał wizy francuskiej. Przewódcy żydowscy w Wiedniu są w najwyższym stopniu zaniepokojeni z powodu tego typu „emigracji", z której żadnego pożytku oczekiwać nie można. Są oni jednak najzupełniej bezradni i nie mają nawet możności ostrzegania przed wdawaniem się w podobny proceder, aczkolwiek z drugiej strony jest pewne, że podobne ostrzeżenie byłoby całkiem bezskuteczne ze względu na charakter i organizację „emigracji".

*

Bruksela, 15. 9. ŻAT. Rząd belgijski postanowił zastosować bardziej niż dotychczas drastyczne środki celem zapobiegania nielegalnej imigracji uchodźców niemieckich i austriackich. Według cyfr urzędowych, mimo ostatnio zastosowanych środków zapobiegawczych, granicę belgijską miało przekroczyć przeszło 2000 osób. Z kół urzędowych zapewniają, że chodzi w dalszym ciągu o proceder, uprawiany przy współdziałaniu władz niemieckiej policji granicznej. W przyszłości belgijska straż graniczna na odcinku niemieckim będzie znacznie wzmocniona przez uruchomienie zmotoryzowanych lotnych patroli granicznych.

Memoriał do komisji Woodheada

Jerozolima, 15. 9. ŻAT. Grupa przeciwników planu podziału Palestyny wysłała memoriał do urzędującej w Londynie komisji Woodheada. Memoriał podpisali m. in. adw. S. Usyszkin, Eliahu Epstein (redaktor „Palestine Revew"), Eliahu Berligne (członek egzekutywy Waad-Haleumi), Henrietta Szold, prof. dr. J. Klausner i burmistrz Tel-Awiwu I. Rokeach.

Wymowna ulotka we Włoszech

Londyn, 15. 9. ŻAT. „Sunday Refree" donosi, że w pewnym mieście północno-włoskim kolportowano w tych dniach tajemniczą ulotkę, na której pod napisem „Ebrei Fuori" (Żydzi precz!) widniała podobizna z podpisem „Oto typowy Żyd". Na odwrocie ulotki zdumiony czytelnik znalazł uwagę treści następującej: „Przepraszamy żeśmy się pomylili. Osoba, której podobizna przedstawia, nie jest Żydem. Podobieństwo wprowadziło nas w błąd". Osobą tą, dodaje pismo, jest hrabia Ciano, minister spraw zagranicznych Włoch i zięć Mussoliniego. Ulotka ta, według informacyj „Sunday Refree", miała obudzić awałtowny gniew Il Duce, który zarządził tajnej policji przeprowadzenie szczególnie surowego dochodzenia celem ujawnienia drukarza i kolporterów ulotki, na razie jednak bez skutku.

—<>—

Procesy podatkowe przeciw Gminie żydowskiej

Katowice, 15. 9. (P.) Przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym, pod przewodnictwem prezesa dra Szatki odbyły się dwa procesy przeciw Żydowskiej Gminie Wyznaniowej w Katowicach o wymiar podatku wyznaniowego. W pierwszym wypadku wymierzył Zarząd Gminy podatek wyznaniowy p. Lejzerowi Mincowi w kwocie zł. 250 od posiadanego majątku. Od tego wymiaru odwołał się p. Minc do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, twierdząc, że nie posiada majątku w tej wysokości, na który został oszacowany. Sąd skargę p. Minca oddalił.

Jako druga toczyła się sprawa p. Jakuba Kornhändlera, któremu wymierzyła Gmina podatek w kwocie zł. 255. Podatek ten został następnie przez Gminę dobrowolnie obniżony do zł. 200. Od tego wymiaru odwołał się p. Kornhändler, twierdząc, że wymiar Gminy Żydowskiej opiera się wprawdzie na wymiarze dokonanym przez Urząd Skarbowy, jednakowoż powód wniósł od wymiaru odwołanie, które ma szanse uwzględnienia. Również i w tym wypadku została skarga oddalona.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

240)

Zdaniem „babki", równie beznadziejne były widoki pana Snauviciusa i jego przyjaciół na pozbycie się opiekuńczej gałęzi pruskiej, na której zawieszono niemowlęce państwo litewskie. Niełatwo bo zdobyć się na fakty dokonane i jedynym skokiem siąść na innej gałęzi, która nosi wzniosłą nazwę „samostanowienia". zawarowanego brzeskim układem pokojowym. I jakkolwiek w piersi „babki" biło dziś nowe serce — serce, pełne jeszcze goryczy po stracie ukochanego mężczyzny, a już nasycone radością macierzyństwa, — to przecież przedwcześnie osiwiała głowa zachowała wszystek dawny rozum, i rozwagę.

— A gdy się już odważycie — dodała któregoś dnia obwodząc spojrzeniem siwych oczu zielony, tonący już w zmierzchu krajobraz — gdy staniecie na własnych nogach, kto was w razie potrzeby poprze? Gdzie jest ów zbawczy słup, którego uczepicie się jak pijany płotu.

— Na tym się nie znasz, moja droga — odpowiedział na to pan Snauvicius. — Mamy za sobą niemal cały Reichstag, a więc prawie cały naród niemiecki.

— Znam się, czy nie znam, coś niecoś jednak zauważyć potrafię — zawołała „babka", nie tracąc pewności siebie. — Ty, wuju, widzisz tylko Reichstag, ja jednak sięgam znacznie dalej. Widzę tedy, że Niemiaszki w zielonych mundurach nie zawsze tańczą tak, jak Reichstag zagra. Reichstag chce na przykład, jak od dawna zapewniacie, aby ten rabuś Landquardt wyniósł się z Litwy, a on siedzi sobie w dalszym ciągu w Wilnie jak u Pana Boga za piecem i w dalszym ciągu kradnie do spółki ze swoim Żydem Bedeimannem. Wołacie wielkim głosem, że zarząd musi być w końcu litewski, a Prusacy śmieją się z wąs bezczelnie i proszą o chwilkę cierpliwości, bo inaczej wojsko podwoi rekwizycję, a kiedy zajdzie potrzeba, da wam tak w skórę, że wszystkim odechce się niepodległości. A potem kmiotkowie litewscy przybiegną do was z płaczem i skargą na żandarma, który zabrał im ostatnią krowinę, pozbawiając kupy dzieciaków reszty nędznego mleka. Wtedy zaczynacie biegać po rozmaitych urzędach, by później — zziajani i spoceni — obiecywać znowu chłopom zamki na lodzie. Bo i na cóż stać was więcej, niż na gadanie?

Nastrój pana Snauviciusa uległ jednak radykalnej zmianie, gdy Winfried wrócił do Wilna, przywożąc zgodę księcia von Tecka i zechęty posła Hemmerlego. — Gdybyś nie była córką mojej siostry — powiedział wówczas pan Snauvicius — oberwałabyś za swoją gadaninę tęgie cięgi. Gdaczesz i gdaczesz, niby kokoszka, której raz w życiu udało się znieść jajo. Od paru dni pismo księcia - pana cyrkuluje wśród poszczególnych członków Taryby. Jutro zbieramy się, jako zgromadzenie narodowe, by dokonać wyboru króla, i będziesz miała wuja — wielkiego człowieka. Nigdy przy tym nie zapomnę, że mam ci do zawdzięczenia znajomość z najmilszą siostrą Bärbe. A teraz idę do ogrodu, aby zastanowić się trochę nad sytuacją.

„Babka" wzruszyła ramionami, nie mówiąc jednak ani słowa. Pomyślała tylko, że odrobina zastanowienia nie zaszkodziła jeszcze nikomu. Inna sprawa, że z czasów pierwotnego życia w lesie, a zwłaszcza po tarapatach merwińskich, zostało jej przeświadczenie, iż myśleć i zastanawiać się samodzielnie wolno tylko tym, którzy mogą się zdobyć na postępowanie, zgodne z przemyślanymi zasadami. Wszyscy ci panowie z wujem po społu myślą niezawodnie dużo, ale zrobić i tak nic nie mogą. A przecie w Wilnie można by na upartego przejść od pobożnych rozmyślań do czynów, bo zbójecki garnizon pruski liczy niespełna szesnaście tysięcy żołnierzy, dorosła zaś ludność Wilna — po odliczeniu kobiet, dzieci i starców — wynosi sześćdziesiąt tysięcy chłopa, zdolnego chwycić w dowolnej chwili za broń. Gdzie jednak szukać wodza, który zjednoczy tych ludzi i poprowadzi ich do walki. Skłóceni są wszyscy i rozżarci na siebie wzajem — Litwini na Polaków, Polacy na Żydów, wszyscy zaś razem — na potulnego chłopa biało-

Czy naród niemiecki pragnie wojny?

(h) Pytanie to nigdy może nie było tak aktualne jak w chwili obecnej, kiedy każdy najdokładniej odczuwa, że w najbliższych godzinach mogą się rozstrzygnąć losy pokoju europejskiego. Dlatego też nastroje, panujące wśród ludności niemieckiej powinny być w tej chwili przedmiotem szczególnego zainteresowania.

O nastawieniu poszczególnych odłamów ludności w Niemczech relacjonuje dobrze zazwyczaj poinformowana bazylejska „National Zeitung", pisząc:

Odpowiedź na pytanie czy naród niemiecki życzy sobie wojny, nie jest tak proste, ponieważ konieczna jest w tym względzie dokładna znajomość najrozmaitszych prądów, nurtujących ludność Rzeszy. Trzeba sobie zdać sprawę z jednego faktu, którego wymowy nikt nie może dziś poddać w wątpliwość. Faktem tym są duże sukcesy, jakie odniósł Hitler na terenie polityki zagranicznej. Te ciągłe powodzenia nie mogły bowiem pozostać bez wpływu na serce i umysły mas niemieckich. Każdy Niemiec, siłą rzeczy gotów jest entuzjazmować się wielkością i potęgą swej ojczyzny. Dlatego też nawet ci, którzy z motywów gospodarczych czy światopoglądowych jak najostrzej potępiają wewnętrzną politykę Hitlera, uznają jednak jego zdobycze w dziedzinie polityki zagranicznej.

Teraz jednak sytuacja wzięła obrót zgoła inny. Pytanie czy będzie wojna, wywołuje niepokój w sercach. Wprawdzie propaganda niemiecka i w tym kierunku robi co może, ale owoce jej są dość nikłe. Nastrój paniczny wzmaga się z godziny na godzinę.

Propaganda prowadzona przez dra Goebbelsa, posługuje się zależnie od potrzeby co raz to innymi argumentami. Tak np., jak długo chodziło o to, aby przekonać naród niemiecki o konieczności olbrzymiej akcji zbrojeniowej, Goebbels wskazywał na niebywałą potęgę Rosji, posługując się tym argumentem jako straszakiem. Kiedy jednak zbrojenia niemieckie zbliżać się poczynały do upragnionej granicy, propaganda zmieniła front, wskazując na to, że armia sowiecka przestała w ogóle być faktorem poważnym, z którym należy się liczyć. Ten argument ma swoje znaczenie, szczególnie w związku z problemem sudeckim, ponieważ zgodnie z twierdzeniami biura propagandowego Rzeszy, tak osłabiona armia jak sowiecka nie potrafi w niczym pomóc Czechom na wypadek gdyby doszło do wojny o Sudety.

Można jednak z całą pewnością powiedzieć, że w żadnym wypadku nie ma w Niemczech powszechnego entuzjazmu dla wojny. Jedynie młodzież, która pragnie przeżyć i wyczynów bohaterskich, myśli z rozkoszą o sposobności, która dałaby jej możność wyżycia się na polu walki. Ale naród jako taki w olbrzymiej swej większości boi się nawet myśli o pożodze wojennej. Naród niemiecki jest tak samo pokojowo nastawiony jak naród francuski, jednakowoż, gdyby do wojny doszło, Niemcy pozwolą się do niej poprowadzić, bez sprzeciwu.

Dalszym pytaniem, jakie się nasuwa, jest: jak zapatrują się sfery wojskowe na tę sprawę? Na podstawie zupełnie miarodajnych informacyj można stwierdzić, że tylko nieliczni generałowie życzą sobie w tej chwili rozgrywki wojennej. Olbrzymie masy żołnierzy sprzeciwiają się temu. Dziś bardziej aniżeli w roku 1914 jest każdy z nich doskonale obznajomiony z całą techniką wojenną i dlatego wszyscy zdają sobie sprawę z szans, jakie podczas wojny posiadać będzie ich przeciwnik. Gdyby już wbrew woli swej musieli w wojnie brać udział, pójdą bez przekonania, bez entuzjazmu, lecz przeciwnie, z całą świadomością, że droga po której kroczą, prowadzi ku niechybnej śmierci.

Trzeźwi politycy niemieccy są zdania, że rząd nie odważy się mimo wszystko na rozpętanie wojny, ponieważ mogłoby się to przyczynić do likwidacji obecnego ustroju. Zwrócić należy przy tym uwagę, że mówią tak prawdziwi patrioci niemieccy, którzy obawiają się, iż wojna może stać się katastrofą nie tylko dla narodowego socjalizmu, ale w ogóle dla Rzeszy i w konsekwencji doprowadzić do kompletnej ruiny Niemiec.

Nowe perspektywy rozwoju żydowskiej marynarki handlowej

Londyn 15. 9. (P) Miesięcznik „Palestine and Middle East" zamieszcza artykuł P. Arona, który zdaje relację o rozmowach, jakie toczyły się w Londynie w sprawie akcji na rzecz rozwoju żydowskiej marynarki handlowej przy współudziale odpowiednich sfer angielskich

Z artykułu tego wynika, że w samym tylko roku 1937 wydała Palestyna 3 miliony funtów na opłaty transportowe, która to suma przypadła towarzystwom obcym, przede wszystkim włoskim, a poza tym niemieckim, francuskim i skandynawskim Z dokładnych obliczeń wynika, że w okresie powojennym suma ta wynosiła łącznie 26 milionów funtów, które stracone zostały dla gospodarki palestyńskiej.

Autor zaznacza przy tym, że wprost zdumiewająca jest obojętność, okazywana dla tej sprawy przez angielskie towarzystwa okrętowe, które bardzo nieznaczny tylko udział wzięły w ruchu morskim do Palestyny, do której przybyło w ciągu ostatnich lat 300.000 imigrantów, 500.000 turystów i z której wywieziono 65 milionów skrzynek owoców cytrusowych. Ciekawą jest rzeczą, że trzy czwarte eksportu z Palestyny do Anglii odbywa się za pośrednictwem nieangielskich towarzystw okrętowych. Brak zainteresowania Anglii dla tych zagadnień wynika w dodatku z faktu, że do tej pory nie ma angielskiej linii okrętowej, łączącej bezpośrednio Palestynę z Cyprem.

W konsekwencji prowadzonych ostatnio rokowań istnieją widoki, że wkrótce dojdzie do zrealizowania szeregu projektów, mogących mieć olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju żydowskiej marynarki handlowej. Sprawą tą zainteresowały się obecnie poważnie towarzystwa angielskie, które wraz z żydowskimi mają zamiar przystąpić do budowy stoczni i spodziewają się, że państwowy urząd popierania eksportu udzieli im wydatnej subwencji. Aktualną jest również sprawa uruchomienia bezpośredniej linii okrętowej Palestyna — Cypr. Linia ta zostanie z czasem rozbudowana i sięgać będzie do Gdyni i Kopenhagi.

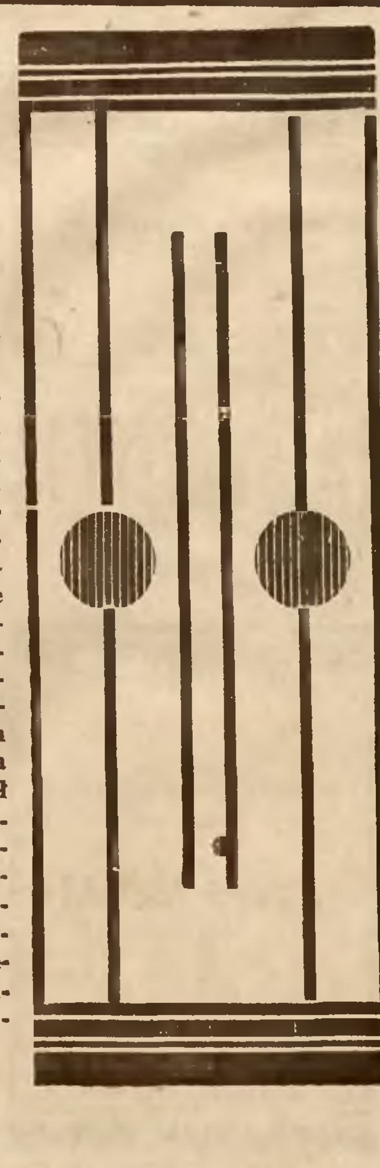
---

ruskiego. Tak zwana straż obywatelska, złożona niemal wyłącznie z Polaków, nigdy nie pójdzie pod komendę Taryby. Co zaś do Reichstagu niemieckiego i jego domniemanych wpływów, to trudno było brać cokolwiek poważnie, każdy bowiem wiedział, że jest to czynnik o nader znikomym znaczeniu. Po co jednak zaprzątać sobie głowę tym wszystkim, skoro na porządku dziennym są sprawy dużo ważniejsze: jak zdobyć mleko na jutro dla dziecka, a poza tym z czego przygotować obiad?...

Tymczasem pan Snauvicius w najpogodniejszym humorze przechadzał się po ogrodzie. W pewnej chwili zdjął surdut i kamizelkę, pozostając w pasiastej koszuli i szarych szelkach. Z kolei jednak i szelki jęły mu przeszkadzać, pocił się bowiem coraz obficiej. Nie odpiął ich jednak, by nie wlokły się za nim, jak ogon, lecz po prostu zsunął z ramion na spodnie, kontynuując wędrówkę z rękami w kieszeniach W roztargnieniu potykał się co krok o kretowiska, nie przeszkadzało to jednak, że przeżywał w duchu jeden z najpiękniejszych dni swego życia. Niemiecki książę krwi, potomek starego rodu panującego o sławnej przeszłości historycznej, a zarazem ojciec licznych synów, przyjmuje koronę litewską, on zaś, Snauvicius, ze skromnej i ubogiej pochodzący rodziny położył dzięki stosunkom osobistym cegiełkę pod fundamenty przyszłego królestwa. Bo jak dotychczas, to — otwarcie mówiąc — raczej inni członkowie Taryby grali pierwsze skrzypce. (Pan Snauvicius jest zresztą ostatnim, który by chciał im uchybiać i pomniejszać czyjekolwiek zasługi).

Orzechy w tym roku obrodzą, jak chyba nigdy, i, o ile wojna potrwa jeszcze parę miesięcy, przydadzą się bardzo wygłodzonej ludności. Gazety co prawda wypisują to i owo, wszystko jednak należy traktować z grubym zastrzeżeniem, bo przecież każda wiadomość jest uprzednio spreparowana przez cenzurę. Pozostają tedy pewne gołe fakty, których wymowy nie przeinacza najzręczniejszy pod słońcem cenzor. Ostatnio na przykład upadek ministra spraw zagranicznych w Berlinie: dymisja, przyjęta bez sprzeciwu, i głuche milczenie o przyczynach. Wiadomo jednak, że od czasów Brześcia Litewskiego przestali go popierać socjal-demokraci, że zaś nadto pan minister w kwestiach pokojowych zmieniał z dnia na dzień poglądy pod naciskiem Naczelnego Dowództwa, wnet stracił poparcie i innych ugrupowań. I wystarczyło jednego dmuchnięcia Wszechniemców, by musiał podać się do dymisji. Ale właśnie upadek ministra był dowodem realnej siły parlamentu, tak lekceważonego a zarazem znienawidzonego przez klikę oficerską. Bo gdyby minister potrafił zdobyć zaufanie Reichstagu, nikt nie śmiałby nawet nań krzywo spojrzeć. Któż bowiem mógłby przeciwstawić się woli milionów obywateli, których pożyczki umożliwiają państwu przetrwanie ciężkich doświadczeń wojny. Kto miałby odwagę zadrzeć z reprezentacją tych obywateli? Nie, płonne są obawy poczciwego Winfrieda, który przestrzega Snauviciusa przed zbyt pohopnym wystąpieniem Litwinów. Jedno nie ulega wątpliwości: Niemcy zwyciężają nie tylko na Wschodzie, ale i na froncie zachodnim, toteż oni będą dyktowali warunki pokojowe. Zdaniem żydowskich polityków wileńskich sporo będą mieli również do powiedzenia Anglicy i Amerykanie, skończy się zaś wszystko na zbiorowej a energicznej interwencji państw koalicyjnych względem Rosji Sowieckiej, do której rości sobie prawa aż nazbyt wielu dawnych sojuszników. „Tak". myślał pan Snauvicius, ocierając zroszone potem czoło, dawniej, gdy chodziło o losy Litwy, należało przede wszystkim zasięgnąć opinii Petersburga. Teraz jednak przyszła na Moskali kreska: brakowało jedynie zamordowania posła niemieckiego, by zabrano się do bolszewików na dobre. Ludzie świadomi rzeczy wiedzieli zresztą, że rządowe sfery bolszewickie nie miały nic wspólnego z zamachem, który nie tylko nie przyniósł im korzyści, ale i naraził na poważniejsze kłopoty.

(C. d. n.)



Tragedia człowieka, który wrócił z bolszewickiego „raju“ -- rozczarowany

Jak komuniści amerykańscy prześladują swego byłego przywódcę

Jeden z przywódców komunistycznych w Ameryce Józef Zak wrócił z Moskwy do Ameryki zupełnie rozczarowany i postanowił zerwać z komunizmem. Gdy się o tym dowiedzieli jego byli towarzysze partyjni, zaczęli przeciwko niemu nagonkę. Zak zostawił w Moskwie żonę i dziecko. Pierwszą jego troską po powrocie było sprowadzenie do Nowego Jorku rodziny. Na wszystkie jednak listy nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Od jednego ze swych przyjaciół, który wrócił do Moskwy, do wiedział się, że żony już nie ma w Moskwie, ale bliższego adresu żony ów przyjaciel podać mu nie mógł. Zak wpadł więc na pomysł następujący: posłał żonie list, w którym doniósł, że jeżeli natychmiast nie otrzyma odpowiedzi, zwróci się do władz amerykańskich z prośbą o interwencję. Żona jego nie była wprawdzie obywatelką amerykańską, ale syn urodził się już w Stanach Zjednoczonych. Na ten list już żona odpowiedziała. Pewnego dnia znalazł Zak w swej skrzynce pocztowej list od swej żony. List był otwarty. Znaczki pocztowe były odlepione, z czego wynikało, że w G. P. U. obawiano się, że żona pod znaczkami zechce przesłać mężowi swemu jakąś zakonspirowaną wiadomość. Stampilia pocztowa została przemazana, by adresat nie dowiedział się o miejscu pobytu nadawcy. Zak wywnioskował z tych wszystkich objawów, że list nie nadszedł bezpośrednio do niego lecz do oddziału G. P. U. w Nowym Jorku. Że korespondencję jego kontrolowano, świadczy kilkakrotne włamanie się do jego skrzynki listowej.

A żona napisała następujący list: „Mr. John Kass (tak brzmi pseudonim Józefa Zaka w Moskwie). Otrzymałam Twój list z 5 lipca. Chcę ci oświadczyć, że ani ja ani mój syn nie chcemy mieć nic wspólnego z osobnikiem, który zdradził ruch komunistyczny. Mój syn wyrośnie na komunistę. Wzywam Cię, byś dał mi spokój i więcej do mnie nie pisywał. Ewa Zak“.

Józef Zak jest przeświadczony, że żona napisała ten list pod dyktatem G. P. U. Ponieważ syn jego jest jeszcze małoletni, liczy bowiem lat 12, Zak zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o interwencję. Po kilku tygodniach wezwano go do departamentu stanu w Nowym Jorku. Zamiast mu donieść o rezultacie interwencji zaczęto się go tam wypytywać kim jest, gdzie się urodził, gdzie przebywał i td. Zak odpowiedział, że urodził się w mieście Skrenton w Pensylwanii, a do Rosji wyjechał za paszportem amerykańskim, wydanym na podstwie metryki urodzenia. Na to mu oświadczył indagujący go urzędnik, że otrzymał dwa listy, z których wynika, że Zak wcale się nie urodził w Ameryce, lecz w Czechosłowacji, że więc nie jest obywatelem amerykańskim. Zak zażądał, by mu pokazano te listy. Prośbie jego uczyniono zadość.

Zak przekonał się, że listy te napisali dwaj znani komuniści nowojorscy. Nie mógł po prostu uwierzyć własnym oczom, do jakiej podłości zdolni są ludzie zaślepieni nienawiścią. Urzędnik departamentu stanu wyrwał go jednak z zadumy i zaczął go namawiać do zeznań o amerykańskim ruchu komunistycznym. Pokazał mu fotografie rozmaitych działaczy i prosił go o bliższe informacje. M. in. pokazał mu też artykuły, które Żak pisał w amerykańskiej prasie komunistycznej. a m, in. artykuły pisane w prasie nielegalnej Zak zrozumiał, że chciano go pozyskać jako konfidenta, wobec czego odmówił wszelkich wyjaśnień.

Po kilku dniach znowu go wezwano i powtórzono tę samą propozycję, ale Zak znowu odmówił. W jakiś czas potem zjawił się u Zaka urzędnik departamentu imigracyjnego we Waszyngtonie i oznajmił mu, że musi opuścić Stany Zjednoczone jako niepożądany emigrant. Zak postanowił się bronić. Wyjaśnił przede wszystkim sprawę swego rzekomego obywatelstwa czechosłowackiego. Rodzice Zaka nie byli małżeństwem legalnym. Ojciec jego był Żydem, matka katoliczką z Czechosłowacji. Po matce Julii Zak otrzymał swe nazwisko, bo ojciec jego nazywał się Rudolf Kornfeder. Zak urodził się w Stanach Zjednoszonych, ale w dwa lata po jego przyjściu na świat rodzice rozstali się. Matka jego wraz z dzieckiem wróciła do Czechosłowacji i tam go ochrzciła. Józef Zak liczył wtenczas dwa lata. W r. 1915 Józef Zak jako młodzieniec 19-letni wrócił do Ameryki. Wkrótce przyłączył się do ruchu komunistycznego i stał się jednym z przywódców. Na koszt partii wyjechał do Moskwy, gdzie studiował w instytucie leninowskim. Wrócił zupełnie rozczarowany, a rozczarowania swego wcale nie tail. Jego dawni towarzysze wiedzieli o tych wszystkich jego perypetiach życiowych i postanowili z tego skorzystać, oskarżając go, że w r. 1915 przybył do Ameryki nielegalnie.

Władze emigracyjne zwróciły się do Czechosłowacji z prośbą o wyjaśnienie całej sprawy. Z Czechosłowacji przesłano do Waszyngtonu metrykę chrztu Zaka. Z tej metryki wynikało, że Józef Zak urodził się w Czechosłowacji, bo ksiądz, który dokonał chrztu, albo się pomylił, albo padł ofiarą mistyfikacji ze strony matki. Gdy amerykański urząd emigracyjny otrzymał metrykę chrztu i porównał ją z metryką urodzin, którą przedłożył mu Józef Zak, okazało się, że na obu dokumentach figurowała ta sama data. Jest chyba rzeczą jasną, że Józef Zak nie mógł się urodzić równocześnie na dwóch miejscach. Zresztą, metryka chrztu nie uchodzi w Stanach Zjednoczonych za dokument urzędowy, ale urząd emigracyjny, chcąc się pozbyć Zaka, powołał się na te dwie wyżej wspomniane denuncjacje komunistyczne i nakazał Zakowi opuścić Stany Zjednoczone. Zak nie dał jednak za wygraną i zaapelował do wyższych władz, którym przedłożył deklarację jego matki, zaprzysiężoną przed konsulem amerykańskim we Wiedniu, gdzie matka jego jeszcze żyje, a z dokumentu tego wynikało, że Zak urodził się w amerykańskim mieście Sakrton. Zak przedłożył dalej dokument, wedle którego był wraz z innymi przywódcami komunistycznymi oskarżony o zakonspirowaną działalność komunistyczną. Już wtenczas robiono dochodzenie, czy nie można Zaka deportować z kraju jako emigranta, ale okazało się, że to jest rzeczą niemożliwą, ponieważ Zak jest obywatelem amerykańskim. Gdy w kilka lat później Zaka aresztowana w Wenezueli jako podejrzanego o działalność komunistyczną, rząd Stanów Zjednoczonych stanął w jego obronie. Mimo to postanowiono wydalić Zaka drogą administracyjną ze Stanów Zjednoczonych. Konsul Czechosłowacji w Waszyngtonie nie chciał mu jednak jako obywatelowi amerykańskiemu wydać paszportu do Czechosłowacji, opierając się na jego metryce urodzeń. Sprawa oparła się o Pragę, ale nawet, jeśli Praga uzna obywatelstwo czeskie Zaka, sprawa oprze się jeszcze o sąd Stanów Zjednoczonych. Józefowi Zakowi nie uśmiecha się bowiem myśl wyjazdu do Czechosłowacji, obawia się bowiem, że tak jak w Ameryce znaleźli się komuniści, którzy zaświadczyli, że urodził się w Czechosłowacji, tak w Czechosłowacji mogą się znaleźć działacze komunistyczni, którzy gotowi są zeznać, że Zak przyjął w Moskwie obywatelstwo sowieckie. Czechosłowacja wyda go więc w ręce Rosji sowieckiej, a to równa się wyrokowi śmierci.

Takie to perypetie życiowe przechodzi obecnie człowiek, który był przez długie lata czołowym przywódcą ruchu komunistycznego, ale miał odwagę, przekonawszy się na miejscu jak wygląda „raj“ sowiecki, wyrzec się komunizmu...

(—ei)

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pełna humoru komedia Wł. Bus-Fekete'go „Jan“ z udziałem: Z. Mrożewskiego (rola tytułowa), H. Brochockiej, K. Fabisiaka, A. Klońskiej, R. Wrońskiego i in. W niedzielę popołudniu komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a „Pociąg do Wenecji“.

— „GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...“ komedia Romana Niewiarowicza wejdzie na repertuar Teatru Miejskiego w sobotę 17 bm. W świetnej tej komedii granej w Warszawie z rekordowym powodzeniem wystąpi A. Matusiakówna w roli tej „baby“, którą diabeł posyła tam, gdzie sam już czuje się bezsilny. Dr. Bark, ten niezwykle trudny do zdobycia „objekt“, znajdzie przedstawiciela w Z. Modzelewskim, w roli zaś „rozkosznego“ właściciela magazynu galanterii w Piotrkowie, pana Karpika „bezdzietnego wdowca“ ujrzymy K. Szuberta. W doskonałej tej komedii inne, świetnie nakreślone role, odtworzą Z. Zalewska, J. Romowicz, M. Kierzkowa, K. Opaliński, R. Wroński, W. Kolwas i A. Fuzakowski. Sztukę przygotował reżysersko J. Karbowski, dekoracyjnie K. Gajewski.

— BALET PARNELLA W KRAKOWIE. W piątek, 16 bm. i w sobotę 17 bm. o godz. 8 wieczór, w sali Saskiej występy słynnego Baletu Parnella, który po sukcesach odniesionych za granicą wystąpi w Krakowie z nowym programem. W skład baletu wchodzą czołowi tancerze polscy z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele. Przedsprzedaż biletów w Sali Saskiej św. Jana 6, od godz. 9 do 1-szej i od godz. 3 do końca przedstawienia.

— RAM GOPAL PORAZ DRUGI I OSTATNI W KRAKOWIE. Słynny tancerz hinduski, Ram Gopal, który swoimi kreacjami na pierwszym wieczorze w Starym Teatrze oczarował publiczność krakowską, wystąpi z drugim i ostatnim wieczorem w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta wykona zupełnie nowy program. Między innymi wykona w programie słynny taniec chłopca świątynnego „Arati“, o którym prof. Tadeusz Zieliński napisał artykuł pod tytułem „Eurypides i Ram Gopal“ oraz „Kosmiczny taniec Sziwy“, uznany przez krytykę amerykańską za najpiękniejszą kreację taneczną, oglądaną na scenach Nowego Jorku.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Jan“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Perły korony“ (Sacha Guitry) i „Diabelska eskadra“ (Richard Dix).
APOLLO: „Marco Polo“ (Gary Cooper)
ATLANTIC: „Strzelec z Bengali“ (Shirley Temple, Victor Mac Langlen) i „Manewry Huzarskie“ (Magda Schneider).
LOPP: „Groźny Bill“ i „Nie odchodź ode mnie“.
PROMIEŃ: „Znachor“ (K. Junosza-Stępowski).
STELLA: „Łódź śmierci“.
ŚWIT: „Drapieżne maleństwo“.
SZTUKA: „Przygoda w Szanghaju“ (Dolores del Rio, Georg Sanders, i inni).
UCIECHA: „Druga Młodość“ (Maria Gorczyńska i K. Junosza Stępowski).
WANDA: „Złotowłosa“ (Jeannetta Mac Donald i Nelson Eddy)

UŚMIECHNIJ SIĘ

U LEKARZA

Pacjent: — Czy ja napewno mam zapalenie płuc bo czasem lekarze tak mówią, a chory umiera na co innego?

Doktór: — Bądź pan spokojny. Jak mówię, że ma pan zapalenie płuc, to napewno pan na to umrze.

NA LETNISKU

— Pyta pani, czy tu zdrowe powietrze? Kiedy tu się sprowadziłam to ważyłam zaledwie 40 kg, a teraz ważę 95.

— A od dawna pani tu jest?

— No ja tu przyjechałam przed czterema laty.



Piątek, 16 września

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 8.50 Pogadanka dla kobiet: „Powrót pani z wakacji“, wygłosi dr. Fryderyka Ameisen-Distlerowa; 11 Audycja dla szkół: „Ten, który odważy się być mądrym“, słuchowisko dla dzieci Gabrieli Pauszer; 11.30 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda zbożowa i towarowa); 15.15 „Bajki“ — wygłosi Mariusz Maszyński; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada“ pod dyr. Dionizego Dobkiewicza; 16.45 „Z kraju dzikiego konika“ — pogadanka, wygłosi dr. Wł. Szafer, prof. U. J.; 17 Dokąd jechać w święto?“; 17.10 Z Łodzi: audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Chemia a zagadka życia“ — pogad. wygłosi dr Bolesław Skarzyński; 18.10 „Pociąg do nieba“ — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu i układzie Władysława Krzemińskiego. Wyk.: Czesław Sager-Czaja (bas) i Ryszard Frank (akomp.); 18.45 Nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski; 19 Koncert kameralny. Wyk.: T. Barwiński (skrzypce i altówka), M. Reiberg (wiolonczela) i St. Pawlikowska (fortepian); 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 „Wspomnienia z wakacji“ — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra wiejska Jana Liersza, katowicki chór revellersów i Jerzy Harald (akompaniament), w przerwie: 1) „Od letniska do letniska, poznaj polskie uzdrowiska“ — wesoły monolog R. Paporisza i J. Woźniakowskiego, w przerwie II: „Walizka“ — skecz R. Paporisza i J. Woźniakowskiego w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki“; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa“ (odcinek prozy) — czyta autor; 21.10 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.02 Z Warszawy: koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.45 p. Kraków; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna z płyt; 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga; 22.55 p. Kraków; 23.05 Pogadanka aktualna w języku angielskim; 23.15 Płyty.

KATOWICE 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Płyty; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 22.05 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi J. Tepa; 22.15 Koncert popularny; 23 p. Kraków.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 p. Kraków; 17 Wiedomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Płyty z objaśnieniami: E. Witkowski: Jezioro — audycja w opr. Cz. Halskiego; 17.45 „Mody“ — pogadanka St. Zielińskiej; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 21 „Wiązanka sonetów“ — A. Rybickiego; 21.10 p. Kraków; 22.05 Koncert życzeń; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Płyty; 15.15 p. Kraków; 17 „Umiejętność stosowania pokarmów roślinnych“ — pogadanka; 17.10 p. Kraków; 17.50 O wszystkim po troszku; 18 p. Kraków; 21 „Życie młodych“ — „Jaki obiorę zawód“; 21.10 p. Kraków; 22.05 Muzyka taneczna i piosenki z płyt; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik dla młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. Recytacje z ksiąg Proroków; 19.15 Recital fortepianowy Egona Petri (płyty), Sonaty Beethovena; 19.35 Pogadanka literacka; 19.55 Pieśni Schuberta; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikaty; 20.30 Koncert orkiestry symfonicznej z Bostonu (płyty). W programie Berlioz, Haendel, Beethoven; 21.30 Koniec programu.

*

18 HILVERSUM II.: Muzyka lekka; LONDYN REG.: Koncert orkiestry wiedeńskiej LYON: Koncert orkiestrowy; SOFIA: Muzyka lekka; RYGA: 18.30 Łotewskie pieśni chóralne; PARIS PTT.: Muzyka kameralna; PRAGA II.: 18.45 Kabaret klasyczny i współczesny; DROITWICH: Muzyka rozrywkowa.

19 TALLIN: Muzyka lekka; LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny; RYGA: 19.15 Koncert; SZTOKHOLM: 19.30 Program rozrywkowy; STRASBURG: Koncert orkiestrowy; DROITWICH: Audycja słowno-muzyczna; MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; BUDAPESZT: 19.40 Muzyka cygańska; SOFIA: 19.50 „La Traviata“ — opera Verdiego.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert orkiestry symfonicznej; KOPENHAGA: Koncert rozrywkowy; PRAGA: „Święta Ludmiła“ — oratorium Dworzaka; PRAGA II.: „Sauvenr de fer“ — opera Oberleitnera. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów; 20.30 Mnzyka kameralna; LONDYN REG.: 20 „Helioza i Abelard“ — audycja literacka; 20.30 Music-Hall; BEROMÜNSTER: 20.15 Pieśni jodlerskie; OSLO: 20.20 Koncert mnzyki norweskiej; HILVERSUM II.: 20.25 Koncert chóru marynarzy; PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej; RADIO PARIS: Teatr wyobraźni; DROITWICH: 20.30 Koncert Beethovenowski z Queen's Hallu; STRASBURG: „Kobieta, wino, śpiew“ — muzyczny program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestry narodowej; BUDAPESZT: Wieczór fiński — koncert; MEDIOLAN: „Stenterello“ — operetka Cusciny; RZYM: Program rozrywkowy; SOTTENS: Radiokabaret; 21.50 Reportaż z posiedzenia dorocznego Ligi Narodów; BRUKSELA FRANC.: 21.15 Koncert orkiestry symfonicznej; TULUZA: Melodie filmowe; 21.30 Melodie kubańskie; WIEŻA EIFFLA: 21.30 Audycja słowno-muzyczna; LONDYN REG.: 21.50 Koncert Beethovenowski z Queen's Hallu, cz. II.

22 BEROMÜNSTER: Sonaty fortepianowe Hindemitha; RZYM: 22.10 Muzyka organowa; OSLO: 22.15 Program rozrywkowy; SZTOKHOLM: Program rozrywkowy; DROITWICH: 22.20 Koncert orkiestry dętej; KOPENHAGA: 22.30 Muzyka organowa francuska i angielska.

23 RADIO PARIS: Koncert nocny; FLORENCJA: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: Muzyka taneczna; TULUZA: Melodie operetkowe; BUDAPESZT: 23.10 Muzyka jazzowa; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

WYCHOWANIE I HIGIENA

„Szkolna choroba“ powstaje z winy rodziców

Nie o odrze i szkarlatynie, ani o kokluszu i dyfterycie będzie mowa w tym artykule — ich zwalczanie należy do zakresu ogólnej higieny i medycyny — lecz o zaburzeniach zdrowia najmłodszych dzieci szkolnych, o owej „szkolnej chorobie“, w której zdaniem rodziców, winę ponosi szkoła.

— Moje dziecko nie znosi szkoły! — twierdzi niejedna matka, a stan, w jakim znajduje się dziecko, całkiem przemawia za tym.

Wygląda ono źle, jest blade, oczy bez blasku, apetyt marny, a sen niespokojny. Dziecko jest zawsze zmęczone i skarży się na bóle głowy. Czy rzeczywiście w tych wypadkach tylko szkoła jest winna?

Istotnie, pierwszy dzień w szkole przynosi ze sobą nieznane dotychczas i większe wymagania od organizmu dziecięcego. To nie drobnostka — siedzieć spokojnie przez kilka godzin natężać uwagę i uczyć się. Wymaga to odpowiedniego przestrojenia małego organizmu, a dbałość o to jest obowiązkiem rodziców.

Kto więcej sił zużywa, musi rozporządzać większym ich zapasem. A więc przede wszystkim należy zwrócić uwagę na sen, podczas którego siły każdej istoty żyjącej się odnawiają. Dziecko potrzebuje o wiele więcej snu, aniżeli dorosły: do dziewiątego roku życia — 11 godzin a w następnych latach 10 godzin. Dzieci, które szkoła bardzo wyczerpuje, powinny jeszcze odpoczywać podczas dnia przez pół albo i całą godzinę.

Następnie, odżywianie dziecka musi odpowiadać specjalnym wymaganiom rosnącego organizmu. Nie chodzi tutaj o ilość, lecz w pierwszym rzędzie o zestawienie środków żywnościowych. Dzisiaj z całą pewnością można twierdzić, iż witaminy wpływają decydująco na rozwój małego organizmu. Dziecko, umiejętnie odżywiane jest wytrzymalsze, rośnie lepiej, jest silniejsze, nie zaziębia się szybko i jest odporniejsze na choroby infekcyjne.

Głównym dostawcą witamin jest mleko. Angielska młodzież szkolna, która prócz swego zwykłego pokarmu wypija jeszcze pół litra mleka dziennie, przybiera rocznie około dwóch kilo więcej na wadze i rośnie o dwa centymetry więcej, aniżeli inne dzieci. Dalszym źródłem witamin, jak wiadomo, są owoce i jarzyny. Szczególną uwagę przytym należy zwracać na pierwsze śniadanie, które jest jakgdyby ładowaniem ludzkiego akumulatora. Jak często jednak zaniedbuje się właśnie ten pierwszy posiłek! Dziecko wstaje w ostatniej chwili i pędzi do szkoły, wypijając tylko łyk kawy. Nic dziwnego, iż męczy się ono potem szybko, jest nieuważne i wraca wyczerpane do domu. Trzeba zatem przypilnować, by dziecko wstało o kwadrans wcześniej i miało dość czasu na śniadanie, które powinno składać się z mleka, czarnego chleba z masłem lub też owsianki z czarnym chlebem. Na drugie śniadanie dziecko zabiera ze sobą chleb z masłem i owoce, dobrze myte. Ciastka i czekolada nie są odpowiednim pożywieniem podczas przerw szkolnych. Ciepły obiad dziecko powinno spożyć możliwie zaraz po powrocie do domu.

A po południe? Należy je wykorzystać dla przeciwdziałania „chorobie szkolnej“. Teraz organizm dziecka domaga się swych praw. Długie siedzenie przed południem zmęczyło układ mięśniowy całego ciała, a serce i płuca zbyt mało pracowały. Dziecku potrzebny jest ruch, gimnastyka i spacery. Przede wszystkim ćwiczenia, które wzmacniają mięśnie, pobudzają oddech i cyrkulację krwi. To bezwzględnie jest ważniejsze, aniżeli odrabianie lekcji, z czego idealna szkoła w pierwszym okresie powinna możliwie zupełnie zrezygnować. W kadym jednak razie ruch i gimnastyka po południu są ważniejsze, niż dodatkowe lekcje muzyki, języków i td., do których rodzice tak często zmuszają dzieci, uważając, iż jest to konieczne. „To głupi przesąd — twierdzi jeden ze znakomitych pedagogów — iż uczymy się np. wcześniej geografii i historii rzymskiej, a potem dopiero filozofii i anatomii“ i dodajmy od siebie „praktycznego zastosowania zasad tych nauk“.

Metody cieplarniane w pedagogice zawsze są niezdrowe, nawet jeśli przejściowo przyczyniają się do „wyhodowania cudownych dzieci“. Metody te później zawsze się mszczą. Nie chodzi bowiem o to, by dziecko jaknajprędzej dojrzało. Przeciwnie, im dłużej dziecko pozostaje dzieckiem, tym doskonalszy człowiek wyrośnie z niego!

Rodzice mogą się jednak także przyczynić i do zapobiegania prawdziwym chorobom szkolnym, a mianowicie dziecięcym infekcjom. W tym celu należy nie tylko dbać o umiejętne pielęgnowanie ciała dziecka, lecz także starać się nie przeciwdziałać regułom higienicznym, nakazanym dziecku przez nauczyciela i lekarza szkolnego. Widząc, że wuj, który przyszedł z wizytą, kaszle lub kicha, nie zasłaniając sobie ust chusteczką, dziecko nie zrozumie później, dlaczego się ma zachowywać inaczej. Jeżeli ojciec boi się panicznie każdego powiewu powietrza, w dziecko trudno będzie wpoić zrozumienie dla hartowania ciała przez świeże powietrze. Widząc, że w domu zamiata się pokoje przy zamkniętym oknie, dziecko nie uwierzy, iż wdychanie kurzu jest szkodliwe i powoduje schorzenia płuc. Przyglądając się, jak matka pieści swego małego pieska i pozwala sobie przez niego lizać twarz i ręce, dziecku trudno będzie wytłumaczyć w szkole, iż zwierzęta przenoszą na ludzi wiele chorób. Takich przykładów z codziennego życia rodzinnego możnaby jeszcze przytoczyć nieskończony szereg. Morał, który należy z nich wyciągnąć, jest następujący: począwszy od najwcześniejszych lat powinno się wpajać w dzieci zasady higieny.

„DZIENNICZEK“

W stolicy „czarnego diamentu“

Reportaż z wycieczki

Niebo, zasnute sinął mgłą i dymem, gdzie niegdzie pozwala najeżony las nigdy nie gasnących kominów. Za dnia szare i chłodne, ze zmierzchem uwydatniają swe potężne kontury, z czerwono fosforyzującymi pióropuszami. Ten właśnie charakterystyczny krajobraz i bliskość osad przemysłowych, utwierdza nas w przekonaniu, że zbliżamy się coraz szybciej do centrum tego okręgu. Lokomotywa naszego pociągu wspina się po nasypie, stromo opadającym ku zachodowi, gdzie widnieją liczne grzbiety wapienne. Lecz nie to stanowi główne bogactwo Wyżyny Śląsko-Krakowskiej, która obfituje przede wszystkim w liczne złoża rudy cynku, ołowiu i żelaza, będąc podstawą rozwijającego się tu od XIII wieku — górnictwa.

Kilka zaledwie minut dzieli nas od stolicy województwa śląskiego Katowic. Pociąg jedzie przez główne arterie miasta i zatrzymuje się w samym jego centrum. Wysiadamy szybko z wagonów i biegniemy na plac przed dworcem, gdzie punktualnie na 11-tą naznaczona była zbiórka. Przewodnicy już nas oczekują i rozdzieliwszy się na kilka grup, ruszamy na zwiedzanie miasta. Rzuca się w oczy ożywiony ruch komunikacyjny w szerokich ulicach pryncypalnych. Wszędzie mnóstwo różnobarwnych szyldów i neonów i wspaniale urządzonych wystaw sklepowych. Nie wiele nam jednak dają czasu na podziwianie tej symfonii wielkiego miasta, bo już stoimy przed potężnym gmachem Województwa Śląskiego i sypiemy się gromadnie do stale będącej w ruchu windy, która przenosi nas na piąte piętro, gdzie czasowo mieści się Muzeum Ziemi Śląskiej. Jest rzeczą niemożliwą w ramach krótkiego reportażu pomieścić wrażenia, z tej naprawdę pięknej i interesującej wystawy dorobku ludzkiego. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądała brać studencka bogate działy prehistorii i etnografii.

Ktoś wszędobylski odkrył zakonspirowane wyjście na taras gmachu i już po chwili podziwiamy rozpościerającą się przed nami, panoramę Katowic. Całe miasto, ze swymi zadymionymi domami i popielatymi wozami tramwajowymi, które, jak pudełka zapałek, suną, obok spieszących się, miniaturowych ludzi — leży przed nami, jak na dłoni. Ale czas ucieka, nie pora na refleksje. Już po chwili znajdujemy się na ulicy i zachwycamy się monumentalną budowlą Województwa Śląskiego. Zwiedzamy również wnętrze, a sala posiedzeń nasuwa mimowoli obraz obrad, jakie tu zapewne często mają miejsce. Teraz w tempie iście filmowym zwiedzamy, ciągnące się na kilkaset metrów Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, olbrzymie hale targowe i zbliżamy się do stylowego gmachu synagogi, z zatkniętą tarczą Dawida, na szczycie. Przewodnik nie udziela nam teraz żadnych objaśnień, starając się przezornie okrążyć plac przed synagogą, lecz dla nas jego znaczące milczenie jest właśnie najlepszym opisem i nie przeszkadza nam wcale w wyrażeniu prawdziwego zachwytu.

Z kolei wyrasta przed nami kilkunastopiętrowy drapacz chmur, a przewodnik z dumą wskazuje na kondygnacje kolosu. My jednak nie pozwalamy się zdystansować i odpowiadamy, „że u nas, w Krakowie i taki niejeden drapacz chmur można zobaczyć“, chociaż wiemy dobrze, że jest to mała przesada. Przechodzimy teraz przez zamkniętą ulicę i możemy podziwiać ciekawą inowację magistratu katowickiego: cała ulica jest zarezerwowana dla zabawy dzieci. W drodze do Parku Kościuszki przewodnik zwraca naszą uwagę na pałacyk ks. Pszczyńskiego, który ponoć usunął z herbu swoje rodowe „von“, czego nie mozemy stwierdzić, gdyż tarcza herbowa jest dyskretnie obrośnięta winogradem. Park Kościuszki, prócz wzorowego utrzymania, zasługuje jeszcze na wzmiankę, ze względu na znajdującą się tam, największą w Polsce wieżą, do skoków spadochronowych.

Zbliża się wieczór, a my już jesteśmy doprawdy zmęczeni nadmiarem różnorakich wrażeń. Dziś jeszcze w nocy ruszamy w dalszą, chociaż niedaleką już podróż. Dlatego, po krótkim odpoczynku w parku, ruszamy do miasta.

Z okien pociągu wychylamy głowy, aby jeszcze raz spojrzeć na gasnącą symfonię, ruchomych, ustawicznie zmiennych, barwnych świateł. A pociąg usypia nas swym rytmicznym stukotem: — pię — kne — mias — to, pię — kne mias — to, pię — kne......

Janek DRENGER, Kraków,

Uri „Szowaw“

Wszędzie, na całym świecie są tacy chłopcy, jak Uri. Tylko zwykle już tak bywa, że rodzicom się zdaje, że tylko oni mają takiego ananasa. A tymczasem zapytaj choćby tej grubej murzynki, co tam stoi pod palmą i złości się i krzyczy na małego Bambo, co nogami wierzga na szczycie drzewa. Zapytaj jej proszę, tej matki, czy jej Bambo nie jest „szowaw“? Albo ten Jean, albo tamten Peter, albo ów Larsen. Tylko że tu powiedzą na takiego chłopca „enfant terrible“, a twoja matka przetłumaczy to na „wisus“, a matka Uriego na „szowaw“. Często go zaś tak nazywa i martwi się, co z tego chłopca będzie. Bo wiadomo: mały chłopak — mały wisus, duży chłopak — duży wisus itd. Często też — widzicie — siedzą na ławce: matka, ojciec i babka, a między nimi Uri — i zastanawiają się, co też wyrośnie z tego chłopaka. Martwią się naturalnie, ile wlezie, bo rodzice wogóle lubią się martwić o dzieci. Taki już mają zwyczaj i nic na to nie poradzisz. Poza tym, moi kochani — tu nie jest tak jak u was, co to mama przypilnuje, mama pójdzie na spacer ze synkiem, do szkoły odprowadzi, ze szkoły odbierze. Tu, mama rano weźmie okrągły chlebuś w teczkę i trzy pomarańcze i idzie do pracy. A ojciec weźmie dwa okrągłe chlebusie i cztery pomarańcze i też idzie do pracy. W domu zostaje mały Uri z babką. Babka znowu, jak wszystkie babki na świecie, siedzi i czyta, albo też szyje. A jak już długo siedzi, to kiwnie się raz i drugi i zaśnie. Wtedy Uri cichutko, na palcach, smyk do drzwi i już jest na ulicy. Napróżno mama codzień rano obiecuje, że mu wygarbuje skórę w takie wzorki, jak ma krokodyl na grzbiecie, a ojciec od siebie przyrzeka jeszcze poprawić — to wszystko nic nie pomaga. Uri jest przecież „szowaw“ i na to nie ma żadnej rady. On tam już dobrze wie, jak trzeba iść, żeby nie spotkać znajomych mamy i jak się trzeba kryć, gdy się usłyszy podejrzany huk, albo strzał. Bo i to się zdarza i tego się mama boi najwięcej. Ale Uri nie jest z tych, co siedzą w mysiej dziurze i trzęsą się ze strachu. Wie też, że ludzie więcej gadają, niż jest i niech tylko ktoś mocno drzwiami trzaśnie, to już krzyczą: bomba.

Nie jest tak źle. Babka właśnie zasnęła, a kot Uriego drapie w drzwi, bo mu jakoś bardzo pilno na dwór. O tym kocie jeszcze nic nie wiecie, a to jest osobistość bardzo ważna. Przede wszystkim nazywa się Miaumiaupopolo, a to — przyznacie — nie jest imię pospolite. Następnie, jak się rzekło, drapie w drzwi, gdy mu pilno na dwór, co dowodzi, że jest dobrze wychowany, trzecią zaś jego zaletą jest to, że nie łapie myszy, bo jest widocznie kocim arystokratą i takie pospolite zajęcie mu nie odpowiada.

Więc Uri otwiera cichutko drzwi, żeby nie zbudzić babci, a za drzwiami spotyka się nos



w nos z listonoszem. Listonosz przyniósł list do babci, ale babci nie trzeba budzić, więc Uri odbiera list. Listonosz przykłada palce do daszka czapki, a Uri mówi „szalom“ Bo pod tym względem Uri nie jest „szowaw“, zawsze pozdrawia listonosza. W liście są napewno ważne wiadomości i trzeba go zaraz położyć



na stoliku, obok babci, ale tu Miaumiaupopolo nagle znikł i Uri nie ma czasu wracać z listem, musi szukać kota. A z kota nie zostało ani śladu, po prostu wpadł w ziemię. — Nie — myśli Uri — tylko zabrał go listonosz, zawsze mówił, że to ładny kot.

Niewiele się namyślając, Uri ładuje ważny list do kieszeni i idzie na poszukiwanie listo-



nosza. Ale teraz nie ma już nietylko śladu kota, ale także nie widać ani odrobinki listonosza. Uri mija jedną ulicę, wchodzi w drugą a z drugiej w trzecią i w końcu zapomina po co tu przyszedł. Jest tu tyle cudownych rzeczy do oglądania, że listonosz i list i Miaumiau

popolo i babcia i dom — to wszystko nie istnieje. W pewnym miejscu, gdy Uri pomalutku przechodzi jezdnię, oglądając się w tył, a idąc w przód — z prawej strony nadjeżdża auto ciężarowe, pełne baniek z mlekiem, a z lewej strony wózek ogrodnika. Oba te pojazdy zatrzymały się w samą porę, bo jeszcze dwa kroki dalej, a z Uriego zostałaby bardzo brzydka marmelada. W tej chwili skończyła się beztroska wędrówka po ulicach. Jakaś pani, zupełnie niepotrzebnie — ulitowała się nad samotnym chłopczyną, omal się nad nim nie rozpłakała i oddała go pod opiekę policjanta. Policjant wcale się tym podarunkiem nie ucieszył, cóż — taki szkrab, ma najwyżej pięć lat, trzeba go odprowadzić na najbliższy komisariat i szukać mu dopiero mamy i taty. — Wiesz przynajmniej, jak się nazywasz? — zapytał groźnie. — No chyba — odpowiedział Uri obrażony — Uri Bert.

Policjant popatrzał trochę życzliwiej na malca i powiedział energicznie: — chodź. — Szli i szli, ale ten spacer znudził się w końcu Uriemu.

— Gdzie mnie pan prowadzi? — zapytał — przecież ja mieszkam w zupełnie innej stronie. — Jakto? — zdumiał się stróż bezpieczeństwa — czy ty wogóle wiesz, gdzie mieszkasz?

— Ładne pytanie — oburzył się Uri — który to człowiek nie wie, gdzie mieszka. Mieszkam przy ulicy Jochanan Hasandlar, czy pan wie, gdzie to jest?

— Nie, niebardzo — przyznał się policjant, który dopiero od tygodnia pełnił służbę w mieście. — To ja pana zaprowadzę — zaofiarował się chłopczyk, ujął policjanta silnie za rękę i zawrócił w przeciwnym kierunku.

Teraz przechodnie mogli obserwować tą oryginalną parę: mały Uri „szowaw“ prowadził za rękę dużego uśmiechniętego policjanta. Tak doszli do domu i tuż przed drzwiami spotkali rodziców, wracających od pracy.

— Przyprowadziłem policjanta — powiedział Uri — bo nie wiedział, gdzie jest ulica Jochanan Hasandlar. — Czy pan ma do nas jaki interes? — zapytał ojciec. — Ja? owszem — powiedział policjant — mianowicie przyprowadziłem wam synka, którego... W tym miejscu Uri mrugnął na policjanta tak znacząco, że ten człowiek od razu zrozumiał o co chodzi i dokończył: — którego chciałbym pochwalić, za to, że jest grzeczny.

— Cooooo? — wykrzyknęli razem ojciec i matka. To się jeszcze nie zdarzyło od chwili, kiedy Uri zaczął chodzić na własnych nogach, żeby go ktoś pochwalił za grzeczność. A tu sam policjant, no, no.

W mieszkaniu babcia właśnie się przebudziła i powiedziała: — Uri był bardzo grzeczny, cały czas nie wychodził z domu, — Jak to dobrze, gdy babcia ma twardy sen.

— Ale kot zginął — przypomniał sobie Uri i rozpłakał się — zabrał go listonosz.

— Czy ty masz gorączkę — przestraszyła się matka — przecież Miaumiaupopolo siedzi na szafie. Rzeczywiście, kot spokojnie siedział na szafie i z góry spoglądał na chłopca. — Co ty bajesz o listonoszu — zapytała matka — czy tu był listonosz?

— Tak, był.

— Czy przyszedł jakiś list?

— Tak, przyszedł list do babci.

— I co w nim było?

— A czy ja czytam babcine listy — oburzył się Uri — zapytaj babci.

Ale babcia naturalnie nic nie wiedziała o liście i zaczęło się szukanie tego listu na stole, pod stołem, w szafie i na oknie i t. d. Gdy już wszystkie meble w pokoju były odsunięte od ścian i wszystkie kąty dokładnie przeszukane — przypomniał sobie Uri, że list jest u niego w kieszeni i tryumfalnie go stamtąd wyciągnął. Za to należało mu się porządne lanie, ale rodzice byli ciekawi, co jest w liście i zapomnieli o Urim. List był od drugiej córki babcinej, z wiadomością, że się jej urodziła dziewczynka.

— Słyszysz Uri — powiedziała mama — masz nową kuzynkę, cieszysz się?

— Strasznie się cieszę -- powiedział Uri i ściągnął kota za ogon ze szafy. I pomyślał sobie: — toby dopiero było nieszczęście, gdybym zgubił list, po pierwsze nie miałbym nowej kuzynki, a po drugie dostałbym lanie. A tak to mi się tym razem „upiekło“.

Z hebr. tłumaczyła Mia Berg.

III. Turniej rozrywek umysłowych

Termin nadsyłania rozwiązań poniższych zadań turniejowych upływa we wtorek dnia 4 października. Prosimy rozwiązania nadsyłać na osobnych kartkach, a nie razem z listami do Dzienniczka, wierszami i t. d., bo taki bałagan ogromnie utrudnia pracę. Wszystko razem może być oczywiście w jednej kopercie.

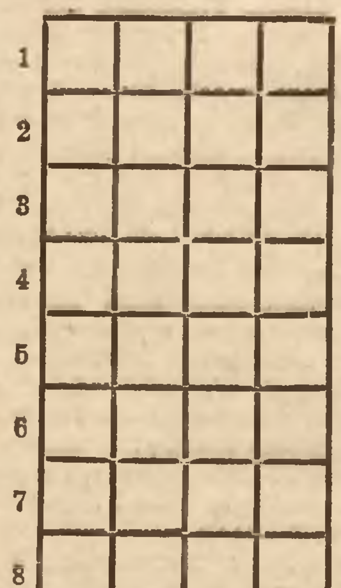
Zadanie turniejowe nr. 4.

DWA LOGOGRYFY „NAUKOWE“

ułożyła Helusia R., Biała.

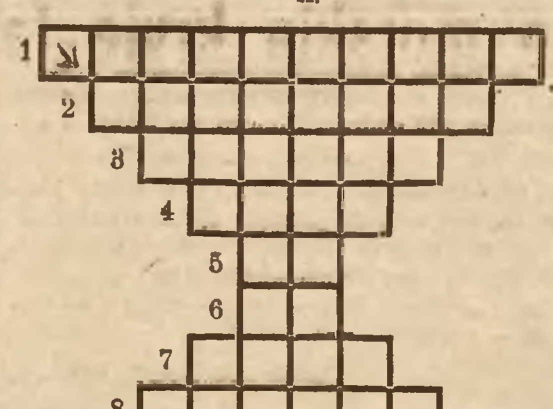
za rozwiązanie 10 punktów

I.



Pierwsze i ostatnie wyrazy logogryfu, czytane z góry na dół, dadzą nazwy dwóch przedmiotów nauki szkolnej. Znaczenie wyrazów: 1. zimno, 2. część mieszkania, 3. krewny (zdrobniałe, wspak), 4. masa wulkaniczna, 5. część ciała zwierzęcia, 6. ptaki domowe, 7. imię męskie, 8. łódź biblijna.

II.



W kratki figury wpisać 10 wyrazów, o podanym niżej znaczeniu. Wyraz pierwszy powtarza się na przekątni, z lewego rogu w dół, wyraz ostatni na przekątni z lewego rogu w górę.

Znaczenie wyrazów: 1. przedmiot nauki, 2. człowiek pracy, 3. łodzie, 4. ciasto, 5. „posiada“ inaczej, 6. litera fonetycznie (wspak), 7. stałe uposażenie, 8. obszary na Syberii, 9. ocean, 10. przedmiot nauki.

—oOo—

Zadanie turniejowe Nr. 5.

WIZYTÓWKI

ułożyła Melita Reich, Biała

za rozwiązanie 4 punkty

Gdzie mieszkają?

[WICEK OTA]

[ROMAN EDISZ] [IZYDOR WEBECZ]

[ARON ABEWICZ]

Dobre żarty

—oo—

TRUDNE LEKARSTWO.

— Pani jest anemiczna — mówi lekarz — zapiszę pani żelazo.

— Ach, panie doktorze, ja mam takie słabe zęby, z trudem chleb gryzę.

AGRONOM.

— Kiedy jest najlepsza pora wysiewu żyta? — pyta profesor na egzaminie.

— Trzy dni przed ciepłym deszczem — odpowiada „projekt“ na rolnika.

RADA.

— Powiedz mi dlaczego właściwie ryby są nieme?

— Ano, wejdź pod wodę i spróbuj mówić.

„NA BARANA“.

— Widzisz, jaki ten wuj Grześ jest dobry, cały dzień się nosi „na barana“.

— Ale mamusiu, jabym chciał raz jeździć na takim prawdziwym ośle

Z PIĄTEGO PIĘTRA.

— Ty wiesz, że nasza Kasia spadła kiedyś z okna, jak czyściła szyby i nic się jej nie stało, tylko łokieć sobie obiła.

— Co bujasz, ty przecież mieszkasz na piątym piętrze.

— No tak, ale ona spadła do pokoju.

Zadanie turniejowe Nr. 6.

SZARADA

za rozwiązanie 8 punkty.

Bardzo trudna ta szarada,
co z czterech sylab się składa.
Pierwsza — trzecia bywa z wody,
lecz nie służy do ochłody,
a zaś w drugą — trzecią potem,
mysz zapasy składa latem,
czwarta — pierwsza to nie sztuka,
mórz i lądów na niej szukaj.
Całość widok da wspaniały,
gdy są lasy, rzeki, skały.

—oOo—

ROZWIĄZANIA ZAGADEK

z dnia 5, 12, 19 i 27 sierpnia.

Logogryf podwójny: Jurek, Uhnów, lalki, Indie, aktor, nakaz, termy, ubrań, wisus, indyk marki: Julian Tuwim, K. Wierzyński.

Kwadrat magiczny: tort, ogar, rano, tron.

Przesuwanka: rzepa, osada, makata, uroda, arena, listy, droga, tarka, ramka, adama, ugory, gmina, ulica, tabor, taksa: Romuald Traugutt.

Wizytówki: komandor, redaktor, parasolnik.

—oOo—

Dwa logogryfy: I. świat — Troja, Gigli — Itaka, wrzos — szafa, powóz — zamek, scena — Ateny, korab — bilet, konie — Ester, armia — autor, Maków — Wisła: Tisza beaw. — II. Jakuci, Anglik, nawias, motylu, amator, patent, epizod, Jamioł, Krosno, orzech: Jan Matejko, Hold Pruski.

Dostawianki: pan — t — era, ar — mat — a, lok — a — tor, el — Ewa — tor, Sos — no — wiec, tran — s — misja, y — ach — ty, na — rzecz — e, am — bar — as.

—oOo—

Wężownica: jasyr, walor, sanie, osada, ideał, kocur, magia, lokal, skala, szept, puhar, komis, metys, Warta, wrota, organ, mięty, układ: Jan Długosz historyk.

Zegar: Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Szarada: Karp — aty: Karpaty.

—oOo—

Kwadrat magiczny: wilk, Ikar, lato, krok.

Logogryf podwójny: prom, igła, chan, klot, Irka, ehad, ezaw, iziu, czas, zraz: Adam Mickiewicz Pan Tadeusz.

Dostawianka: tama, orka, mapa, atak, sowa, zupa, etap, doza, ikra, szal, okno, noga; Tomasz Edison.

„Przestępstwo jest uleczalne!"

„Jacksen Penentiary"

Psychoanaliza w więzieniu

NOWY JORK, we wrześniu.

(s) Ogromny blok wznosi się na północ od miasta Jacksen. Na pierwszy rzut okna poznać, że nie szczędzono pieniędzy przy budowie tego olbrzyma. Ale cóż to właściwie jest; uniwersytet, kompleks laboratoriów? Wokoło piękny park, zielone, świecące, łagodne trawniki. Wejście jak do eleganckiego hotelu. Kiosk z gazetami, kiosk tytoniowy, tutaj znowu z cukierkami, a tam wielki sklep. Główny portal, wspaniała hiszpańska brama żelazna. A dalej jeszcze trzy bramy. Nie można zapomnieć, że to przecież jest więzienie, chociaż „Jacksen Penentiary" jest jak dotychczas najwspanialszą kuźnią eksperymentalną, w której stara się więźniów zamienić na normalnych obywateli.

„Przestępstwo jest uleczalne" — w przeciwieństwie do wielu europejskich krajów, gdzie panuje teoria odwetu i zemsty — oto zasadnicze hasło tego instytutu, wyposażone w cały komfort najnowocześniejszej nauki.

Wyrazu „więzienie" nie wymienia w ogóle w tym domu, który zowie się w ustach ludu „Southern Michigan State University". Istnieje ono tylko w centrali telefonicznej.

Naturalnie wnętrze urządzone jest według schematu więziennego; cele na piętrach, długie korytarze, kraty — wreszcie, to przecież nie jest sanatorium! Ale jak wygląda taka cela. Biała umywalka z ciepłą i zimną wodą, aparat radiowy, półeczka z książkami — pokazuje się od razu więźniowi, że będzie traktowany jak człowiek, a nie jak zwierzę w klatce. Sport uprawia się w każdej postaci, a drużyny zakładu grywają z drużynami różnych stowarzyszeń.

Bo i nareszcie, cóż ma państwo z tego, jeśli po latach, jeszcze gorszy, bardziej zatwardziały i zgorzkniały człowiek opuszcza mury więzienia? Nowe koszty, nowe przestępstwa, nowi skazańcy.

— No tak, — mówi jeden z pracujących tam lekarzy — to wszystko na pozór wygląda jakby premia za przestępstwo. Ale czy tak jest w istocie? O ile to leży w naszej mocy, staramy się leczyć przestępstwo. Wiemy dzisiaj, że lwią część przestępstw należy kłaść na karb złych instynktów, warunków społecznych i fałszywego postępowania. Staramy się, ażeby ci ludzie wrócili — że tak powiemy — do siebie. A że jesteśmy lekarzami, więc robimy to umiejętnie. Rozmawiamy z więźniami, staramy się wysondować ich uzdolnienia i zamiłowania. Z kamieniołomów i kopalni, wracają zazwyczaj jeszcze gorsi ludzie do życia. Naturalnie jest to tylko próba, eksperyment. Bywają wypadki nieuleczalne, beznadziejne. Ale często takie psychiczne „przestawienie", ludzki kontakt wystarcza, ażeby dać więźniowi nowe podstawy życiowe.

Więzienie utrzymuje liczne warsztaty dla więźniów. Analfabeta ma tu możność nauczenia się pisania i czytania, radiotechnik może się tu dalej kształcić w swym zawodzie. Kto ma ochotę, może po opuszczeniu tych murów zapisać się od razu na uniwersytet, bo w więzieniu może pobierać regularną naukę objętą programem szkół średnich. Uczy się tu zarówno wszelkich rzemiosł, jak i różnych gałęzi sztuki.

Równocześnie więźniowie są jakby „królikami doświadczalnymi". Nigdzie psychiatra, psychoanalityk, nie znajdzie lepszego pola działania, ażeby móc studiować swoje problemy. Tutaj znajduje przestępcę na „wolności", może swobodnie z nim rozmawiać, robić na nim różne doświadczenia, na jakie nie może sobie nigdzie indziej pozwolić. Lekarz i przestępca niejako wspólnie pracują nad dziełem uzdrowienia. I dzięki możliwości indywidualnego przystosowania pracy i psychicznych potrzeb i wpływów, wprowadza się w życie przestępcy jakiś nowy dźwięk, który bardziej zwiększa szanse poprawy aniżeli w innych zakładach karnych.

— Mamy zaledwie pięć procent recydywistów — twierdzi urzędnik prowadzący statystykę. — Wszyscy inni, którzy opuścili nasz zakład wrócili do normalnego mieszczańskiego życia, którego już nigdy nie opuszczą. Rozumie się, że zakład ten obliczony na cztery tysiące osób, posiada własną salę kinową i wspaniale urządzoną pływalnię.

S. O. S. S. O. S.

Radio w służbie ratowniczej na morzu

W Szwecji istnieje towarzystwo udzielania pomocy rozbitkom okrętowym. Towarzystwo to jest instytucją społeczną i w ciągu swej długoletniej działalności założyło wzdłuż wybrzeży szwedzkich szereg stacyj ratunkowych, które udzielają pomocy okrętom znajdującym się w niebezpieczeństwie.

Ostatnio towarzystwo to zamówiło dla jednej ze swych stacyj nową motorową łódź ratunkową, która posiada szereg interesujących inowacyj. Łódź, której budowa ukończona będzie w 1939 r., posiadać ma długość 10.28 m., największa jej szerokość wyniesie 2.99 m. Przód łodzi, tramy oraz dno wykonane będą z drzewa dębowego, zaś zewnętrzne części zbudowane zostaną z dwóch warstw mahoniu, przedzielonych suknem przesyconym oliwą. Łódź dzięki wbudowaniu dwóch miedzianych zbiorników z powietrzem będzie niewywrotna. Motor o sile 70 PS rozwijać może szybkość 9 węzłów. Ponadto łódź zaopatrzona będzie również w żagle. Łodzie tego typu kursują już od dłuższego czasu na wodach Holandii i Danii, gdzie cieszą się dużym uznaniem.

W dalszych planach towarzystwa, które stara się dotrzymać kroku w dziedzinie najnowszych wynalazków z zakresu ratownictwa, jest próba zastosowania telefonii radiowej w czasie ratowania rozbitków. W tym celu do jednej z łodzi wmontowano instalację telefoniczną. Próby przeprowadzone z tą łodzią dały doskonałe wyniki, to też towarzystwo zamierza stopniowo wyposażyć pozostałe łodzie w tego rodzaju instalacje telefonu radiowego.

Inowacja ta posiada wyjątkowe znaczenie, gdyż coraz większa liczba statków handlowych jak również i łodzi rybackich przeprowadza u siebie telefonię radiową. Telefoniczne porozumienie się z łodzią ratunkową na wypadek katastrofy umożliwi szybsze udzielenie pomocy dzięki natychmiastowemu podaniu informacji o położeniu statku, możliwości podania bliższych szczegółów katastrofy itp.

Szwedzkie towarzystwo ratunkowe posiada do dyspozycji w chwili obecnej 19 stacyj ratunkowych, 11 motorowych oraz 5 zwykłych łodzi ratunkowych. W czasie swej 30-letniej działalności udzieliło ono pomocy 565 statkom oraz 3.200 osobom.

Zatopione miliony

Dno morskie kryje fantastyczne skarby

W ostatnich latach coraz częściej słyszy się o wydobywaniu zatopionych okrętów, w nadziei znalezienia tam wielkich skarbów. Tworzą się specjalne konsorcja, posiadające odpowiednie kapitały do tych kosztownych przedsięwzięć, a niekiedy inicjatywę w tym kierunku biorą w swe ręce władze państwowe.

W starożytności, w średniowieczu i w ostatnich wiekach fale morskie pochłonęły wiele statków z bajecznymi nieraz skarbami.

U schyłku XVI wieku zatopiona została potężna flota wojenna Hiszpanii, Wielka Armada, wioząca m. in. także olbrzymi ładunek złota. W 1610 roku portugalski statek „Madre de Dios", naładowany złotem zatonął w pobliżu Nagasaki. W 1761 r. francuska korweta „La Gloire" zatonęła przy wschodnich brzegach Madagaskaru, kryjąc w głębiach oceanu duży ładunek francuskich luidorów. Miejsce wraku nie zostało określone. W 1782 r. dotkliwą stratę poniosła flota angielska: na południowych brzegach lądu afrykańskiego rozbił się bryg „Grosvenor", wiozący 19 skrzyń diamentów, 720 sztab złota i 717 tysięcy monet złotych, a prócz tego tron Wielkiego Mogoła ze szczerego złota przyozdobiony figurami pawi, których ogony stanowiły przebogaty zbiór bezcennej wartości kamieni. Miesca rozbicia „Grosvenora" nie udało się odnaleźć.

W 1790 roku bryg „Telemaque" wiozący ładunek złota z Anglii do Francji, zatonął n wejścia do zatoki w porcie Rouen, zaledwie o 150 metrów od brzegu. W r. 1799 miasto Hamburg zwróciło się do Anglii o pożyczkę 24 milionów talarów. Fregata „Lutine", która wiozła tę sumę, zatonęła wskutek szalejącej burzy na wysokości Helgolandu. Część zatopionego skarbu wydobyli w jakiś czas później nurkowie holenderscy. W tymże samym roku korweta angielska „Braak" zatonęła z 2 milionami funtów u wschodnich brzegów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Również w r. 1799 admirał Nelson pod Abukirem zatopił korwetę „L'Orient", przy czym 600 tysięcy funtów w złocie poszło na dno.

W 1866 roku zatonął amerykański bryg „General Grant" przy wyspach Aucklandzkich. Zatonęło wtedy kilkaset sztab złota. W tymże roku rozbił się na oceanie Indyjskim okręt hiszpański „Alfonso XII", wiozący większy ładunek złota z Afryki. Podczas bitwy pod Cuszimą zatopione zostały rosyjskie okręty wojenne „Admirał Nachimow" i „Aleksander III". Oba te okręty wiozły pół miliona funtów złota. W 1908 r. zatonął okręt „Dorothea", płynący pod flagą brytyjską, a wiozący złoto Burów z Kapsztadu do Anglii. W r. 1909 koło Singapuru zatonął francuski parowiec „La Seine", wiozący m. in. słynny diament „Blue-Hope" wartości kilkunastu tysięcy funtów.

W okresie wojny światowej wiele statków poszło na dno wskutek storpedowania. Angielski okręt „Hampshire" zatonął na morzu Północnym. Zginął wtedy słynny lot Kitchener. W 1915 r. zatopiony został okręt japoński „Yosaka Maru", wiozący ładunek złota wartości 2 miliony marek. W 1917 r. krążownik angielski „Laurentio" zatopiony został u brzegów Irlandii wraz z ładunkiem złota wartości kilkudziesięciu milionów funtów. Wrak „Laurentica" spoczywa na głębokości 37 mtr. Do tej pory wydobyto część ładunku, wartości 16 milionów, brak jest jednak jeszcze prawie 150 sztab złota, które spoczywają we wnętrzu wraku, a wydobycie ich przedstawia ogromne trudności.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O wyczerpujące informacje przy składaniu ofert

Konsulat generalny R. P. w Chicago zwrócił się do Izby Przemysłowo Handlowej w Łodzi z prośbą o wpłynięcie na eksporterów polskich, by przy przesyłania próbek wzgl. wzorów oferowanych przez nich artykułów, nadsyłanych pod adresem urzędów konsularnych R. P., czy też bezpośrednio importerów — udzielali równocześnie możliwie szczegółowych informacyj o samym towarze. Jeśli chodzi np. o materiały włókiennicze, eksporterzy powinni podawać procentowy skład surowca zagranicznego (np. 80 proc. wełny, 20 proc. bawełny itp), ilość nitek na cal kwadratowy, waga na 1 jard kwadratowy, szerokość, przy materiałach drewnianych — rodzaj drzewa, sposób wykonania i wykończenia (gładzone, politurowane, lakierowa ne, inkrustowane); przy materiałach chemicznych wskazanym jest dołączenie do oferty analizy, sporządzonej przez powołane do tego czynniki.

Udzielanie przez eksporterów polskich możliwie szczegółowych informacyj o oferowanych przez nich artykułach ułatwi z jednej strony wydziałom handlowym przedstawicielstw konsularnych R. P. akcję skontaktowania ich z importerami miejscowymi, jak też pozwoli tym ewentualnym importerom na bardziej konkretne skalkulowanie opłacalności zakupów. Zauważyć należy, że eksporterzy czechosłowaccy tak daleko posuwają się w swojej akcji informacyjnej, iż przy nawiązywaniu kontaktów podają nawet importerom lata pra cy swojej, z jakimi krajami są w kontakcie itd. System ten daje podobno bardzo dobre wyniki, oraz wzmacnia tak zainteresowanie, jak i zaufanie importerów do eksporterów danego kraju.

Udzielanie w przyszłości przez eksporterów pol skich możliwie szczegółowych informacyj odnośnie tak gatunku, jak i cen oferowanych towarów (loco fabryka, F. O. B. i C. I. F.) ułatwi znacznie pracę wydziałów handlowych konsulatów R. P., oraz wzmocni zaufanie miejscowych importerów do towarów pochodzenia polskiego, oraz solidności i wyrobienia kupieckiego polskich eksporterów. Wskazanym jest przy składaniu ofert podawanie miar i wag danego kraju importowego, co ułatwi importerom przeprowadzenie kalkulacji.

Bilans Banku Polskiego

W pierwszej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 0,9 miln. zł do 447,1 miln. zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,1 miln. zł do 12,1 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 10,0 miln zł do 781,2 miln. zł przy czym: portfel wekslowy zmniejszył się o 4,1 miln. zł do 710,7 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych, spadł o 3,9 do 35,8 miln. zł, stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 2,0 miln. zł do 34,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,9 miln. zł do 20,0 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa“ spadła o 5,0 mln. zł do 1960 miln. zł pozycja zaś „inne pasywa“ uległa wzrostowi o 0,8 miln. zł do 169,3 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 6,5 miln. zł do 242,3 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 11,9 miln. zł do 1,137,3 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,94 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół procent, stopa od poży czek zastawowych 5 i pół proc.

Prace podatkowe ministerstwa skarbu

Prace nad rozporządzeniami wykonawczymi do ustawy o podatku obrotowym są w pełnym toku. Opracowywane jest jedno wielkie generalne rozpo rządzenie ministra skarbu, jako interpretujące przepisy ustawy. Prócz tego ukaże się szereg rozporządzeń ministra skarbu w porozumieniu z innymi ministrami, rolnictwa oraz przemysłu i han dlu. Uzgadnianie projektów trwać ma do końca li stopada. Ogłoszenie nastąpi w połowie grudnia. — Chodzi o to, iż ustawa o podatku przemysłowym wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1939 roku. — Nawet świadectwa przemysłowe będą pobierane w charakterze zaliczki na poczet podatku.

Rejestracja zapasów przemiałowych

Wszelkie zapasy przemiałowe, jakie znajdą się w młynach, hurtowniach, sklepach itp. w dniu 30 września br. ze zgłoszonych w dniu 5 września b. r., tzn. w terminie rozpoczęcia pobierania opłat od mąki i kaszy, zostaną w dniu tym, tzn. 30 września, oplombowane i zaopatrzone etykietami. Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień i uchybień z tej strony, czynności te przeprowadzone zostaną, jak nas informują z miarodajnego źró dła, przez organy kontroli skarbowej. Jednak zainteresowani właściciele odnośnych zakładów czy przedsiębiorstw winni do dnia tego, celem ułatwienia pracy funkcjonariuszom kontroli skarbowej, a zapewnienia sobie pozbycia się zbędnego kłopotu, zaopatrzyć się w potrzebne aparaty do plombowania, sznurki itp.

Pierwsze sprawy karne za mąkę bez etykiet

Na terenie województwa łódzkiego wykryto pierwsze nadużycia, polegające na wypuszczaniu do handlu mąki bez etykiet. Winowajcami są podo bno młyny z okolic Kalisza. W jednym wypadku usiłowano przewieźć do miasta około 45 worków mąki bez etykiet, w drugim około 8. Zakwestionowane worki wieziono ukryte na wozie pod słomą. Niezależnie od odpowiedzialności sądowej, winowajcy poniosą 20-krotną opłatę, tzn. zamiast zł 3 od worka zapłacą zł 60.

Za argentyńską wełnę — polskie drewno i artykuły włókiennicze

Argentyna ograniczyła ostatnio w stopniu bardzo poważnym import drewna ze Stanów Zjedn. A. P. oraz artykułów włókienniczych z Japonii. — Dwa te państwa były głównymi dostawcami wspo mnianych towarów do Argentyny. Ponieważ inne państwa zostały bądź również ograniczone — (jak np. Włochy) w swych dostawach, bądź też importują do Argentyny niewiele — otwierają się korzystne możliwości zwiększenia przywozu do Argentyny naszego drewna i wyrobów włókienniczych. Istnieje tu jednak warunek wzmożenia zakupów produktów argentyńskich.

Kontyngenty holenderskie

Z dniem 1 września br. przedłużone zostały na okres roczny następujące autonomiczne kontyngen ty przywozowe do Holandii w ilościach oznaczonych: bielone materiały bawełniane 15 proc. wagi brutto ilości importowanych w latach bazowych 1936/37, nie bielone materiały bawełniane 15 proc. (baza 1936/37), barwione, drukowane i tkane barw nie materiały bawełniane — 20 proc. (baza 1929 1930 i 1931), plusz, aksamit i plusz wełniany — 35 proc. (baza 1931, 1932). Ostatni kontyngent obejmu je również szale.

Wyznaczone ilości kontyngentów autonomicznych nie naruszają w niczym kontyngentów umownych.

Import drewna do Polski

Przywóz drewna i wyrobów drzewnych do Pol ski wykazał w roku bieżącym silny spadek ilościowy, pod względem jednak wartości importu spadek ten jest stosunkowo mały. Według danych Ra dy Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce, — przywieziono w pierwszych 7-u miesiącach br. z zagranicy do Polski ogółem 5603 tony materiałów drzewnych na sumę 2575 tys. zł wobec 10.134 t. wartości 2770 tys. zł w analogicznym okresie 1937 roku.

Największą pozycję pod względem wartości sta nowią forniery i dykty. Import ich wynosił w 7 miesiącach br. 197 tonn na sumę 927 tys. zł wobec 319 t. wartości 1488 tys. zł w odpowiednim okresie poprzedniego roku. Spadek importu w tym dziale jest więc bardzo znaczny. Drugą większą pozycję stanowi import drewna nieobrobionego i tartego, który wynosił 1440 ton na sumę 772 tys. zł wobec 1215 t. wartości 584 tys. zł w 7 miesiącach 1937 r.

Import innych artykułów przedstawiał się w 7 miesiącach br. w tys. złotych następująco (w nawiasach cyfry z analogicznego okresu 1937 r:) drewno opałowe, użytkowe i odpadki 14 (20), drewno do przerobu gatunków krajowych 263 (159), łaty bukowe nieobtoczone 0 (26), obtoczone 0 (24), wyroby gotowe 502 (432), w tym drewniane części maszyn 169 (98), cewki drewniane 35 (38), wyroby drewniane 167 (139), inne, jak wióry, mąka drzew na, kopyta i prawidła szewskie 51 (60).

Przywóz towarów na Łotwę

Do wwozu na Łotwę bez pozwolenia łotewskiej komisji dewizowej zostały dopuszczone następują ce towary: nasiona buraków cukrowych (jedynie dla potrzeb państwowego monopolu cukrowego), tran leczniczy, kaolina, kreda surowa, morfina i jej sole, kokaina i jej sole, drożdże serne i czyste kultury bakterii na użytek gospodarstw mleczarskich, serum, preparaty bakterii i inne środki do iniekcji, insulina, barwniki do masła i sera, produkty przemysłu księgarskiego, nożyce i nożyczki rzemieślnicze, noże rzemieślnicze, części fortepianów, pianin i harmonium, części organów, instru menty muzyczne dęte i inne, struny do instrumentów muzycznych, przedmioty sztuki i przedmioty antykwarskie.

Ograniczenia turystyczne w Niemczech

Na terenie Rzeszy niemieckiej ukazało się zarzą dzenie, zakazujące cudzoziemcom, wojskowym armii czynnej pobytu w szeregu miejscowości. Osobom tym zabroniony jest przejazd przez te miejsco wości samochodami lub koleją. Zakaz dotyczy oficerów pozostających w służbie czynnej, czasowej lub stałej.

Terytoria objęte tymi zakazami są następujące: całe terytorium położone na lewym brzegu Renu, okręg badeński (prócz przestrzeni od Tauberbischofsheim, Buchen i Ueberlingen), Hanau, Gelnhausen, Hechingen; Offenbach, Darmstadt, Gross Gerau Dieburg, Bensheim, Heppenheim, Erbach, Büdingen i Schotten, Aschaffenburg, Alzenau, Obernburg, Miltenberg, Marktheidenfeld; na wscho dzie Niemiec: powiat królewiecki, pow. Gumbinnen, okręgi Elbląg, Marienburg i Stuhm, część okręgów w pow. Köslin, w pow. wrocławskim, w powiecie Frankfurt n. Odrą, w pow. Liegnitz oraz w powiecie Grenzmark.

Australia za dużo importuje

Tylko nie z Polski...

Sprawozdanie Banku Narodowego Australii pod kreśla, iż nie da się obecnie uniknąć radykalnego ograniczenia importu, o ile nie nastąpi znaczny wzrost eksportu.

Wobec silnego wzrostu zapotrzebowania na kredyty dla celów importowych — istnieje możliwość wydatnego zmniejszenia tych kredytów przez banki. W związku z tym wypada przypomnieć, że handel Polski z Australią jest dla nas wyjątkowo niekorzystny, a eksport nasz na ten kontynent prawie, że nie istnieje. (Kabel)

Spadek kursów na giełdach szwajcarskich

Na giełdach szwajcarskich notowany jest obecnie generalny spadek kursów papierów, związany z niepewną sytuacją międzynarodową. Wskaźnik, obejmujący akcje 27 najpoważniejszych towarzystw szwajcarskich spadł w ciągu ostatniego ty godnia ub. m. ze 180,7 do 178,6, a obecnie wynosi 177,1. (Kabel)

Cały świat gromadzi surowce

Zakaz wywozu metali z Argentyny

Parlamentowi argentyńskiemu przedstawiony zo stał rządowy projekt ustawy, przewidujący zakaz wywozu metali i wszelkich wyrobów przemysłu metalurgicznego. Celem ustawy jest zabezpieczenie odpowiednich zapasów surowcowych dla hutnictwa i przemysłu przetwórczego. Jednocześnie przewidziany jest na okres lat pięciu bezcłowy wwóz maszyn dla potrzeb przemysłu krajowego. Zakaz wywozu dotyczy żelaza, stali, cynku, chromu itp (Kabel).

KRONIKA

WRZESIEŃ 16 PIĄTEK

Wschód słońca 5 g 56 m

Zachód słońca 5 g m 47

20 Elul 5698

Odznaczenie redaktorów P. A. T. w Krakowie

Za zasługi na polu pracy zawodowej odznaczeni zostali Srebrnym Krzyżem Zasługi współpracownicy krakowskiego Oddziału P. A. T. red. Janina Kiełbińska, red. Kazimierz Turaj, p. Stanisława Dutronquoy, oraz Brązowym Krzyżem Zasługi woźny Michał Fedyczkowski.

Odznaczeni zostali również Srebrnym Krzyżem Zasługi korespondenci Oddziału P.A.T. Kraków: p. Józef Kondek — Olkusz, Karol Kwaśniewski — Zakopane, i Kazimierz Wojciechowski — Tarnów.

Uroczystości Matejkowskie w Krakowie

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i P. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz raczyli wyrazić zgodę na przyjęcie Protektoratu Obywatelskiego Komitetu Uczczeniu Setnej Rocznicy Urodzin Jana Matejki.

Przygotowawcze prace Komitetu czynnego pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra M. Kaplickiego są w pełnym toku. Program obchodu przewiduje: uroczyste nabożeństwo, hołd przy grobowcu Jana Matejki na cmentarzu rakowickim, uroczystość w Muzeum Narodowym, połączoną z otwarciem wystawy. Główny obchód poprzedzą „Dni Matejkowskie", podczas których odbędą się cykle prelekcyj o Matejce, organizowane dla szerokich sfer publiczności i młodzieży szkolnej, powszechne zwiedzanie „Domu Matejki", obchody lokalne w związkach i organizacjach.

Likwidacja niektórych ekspozytur Fund. Pracy

Z dniem 31. VIII. 1938 r. zostały zniesione zarządzeniem Min. Op. Społ. niektóre ekspozytury wojewódzkich biur Funduszu Pracy. Natomiast utworzona została ekspozytura Woj. Biura F. P. w Rzeszowie.

Zniesienie niektórych ekspozytur woj. Biur F. P. jest podyktowane wyłącznie względami organizacyjnymi. Zostały zlikwidowane te tylko ekspozytury, na których terenie czynności przez nie wykonywane mogły być powierzone innym placówkom Funduszu Pracy bez szkody dla sprawności akcji, n. p. czynności Ekspozytur w Białej i Nowym Sączu przejęły tamt. Wydziały Powiatowe, które już przed tym spełniały niektóre czynności Funduszu Pracy (wypłata zasiłków), jako instytucje zastępcze Funduszu Pracy.

Zawiadowca stacji Kraków — Grzegórzki zasądzony na trzy lata więzienia

Wczoraj toczył się w sądzie krakowskim proces Józefa Śliwy, zawiadowcy stacji kolejowej Kraków-Grzegórzki. W listopadzie ub. roku Śliwa zgłosił się do krakowskich władz prokuratorskich, gdzie przyznał się do braków w kasie stacyjnej w wysokości trzydziestu kilku tysięcy złotych.

Wówczas został on aresztowany, a w toku śledztwa przyznał się, że w latach 1930/37 przywłaszczył sobie 20.000 zł. Dalsze 16.000 zł. skradziono mu rzekomo z kieszeni palta w restauracji, gdy szedł z nimi do P. K. O.

Na wczorajszej rozprawie Śliwa został zasądzony na 3 lata więzienia.

Konsylium lekarskie u dr Drobnera

Ze względu na zły stan zdrowia dr. Bolesława Drobnera, przebywającego w więzieniu św. Michała, obrońca jego zwrócił się do władz sądowych o zezwolenie na konsylium lekarskie. Jak słychać, władze sądowe udzieliły odpowiedniego zezwolenia.

Konsylium odbędzie się w najbliższym czasie. Weźmie w nim udział jeden z internistów krakowskich oraz lekarz więzienny.

Konferencja Palestyńska zachodniej Małopolski i Śląska

Dnia 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dra I. Schwarzbarta posiedzenie prezydium Reprezentacji Organizacyj Syjonistycznych zach. Małopolski i Śląska dla spraw palestyńskich. Przewodniczący przedstawił obecną sytuację polityczną ruchu syjonistycznego, po czym przystąpiono do obrad w sprawie dzielnicowej Konferencji Palestyńskiej, która ma się odbyć w Krakowie dnia 2 października b.r. z udziałem reprezentanta Egzekutywy w Jerozolimie rabina J. Fischmanna. Analogiczne konferencje dzielnicowe odbędą się w tym samym dniu w Warszawie i we Lwowie.

Reprezentacja postanowiła Konferencji tej nadać szczególne znaczenie ze względu na obecną sytuację w Palestynie i bohaterską walkę całego jiszuwu palestyńskiego.

Reprezentacja zwraca się teraz do wszystkich Organizacji Syjonistycznych naszej dzielnicy, jako też do wszystkich Żydów zajmujących aktywne i pozytywne stanowisko do pracy palestyńskiej, by poczynili kroki dla uświetnienia tej Konferencji i zapewnienia jej pełnego pozytywnego rezultatu godnego społeczeństwa żydowskiego naszej dzielnicy, w obecnych czasach.

W konferencji wezmą udział in corpore Rady Partyjne wszystkich ugrupowań syjonistycznych, reprezentanci Komitetów Lokalnych, nie mających przedstawicielstwa w Radach Partyjnych, zastępcy gmin żydowskich oraz zaproszeni obywatele Żydzi.

Wybrano Komisję Techniczną dla należytego przygotowania Konferencji złożoną ze sekretarzy generalnych wszystkich ugrupowań.

Reprezentacja wyraża nadzieję, że Konferencja stanie się poważną i godną manifestacją propalestyńską, a równocześnie Konferencją pracy i realnej pomocy szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego dla jiszuwu palestyńskiego, walczącego krwawo o lepsze jutro całego Narodu Żydowskiego.

— 1-ROCZNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA ADMINISTRACYJNO-HANDLOWEGO. (kurs abiturientów). Kraków, ul. Stradomska 10 tel 164-40 przyjmuje wpisy. Warunki przyjęcia: ukończona conajmniej 6-ta kl. gimnazjalna starego typu, wzgl. 4-ta gimn. nowego typu. Opłata miesięczna zł. 30 — dla niezamożnych zniżki w opłacie czesnego. — Dla posiadających studia wyższe, osobna grupa. — Informacji udziela Sekretariat od godz. 9 do 2-ej

Spłoszony koń wpadł na tramwaj

Na ul. Franciszkańskiej spłoszył się koń w zaprzęgu, powożony przez Pawła Kurletę, zam. w Ochojnie pow. Kraków i najechał na wóz tramwajowy linii Nr 5 .Wskutek najechania zostały dyszlem wybite 2 szyby w tramwaju. Wypadku w ludziach nie było.

Rowerzysta pod samochodem

Samochód Nr T 30275, prowadzony przez szofera Józefa Oszustę, zam. przy ul. Krowoderskiej 49. przejeżdżając ul. Karmelicką, potrącił rowerzystę Wiktora Cholewę, zam. w Kobierzynie, który upadając na jezdnię, doznał potłuczenia głowy i zdarcia naskórka. Cholewa udał się sam na Pogotowie Ratunkowe. Winę wypadku ponosi sam Cholewa.

Karambol motorowy

Samochód osobowy Nr. A. 32729 najechał na ul. Grodzkiej na motocykl. Wskutek najechania motocykl uderzył o wóz tramwajowy linii Nr. 1, który stał na przystanku, przez co przy motocyklu została uszkodzona karoseria, natomiast szofer Kusina Wojciech jadący w samochodzie, doznał obrażeń cielesnych. Samochód ani tramwaj nie został uszkodzony.

—oo—

— BIURO INFORMACYJNE HASZACHAR-PRZEDŚWITU czynne jest w kol. Nov. sala nr. 5 w godz. 11—1, oraz w lokalu Dietla 31 II p., w godzinach 19.30—21.

— ZW. ZAW. PRAC. UMYSŁ. W KRAKOWIE w niedzielę, 18 bm. godz. 18-ta urządza we własnym lokalu przy ul. Sławkowskiej 6 I. p. „Żywy dziennik". Wstęp wolny.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 16 bm.: W dzielnicach południowych i południowo-wschodnich stopniowy wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów i skłonności do burz oraz lekkie ochłodzenie. Na pozostałym obszarze kraju zachmurzenie zmienne i miejscami przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia 15—18 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie z kierunków zmiennych.

Gamelin i Weygand przybyli do Londynu

Londyn, 15. 9. (P) Z kół całkowicie miarodajnych donoszą, iż wczoraj przybył samolotem do Londynu szef sztabu generalnego armii francuskiej gen. Gamelin. Gen. Weygand, poprzednik Gamelina na tym samym stanowisku bawi również w stolicy Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele francuskiego sztabu generalne go nawiązali natychmiast kontakt z najwyższymi czynnikami wojskowymi Anglii.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 15 września. Pszenica 80 proc. szarn. szklist. 23—23.50, jednolita dworska czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana targowa 21—21.25, żyto jednolite dworskie 1—16.25, zbierane targowe 15.25—15.50, jęczmień przemiałowy 15.50—16, pastewny 15.25—15.50, owies jednolity dworski 16.50—17, zbierany targowy 16—16 50, mąka pszenna gat. I 30proc. 38.50—41.50, gat. I. 50 proc. 37—38, gat. IA 65 proc. 32.50—33.50, razowa 95 proc. 26—27, gat. II 30—65 proc. 31.50—32.50, gat. IIA 50—65 proc. 27.25—28.25, gat. III 65—70 proc. 20—21, pastewna 13—13.50, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat I 50 proc. 27.50—28, gat. I 65 proc. 26—26.50, razowa 95 proc. 21—21.50, gat. II 50—65 proc. 15.50—16, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I 50 proc. 27.50—28, gat. I 65 proc. 26—26.50, otręby pszenne standartowe miałkie 10.25—10.50, średnie 9.75—10, żytnie standartowe 8.90—9.15, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencje: pszenica 60 spokojna, żyto 183 spokojna, jęczmień spokojna, owies 22 spokojna. Ogólny obrót 646 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ. 15 września. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 672 spokojna, żyto 795 spokojna, jęczmień 1072 spokojna, owies 113 spokojna. Ogólny obrót 7200 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 15 września, Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 124, Żyrardów 50. Modrzejów 17¾, Cukier 37¼, Lilpop 82¾, Starachowice 41½, Węgiel 35. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna I em. 82.75. II em. 83.75, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.50, II m. 93.50, 5 proc. poż. konwersyjna grube 68, drobne 67, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66.25—65.75,66, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 41.25—41, 4½ proc. poż. wewnętrzna grube 65.50, drobne 65.25. Tendencja słabsza.

Dewizy: Belgia 89.95, Gdańsk 100, Holandia 287.10, Kopenhaga 114.65, Londyn 25.62, Nowy Jork czek 5.31¼, Nowy Jork telegraficzny 5.31 7/8, Oslo 128.62, Paryż 14.38, Praga 18.33, Sztokholm 132.10, Szwajcaria 120.30, Włochy 27.97, Berlin 212.54.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN, 15 września. Cynk 14¼—3/8, na 3 miesiące 14 5/8, Cyna 195¾—½, na 3 miesiące 196—¼, Straits 201, Ołów 15¾—16 7/8, na 3 miesiące 15 15/16—16 1/16, Miedź 42 9/16—5/8, na 3 miesiące 42¾—13/16, Elektrolit 47½—49¼, Złoto 141.9

Przedterminowe zwołanie parlamentu brytyjskiego

LONDYN, 15. 9. (R) WEDŁUG AGENCJI REUTERA, OBECNIE JEST JUŻ RZECZĄ USTALONĄ, ŻE PARLAMENT BĘDZIE ZWOŁANY PRZED TERMINEM POSTANOWIONYM UPRZEDNIO T. J. PRZED 1 LISTOPADA. ZAWIADOMIENIA O ZWOŁANIU PARLAMENTU BĘDĄ ROZESŁANE POSŁOM ZARAZ PO POWROCIE CHAMBERLAINA Z RZESZY NIEMIECKIEJ.

Min. Ribbentrop na temat wizyty prem. Chamberlaina w Berchtesgaden

Monachium, 15. 9. PAT. Minister Ribbentrop oświadczył wczoraj przedstawicielowi „Daily Mail“ Ward Price‘owi co następuje:

Jako minister spraw zagranicznych Rzeszy mogę pana zapewnić, że decyzja Neville Chamberlaina złożenia wizyty kanclerzowi Hitlerowi napełnia mnie prawdziwą radością. Jestem przekonany, że osobista rozmowa pomiędzy obu szefami rządów może mieć doniosłe znaczenie nie tylko dla znalezienia rozwiązania sprawy sudeckiej, ale także dla kształtowania się stosunków pomiędzy obu naszymi krajami. Oddawna było moim pragnieniem, aby kanclerz i szef rządu brytyjskiego mogli się spotkać, cieszę się, że to pragnienie moje urzeczywistnione zostaje przez p. Chamberlaina, którego realne ustosunkowanie się do zagadnień nauczyłem się cenić w czasie mego pobytu w Londynie w charakterze ambasadora niemieckiego i co do którego osobistej dobrej woli jestem głęboko przekonany.

Decyzje, których wymaga sytuacja

PRAGA, 15. 9. PAT. KOMITET POLITYCZNY RADY MINISTRÓW ROZPOCZĄŁ OBRADY O GODZ. 16-TEJ POD PRZEWODNICTWEM PREMIERA HODŻY. NARADY POŚWIĘCONE BYŁY SYTUACJI POLITYCZNEJ. O GODZ. 17-TEJ KOMITET POLITYCZNY UDAŁ SIĘ DO PREZYDENTA BENESZA.

KOMUNIKAT URZĘDOWY STWIERDZA, ŻE „NA OBU TYCH POSIEDZENIACH ZOSTAŁY POWZIĘTE DECYZJE, KTÓRYCH WYMAGA SYTUACJA“.

Prawa samostanowienia domaga się również mniejszość węgierska w Czechosłowacji

Budapeszt, 15. 9. PAT. „Pester Lloyd“ uważa spotkanie w Obersalzberg za doniosły akt w dziedzinie uspokojenia, poczem stwierdza: Sumienie świata zadaje Beneszowi i rządowi czechosłowackiemu pytanie, czy uznają zasadę samostanowienia, na której konglomerat narodów Czechosłowacji swego czasu miał być oparty oraz czy skłonni są do wprowadzenia w życie tej zasady. Odpowiedź na to może być tylko pozytywna w stosunku do wszystkich narodowości, zamieszkujących Czechosłowację. Jest rzeczą konieczną, aby Słowacy, Niemcy, Węgrzy i Polacy mogli — przy zachowaniu wszelkich potrzebnych gwarancyj — powziąć decyzję co do swych przyszłych losów.

Inna forma rozwiązania tego zagadnienia byłaby dla Węgier nie do zniesienia. Również z moralnego punktu widzenia byłoby inne rozwiązanie nie do pomyślenia, przy czym musimy zaprotestować również przeciwko ewentualności odsunięcia innych narodów od wykonania tego świętego prawa.

Węgry ponosiły stale od 20-u lat wielkie ofiary dla pokoju i skłonne są uczynić również w przyszłości wszelkie wysiłki dla utrzymania pokoju europejskiego. Żaden jednak naród szanujący się nie będzie mógł pogodzić tego ze swym sumieniem, aby w decydującej dla jego egzystencji chwili skazywano go na dyskryminację. Węgry liczą na to, że przyjaźń jednych a poprawne stanowisko innych przyczynią się w pełni do uznania praw braci węgierskich w Czechosłowacji do decydowania o swym losie. Ci zaś, którzy w ogóle chcieliby przeciwstawić się plebiscytowi obarczą się odpowiedzialnością nie mniejszą od tych, którzy chcieliby zapewnić to prawo dla pewnej tylko grupy etnicznej. My Węgrzy mamy zaufanie, że rozwiązanie zagadnienia, którego pierwsze podstawy rzucone zostaną w Obersalzberg, nacechowane będzie duchem równości i sprawiedliwości w stosunku do wszystkich, a więc i do nas.

Na tej bowiem tylko podstawie zapewniony być może prawdziwie trwały pokój w Europie.

Nie rozwiązanie — lecz zamknięcie sesji parlamentu

Praga, 15. 9. Prezydent Benesz przesłał premierowi Hodży dekret, zamykający sesję obu izb parlamentu z dn. 16 września.

Praga, 15. 9. PAT. Stan wyjątkowy został wprowadzony w okręgu Liberec (Reichenberg) Rumburg i Sluknow.

Nowe starcia

Praga, 15. 9. PAT. W nocy z 14 na 15 wydarzyły się nowe starcia między żandarmerią czeską a niemiecką, podczas których szereg osób odniosł rany.

Starcia wydarzyły się m in. w Vereznicach, Beneszowie, Rumburgu, Ehrenbergu, Krasna Lipa, Cheb i innych.

Przemyt pieniędzy za granicę

Bratislawa, 15. 9. PAT. Zarządzenie władz, wzywające ludność do uzupełnienia zapasów żywności, wywołało na terenie Słowacji nastroje paniczne. Nastroje te potęguje jeszcze działalność spekulantów walutowych, którzy masowo wywożą pieniądze zagranicę. W tych dniach policja wpadła na trop wielkiej afery walutowej w Koszycach a ostatnio ujęła w Bratislawie dwie szajki przemytników walutowych w chwili, gdy usiłowały przemycić przez granicę w samochodach znaczne kwoty pieniężne. W jednym wypadku chodzi o sumę pół miliona, w drugim zaś o 400.000 Kc. Sprawcami są znani obywatele miasta Bratislawy z tytułami akademickimi.

Odszkodowania dla rolników

Warszawa, 15. 9. (Sin). Ministerstwo rolnictwa wypłaciło rolnikom za wybicie bydła, chorego na pryszczycę 1,100.000 zł.

Balony polskie lądowały w Sowietach

Warszawa, 15. 9. (Sin). Dziś rano rozgłośnia sowiecka podała wiadomość o lądowaniu na terenie ZSSR dwóch balonów w odległości 40 km. od granicy polskiej. Miejsce lądowania nie zostało ustalone. Prawdopodobnie chodzi tu o balony „Polonia 2“ i „S 11“.

Udekorowanie Krzyżem Zasługi

Katowice, 15. 9. (K) „Monitor Polski“ ogłasza zarządzenie o nadaniu Krzyżów Zasługi. Między innymi Krzyż Zasługi otrzymał redaktor PAT-a w Katowicach, Henryk Sperling.

Na Śląsku niemieckim alarmy przeciwlotnicze

Katowice, 15. 9. (K) Ze Śląska Opolskiego donoszą: Na całym terenie Śląska Opolskiego odbyły się onegdaj próby nalotów bombowych i urządzenia zasłon dymnych. W związku z tym dzisiejsza prasa niemiecka podnosi alarm z powodu braku dyscypliny u ludności cywilnej, która w większości wypadków zignorowała zarządzenia ochronne władz. Światła mieszkań przebijały na zewnątrz i ludność mimo zakazu spacerowała po ulicach.

Przesunięty termin otwarcia nowej linii kolejowej

Katowice, 15. 9. (K) Jak się dowiadujemy, termin otwarcia nowej linii kolejowej Żory—Pszczyna, został przesunięty. Zapowiedziane otwarcie na 1-go listopada zostało odroczone na późniejszy termin, albowiem ciągłe opady nie pozwoliły na ukończenie mostu na Pszczynce. Nowa linia Żory—Pszczyna jest drugim odcinkiem linii Rybnik—Żory—Pszczyna. Pierwszy odcinek oddany został do użytku przed dwoma laty i skraca znacznie drogę z Rybnickiego do Cieszyna.

Mecz bokserski Makkabi — KPW Tarnowskie Góry

Katowice, 15. 9. (K) Sekcja bokserska „Makkabi“ sosnowieckiej po długich perypetiach otrzymała z powrotem swoje prawo w kl. A. Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwa Śl. OZB. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Sosnowcu w sali kina „Patria“ o godzinie 11-ej przedpołudniem z K.P.W. Tarnowskie Góry. Drużyna sosnowiecka przygotowała się starannie do tegorocznej batalii mistrzowskiej.

Przygotowania do wyborów w Łodzi

Łódź, 15. 9. (G). Przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu są już w Łodzi w całej pełni. Powołany został specjalny miejski referat wyborczy, na czele którego stanął dyrektor zarządu miejskiego, Kalinowski. U naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie, dra Wrony odbyło się posiedzenie, poświęcone omówieniu techniki przygotowań do wyborów.

Starostwo grodzkie sporządza liczbę członków poszczególnych organizacji zawodowych i gospodarczych, które są uprawnione do zgłoszenia członków do kolegiów wyborczych. Pod uwagę będą brani wyłącznie członkowie, opłacający wkładki.

Podawała się za mężczyznę

Łódź, 15. 9. (G). Ostatnio wykryta została afera niejakiej Eugenii Steinberg, która przez dłuższy czas podawała się za mężczyznę. Mistyfikacja została wykryta w czasie badania lekarskiego. Okazało się, że Steinberg zawarła w swoim czasie związek małżeński z pewną kobietą, która dotychczas nic nie wie o właściwej płci swego małżonka. Mistyfikatorkę aresztowano.

Niemiec skazany za obrazę narodu polskiego

Łódź, 15. 9. (G). Otto Heske, majster tkacki w Zgierzu, skazany został na 7 miesięcy bezwzględnego aresztu za obrazę narodu polskiego.

Warszawa, 15. 9. PAT. Sprawy prasowe w prezydium rady ministrów zostały włączone do zakresu działania biura zadań specjalnych, na którego czele stoi dyr. Mieczysław Lepecki

Bł. p.
z Kunerów
WITTIA MÜLLEROWA
zmarła po długich a ciężkich cierpieniach w 58 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek dnia 16 września 1938 r. z domu przedpogrzebowego na krakowskim cmentarzu żydowskim w Podgórzu, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

Mąż, Syn i Rodzina

Godzina pogrzebu podana będzie na klepsydrach

Przed decyzją C. K. Org. Syjon. w sprawie wyborów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 9. (A) Dziś odbyło się posiedzenie C. K. Organizacji Syjonistycznej, na którym rozważano sprawę zajęcia stanowiska wobec zbliżających się wyborów do Sejmu. Po dłuższej dyskusji postanowiono ostateczną decyzję powziąć na plenarnym posiedzeniu Centralnego Komitetu, które odbędzie się w przyszły wtorek.

Zjazd dziekanów Rad Adwokackich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 9. (Sin). Z końcem września odbędzie się w Warszawie zjazd dziekanów Rad Adwokackich, reprezentujących samorząd palestry na terenie wszystkich okręgów apelacyjnych. Przedmiotem obrad dziekanów będzie wypowiedzenie się co do kontyngentu nowych adwokatów.

Zakaz sprzedaży mapy niemieckiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 9. (A). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zabroniło kolportowania w Polsce niemieckiej mapy, wydanej w Lipsku pod nazwą: „Rzesza niemiecka od 13 marca 1938“. Na mapie tej Gdańsk i Pomorze zostały oznaczone jako terytorium niemieckie.

Zakazany podręcznik

Warszawa, 15. 9.(Sin.) Niedopuszczono do używania w szkolnictwie podręcznika historii żydowskiej pt. „Historia Żydów i przegląd ich kultury“, przeznaczonego dla oddziału VII szkół powszechnych.

Ulgi dla akademików

Warszawa, 15. 9. (Sin) W bieżącym roku akademickim zastosowane zostają ulgi w opłatach czesnego dla tych studentów ostatniego kursu, którzy słuchali już wszystkich wykładów i mają złożyć jeszcze egzamin końcowy. Studenci tej kategorii, korzystający z bibliotek i innych świadczeń uczelnianych, opłacać mają połowę czesnego, zaś nie korzystający z tych świadczeń zwolnieni będą całkowicie od czesnego. Zwolnienie od czesnego jest jednak uwarunkowane zdaniem egzaminów najpóźniej w ciągu 3 lat.

Aresztowanie członków O. N. R-u

Warszawa, 15. 9. (Sin) W ostatnich dniach przeprowadzono szereg aresztowań wśród członków „Falangi“ i ONR. oraz tzw. „Ruchu młodych“ na Kresach. W więzieniu w Święcianach osadzono kilku oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich w miasteczku Dryświat pod Bracławiem. M. in. aresztowani zostali dwaj członkowie krakowskiej „Falangi“, Adam Kuśnierz i Mieczysław Białek.

Skazana za oblanie kwasem solnym

Łódź, 15. 9. (G) Dnia 7 maja br. na terenie fabryki Gittermana, robotnica Adelina Weksler oblała kwasem solnym inżyniera Brausa, który stracił prawe oko. Przed sądem dziewczyna tłumaczyła, że Braus obiecywał jej małżeństwo, a później z nią zerwał. Została ona skazana na 3 lata więzienia.

Dostosowanie twórczości rolnej do potrzeb obrony państwa

Warszawa, 15. 9. (Sin). Z dniem dzisiejszym Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych i Ministerstwem Skarbu może nakładać na gospodarstwa wiejskie obowiązek dostosowania wytwórczości do potrzeb obrony państwa. Obowiązek ten ma polegać na prowadzeniu gospodarki w kierunku nakazanym przez Ministerstwo Rolnictwa.

Konferencja lotnicza państw bałtyckich i bałkańskich

Warszawa, 15. 9. PAT. W czasie od 10 do 15 bm. obradowała w Warszawie konferencja aeronautyczna państw bałtyckich i bałkańskich, w której brali udział przedstawiciele zarządów lotnictw cywilnych Grecji, Bułgarii, Rumunii, Łotwy, Estonii, Finlandii i Polski. Ponad to po raz pierwszy reprezentowany był na tej konferencji także zarząd lotnictwa litewskiego przez swego obserwatora p. Kairiukstisa, sekretarza poselstwa litewskiego w Warszawie.

Obrady otworzył podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. A. Bobkowski. Przewodniczącym sesji wybrany został dyrektor lotnictwa łotewskiego, inż. Jerins.

Obrady wykazały jednolitość poglądów władz lotniczych zainteresowanych państw, co do konieczności wprowadzenia szeregu niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa ruchu lotniczego ulepszeń na szlakach lotniczych, prowadzących przez państwa, biorące udział w konferencji.

Dla utrzymania stałego kontaktu pomiędzy służbami bezpieczeństwa lotniczego państw biorących udział w konferencji utworzone zostały podkomisje: radiowa i meteorologiczna, których przewodnictwo powierzone zostało dyrektorowi państwowego instytutu meteorologicznego dr. Blatonowi oraz szefowi służby radiowej w Min. Kom. inż. Kałużyńskiemu. Komisje te mają pracować w przerwach pomiędzy sesjami i przygotowywać materiały na doroczne sesje plenarne konferencji.

Konferencja wyraziła ponadto dezyderat, aby sekretariat konferencji również prowadził swą działalność w permanencji, by móc reprezentować interesy zarządów lotnictw biorących udział w konferencji aeronautycznej państw bałtyckich i bałkańskich wobec innych międzynarodowych organizacyj lotniczych. Sekretarzem generalnym wybrany został ponownie mgr. Zbigniew Racięski z min. komunikacji.

W czasie swego pobytu w Polsce uczestnicy konferencji wzięli udział w wycieczce do Gdyni, zorganizowanej przez Ministerstwo Komunikacji.

Wizja lokalna na granicy polsko-niemieckiej

w związku z procesem o przemyt 600 tysięcy złotych

Katowice, 15. 9. (P) Jak już donosiliśmy, toczył się w Katowicach przed Sądem Apelacyjnym proces przeciwko inżynierowi Izydorowi Druckerowi, oskarżonemu o przemyt 600.000 zł. Na ostatniej rozprawie, która odbyła się przed tygodniem zarządził sąd wizję lokalną, na granicy polsko-niemieckiej na punkcie przejściowym Łagiewniki Wschód. Wizja ta odbyła się w dniu dzisiejszym. Na czas wizji lokalnej został punkt graniczny uznany jako eksterytorialny. W wizji wziął udział sąd, prokurator oraz obrońca oskarżonego. Po zakończeniu wizji rozprawa została odroczona do soboty, dnia 17 bm. Dalszy ciąg rozprawy odbywać się będzie przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 15. 9. Kawa Rio nr. 7. 5 1/4, Kawa Santos nr. 4. 7 3/4, wrzesień 4.50, październik 4.50, Kakao 5 9/8, wrzesień 4.94, październik 4.92.

BAWEŁNA

NOWY JORK, 15. 9. 7.99, październik 7.87—8.87, grudzień 7.94—7.95.

KORZENIE

LONDYN, 15. 9. Tapioka Fair wrzesień-październik 12. 25, Pieprz czarny loco 3. —, Pieprz Singapore wrzesień-październik 2.62, Goździki Zanzibar wrzesień-październik 8.37, Papryka cif wrzesień-październik 64.—.

DEWIZY

PARYŻ, 15. 9. Londyn 178.30, Nowy Jork 3706,— Zurich 837.375, Amsterdam 1999.50, Berlin 1484.50.

LONDYN, 15. 9. Nowy Jork 4.8112. Paryż 178.31, Berlin 12.02, Amsterdam 8.9237, Zurich 21.295.

EFEKTY

NOWY JORK, 15. 9. American Car 94.— (95.—), American Car et Foundry 20.25 (23.—), Am. Tobacco 82.12 (85.—), Chrysler 66.62 (67.50), Douglas Aircraft 41.25 (41.62), Fisk Rubber 8.— (8.—), Eastman Kodak 165.— (165.—), General Electric 38.75 (40.75), General Motors 43.50 (43.50), Anaconda 30.37 (30.12), Betlehem Steel 53.50 (54.—), Intern Nickel 46.75 (45.—), Tennessee Corp. 5.25 (5.50), Shell Union 13.— (14.—), Standard Oil 11.75 (12.37)

METALE

LONDYN, 15. 9. Platyna 8.—, Wolfram cif 59—62, Srebro 19.56, Złoto 144.3.

Nagroda im. Reynela dla Zygmunta Nowakowskiego

Warszawa, 15. 9. PAT. Wczoraj w salonach hotelu Bristol odbyła się uroczystość wręczenia Zygmuntowi Nowakowskiemu medalu brązowego nagrody im. Leona Reynela, za najlepszą sztukę ostatniego roku, za słynną „Gałązkę rozmarynu“. Uroczystość ta, jak wiadomo, odbywa się podczas śniadania. Biorą w niej udział przedstawiciele sfer oficjalnych, literatury i teatru. Po przemówieniu, w którym najpierw przedstawił sytuację dramatopisarstwa polskiego, potem w wyrazach najwyższego uznania scharakteryzował „Gałązkę rozmarynu“, prezes Związku Autorów Dramatycznych Wacław Grubiński wręczył laureatowi brązowy medal wśród gromkich oklasków zebranych. Następnie przemawiali: Jarosław Iwaszkiewicz (zeszłoroczny laureat), Adam Grzymała-Siedlecki, Bolesław Gorczyński, Jan Adolf Hertz, Aleksander Węgierko i Zygmunt Nowakowski.

CHAMBERLAIN ZAPOWIADA powtórne spotkanie z Hitlerem

3-godzinna rozmowa prem. Chamberlaina z kancl. Hitlerem — Powrót premiera do Londynu

LONDYN, 15. 9. (T). PIERWSZY KONTAKT CHAMBERLAINA Z HITLEREM PRZYBRAŁ OBRÓT ZUPEŁNIE NIESPODZIEWANY.

WBREW PIERWOTNYM ZAMIAROM ROZPOCZĘCIA FORMALNYCH ROKOWAŃ DOPIERO JUTRO RANO I POŚWIĘCENIA DZISIEJSZEGO WECZORA NA NAWIĄZANIE OSOBISTEGO KONTAKTU CHAMBERLAINA I HITLERA, MĘŻOWIE STANU OD RAZU WESZLI IN MEDIAS RES I ODBYLI TRZYGODZINNĄ ROZMOWĘ. PO TEJ ROZMOWIE KRÓTKO PO 8-EJ, CHAMBERLAIN POWRÓCIŁ DO SWOJEGO HOTELU I SPOŻYŁ KOLACJĘ ZE SWOIM OTOCZENIEM.

W PIĄTEK WCZESNYM RANKIEM PREMIER BRYTYJSKI UDAJE SIĘ Z POWROTEM DO LONDYNU I SPODZIEWANY JEST W STOLICY OKOŁO 4-TEJ PO POŁ. ZARAZ PO PRZYBYCIU CHAMBERLAINA DO LONDYNU ODBYĆ SIĘ MA SPECJALNE POSIEDZENIE GABINETU, NA KTÓRYM CHAMBERLAIN ZŁOŻY KOLEGOM GABINETOWYM SPRAWOZDANIE O ROZMOWIE Z HITLEREM I PRZEDSTAWI PROPOZYCJE, WYSUNIĘTE PRZEZ KANCLERZA NIEMIEC.

PREMIER CHAMBERLAIN PO POWROCIE ODBĘDZIE NARADĘ Z PREMIEREM DALADIER I MINISTREM SPRAW ZAGR. BONNETEM, KTÓRZY MAJĄ PRZYBYĆ DO LONDYNU JESZCZE W CIĄGU BIEŻĄCEGO TYGODNIA.

CHAMBERLAIN OŚWIADCZYŁ DZIENNIKARZOM ANGIELSKIM, KTÓRZY MU Z LONDYNU TOWARZYSZĄ, ŻE ROZMOWA Z HITLEREM BYŁA BARDZO PRZYJAZNA I ŻE POWRÓCI ON DO NIEMIEC DLA DALSZYCH ROZMÓW Z HITLEREM W NAJBLIŻSZYM CZASIE, MOŻLIWIE, ŻE ZA PARĘ DNI, ALE TO NASTĘPNE SPOTKANIE NIE ODBĘDZIE SIĘ W BERCHTESGADEN, LECZ GDZIEŚ W PÓŁDRODZE.

Ludność wita niezwykle serdecznie premiera Chamberlaina

Berlin, 19. 9. PAT. Donoszą z Berchtesgaden, że ludność okolic Berchtesgaden w czasie przejazdu prem. brytyjskiego sir Neville Chamberlaina z dworca kolejowego do Grand Hotelu i z hotelu do rezydencji kanclerza witała go niezwykle serdecznie.

„Piąty plan" rządu praskiego

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 15. 9. (B). Premier Chamberlain nie zamierzał — jak donoszą — powziąć ostatecznej decyzji w Berchtesgaden. Definitywne unormowanie zagadnienia sudeckiego. obejmujące wszystkie szczegóły, ma nastąpić przez tzw. piąty plan, który ma przedłożyć lord Runciman.

Plan premiera Chamberlaina

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 15. 9. (B). W tutejszych kołach politycznych podkreślają wprawdzie, że premier Chamberlain nie udał się do Rzeszy z gotowym planem rozwiązania zagadnienia i zażegnania konfliktu, ale przyjmuje się ogólnie, że Chamberlain miał zaproponować Hitlerowi wycofanie wszystkich wojsk niemieckich z obszarów granicznych przy jednoczesnym wycofaniu policji czeskiej z obszaru sudeckiego. W ten sposób przezwyciężona zostałaby atmosfera naprężenia. Następny krok Chamberlaina ma być poczyniony w porozumieniu z Francją, a mianowicie zwołanie międzynarodowej konferencji, która miałaby znaleźć ostateczne rozwiązanie problemu sudeckiego.

Wzmocniona pozycja rządu praskiego

(Specjalna służba informacyjna „N. Dzien.")

Praga, 15. 9. (B). Pozycja rządu czeskiego uległa wzmocnieniu w ciągu dnia dzisiejszego, ponieważ wszystkie ogniska rewolty zostały opanowane, a wydane przez rząd zarządzenia okazały się skuteczne celem utrzymania ładu i porządku na obszarze całego państwa.

Dobrze poinformowane koła dowiadują się, że kierownicze osobistości S. D. P. opuściły republikę.

W związku z wydanymi przez Konrada Henleina dwoma proklamacjami do ludności sudecko-niemieckiej przez radio niemieckie dowiadujemy się, że przeciwko Henleinowi skierowane zostanie oskarżenie z powołaniem się na odpowiedni artykuł kodeksu karnego i na ustawę o ochronie republiki.

Dalsze okręgi objęte stanem wyjątkowym

Praga, 15. 9. (R) Stan oblężenia rozciągnięty został na dwa dalsze okręgi, a mianowicie Kometal i Warnsdorf.

* * *

Praga, 15. 9. (T). Rząd rozszerzył zasięg działania rozporządzenia o stanie wyjątkowym na następujące okręgi: liberecki, lumburski i szluknowski.

Zamknięcie biur partii niemiecko-sudeckiej

Mor. Ostrawa. 15. 9. PAT. Sekretariaty i placówki organizacyjne partii sudecko-niemieckiej na terenie Morawskiej Ostrawy i zagłębia ostrawsko-karwińskiego zawiesiły czynności i zlikwidowały wszystkie agendy. Lokale pozostają zamknięte.

* * *

Praga, 15. 9 (B). Brat prez. Benesza udał się do Stanów Zjednoczonych. Celem jego podróży jest poinformowanie Czechów zamieszkałych w Ameryce o sytuacji w Czechosłowacji.

Poprawa w stanie zdrowia Goeringa

Berlin, 15. 9. PAT. Lekarze, pod których opieką znajduje się premier feldmarszałek Goering, wydali w sprawie stanu jego zdrowia następujące orzeczenie: W procesie zapalnym chorej nogi nastąpiła znaczna poprawa, temperatura zaś, wysoka na początku choroby, znacznie opadła.

Bilans ofiar katastrofy kolejowej

Białogród, 15 9. PAT. We wczorajszej katastrofie kolejowej pod Użycką Pożegą zginęło 7 osób. zaś 20 osób jest rannych, w większości ciężko. Zabici, jak i ranni, znajdowali się w wagonach, dołączonych do pociągu towarowego. W pociągu pospiesznym żadnych ofiar nie było.

Układ sowiecko-rumuński doszedł do skutku

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Praga, 15. 9. (B). „Bochemia" donosi z Genewy: Bezpośrednim rezultatem prowadzonych w Genewie rozmów między kom. Litwinowem a min. Comnetem ma być uznanie praw Rumunii do Besarabii. Wkrótce ma się ukazać w tej sprawie oficjalne oświadczenie. Ma to być rekompensata ze strony Sowietów na zezwolenie na użycie przez Sowiety rumuńskich kolei dla transportu wojsk sowieckich do Czechosłowacji. Ponad to ma zostać zawarty układ handlowy sowiecko-rumuński.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Rynek podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Z ruchu wyborczego

Prezydium zjednoczonego żydostwa Zach. Małopolski i Śląska, w skład której wchodzą reprezentacje Organizacji Syjonistycznej, Mizrachi, Hitachdutu, Agudy, Związku kupców żydowskich, Związku rękodzielników, Związku drobnych kupców, organizacji Wizo odbyło w dniu wczorajszym posiedzenie, na którym przeprowadzono obszerną dyskusję nad sytuacją, wytworzoną rozwiązaniem Sejmu i Senatu i nad ustosunkowaniem się społeczeństwa żydowskiego do zbliżających się wyborów. Dyskusja wykazała jednomyślność zapatrywań całej Reprezentacji w sprawie stworzenia jednolitego frontu społeczeństwa żydowskiego wobec wyborów do Sejmu i Senatu.

Przed obchodem 100-ej rocznicy urodzin Matejki

Przygotowawcze prace komitetu pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dr. M. Kaplickiego są w pełnym toku. Ostatnio na posiedzeniu ściślejszym pod przewodnictwem dziekana prof. U. J. dr. Fr. Waltera omówiono program uroczystości krakowskich, które odbędą się z końcem października b. r.

Program obchodu przewiduje: Uroczyste nabożeństwo, hołd przy grobowcu Jana Matejki na cmentarzu rakowickim i uroczystość w Muzeum Narodowym, połączoną z otwarciem wystawy. Główny obchód poprzedzą „Dni matejkowskie", podczas których odbędą się cykle prelekcyj o Matejce, organizowane dla szerokich sfer publiczności i młodzieży szkolnej, powszechne zwiedzanie „Domu Matejki", obchody lokalne w związkach i organizacjach. Niezwykłą uroczystość ku czci Jana Matejki organizuje rzemiosło krakowskie, które w swoim czasie nadało Janowi Matejce godność członka honorowego cechu, co stwierdza dyplom, znajdujący się w zbiorach „Domu Matejki".

Naczelnym jednak zadaniem komitetu obywatelskiego jest trwałe uczczenie pamięci Jana Matejki i w tym kierunku komitet prowadzi prace w poszczególnych komisjach, mające m. in. na celu odnowienie i utrwalenie polichromii Jana Matejki w kościele Mariackim oraz wzniesienie pomnika w Krakowie.

—oo—

— PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW NA WYSTAWĘ PRODUKTÓW ROLNYCH W FARMIE A. H. H. AKIBA W BONARCE na sobotę, dnia 17 bm. odbywać się będzie we firmie Bracia Grossman, ul. Grodzka 50. Uprasza się o zaopatrzenie się w bilety w przedsprzedaży, gdyż w sobotę bilety sprzedawane nie będą.

Bułgarska para królewska w Paryżu

Paryż, 15. 9. (R). Król i królowa bułgarska przybyli do Paryża z Londynu o godz. 13-tej. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciel prezydenta republiki, poseł bułgarski i przedstawiciele władz francuskich.

—oOo—

Rzesza nie ma zastrzeżeń...

Londyn, 15. 9. (R) Charge d'affaires Rzeszy w Londynie dr. Kordt odwiedził dziś przewodniczącego komisji nieinterwencji lorda Plymoutha i zawiadomił go, że ze strony niemieckiej nie ma żadnych zastrzeżeń co do planowanej podróży do Hiszpanii urzędnika komitetu nieinterwencji Hemminga.

—oOo—

Z rasistowskich Włoch

Rzym, 15. 9. PAT. Ministerstwo oświaty zarządziło wycofanie z użytku szkolnego wszystkich podręczników, których autorami są Żydzi. Podręczniki te zostaną zastąpione dziełami autorów pochodzenia aryjskiego.

Stany Zjedn. są przygotowane na wszelkie ewentualności

Waszyngton, 15. 9. (B). Oświadczenie japońskiego ministra spraw zagr. w sprawie akcji japońskiej w sensie paktu antykomunistycznego nie było niespodzianką dla tutejszej opinii publicznej. W oświadczeniu tym widzą chęć Japonii zwrócenia na siebie uwagi całego świata. Ameryka jest przygotowana na wszelkie ewentualności i jest w stanie w krótkim czasie skoncentrować swą flotę wojenną koło Archipelagu hawajskiego. W związku z pogłoskami, że na wypadek wojny światowej bronić będą Australii przed agresją Japonii oświadczają, że istnieje możliwość wspólnej akcji Stanów Zjednoczonych z Wielką Brytanią na Oceanie Spokojnym.

Dalsze obrady w Genewie

Genewa, 15. 9. (T). Dzień dzisiejszy poświęcony był obradom komisji Zgromadzenia Ligi. Po południu zebrało się prezydium Zgromadzenia. Jutro Zgromadzenie kontynuować będzie dyskusję generalną nad raportem sekretarza Ligi. Do głosu zapisali się m. in. delegaci Anglii i Polski. W sobotę zbierze się Rada Ligi, przy czym na porządku dziennym znajdą się sprawy mandatowe.

* * *

Genewa, 15. 9. ŻAT. Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów wyłoniła komisję 18-tu dla spraw uchodźców z Niemiec. W komisji zasiadają reprezentanci 18-tu państw, m. in. Polski.

Sądowy epilog zajścia w „Ziemiańskiej"

Zasądzenie dwóch studentów za pobicie młodzieńca żydowskiego

Warszawa, 15. 9. (A) W Sądzie Okręgowym rozegrał się dziś epilog głośnego zajścia, jakie miało miejsce w popularnej cukierni „Ziemiańskiej", gdzie dwóch studentów, Kazimierz Ryba i Edward Konarski, zaczepili siedzącego w towarzystwie dwóch kobiet młodzieńca żydowskiego, Bolesława Frumkina i obelżywie wyrazili się o nim i o towarzyszących mu kobietach. Gdy Frumkin ostro na to zareagował, studenci rzucili się na niego i pobili go, wybijając mu kilka zębów.

Podczas dzisiejszej rozprawy Konarski zaprzeczył jakoby bił Frumkina, stwierdzając, że w ogóle nie zna Rybę. Kłamliwość tego oświadczenia została jednak przygwożdżona zeznaniami właściciela cukierni, który oświadczył, że zna obu studentów i że prawie od roku codziennie w jego cukierni przesiadywali.

Sąd skazał Rybę na 9 miesięcy, zaś Konarskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Członkowie Egzekutywy Org. Syjon. przybywają do Polski

Warszawa, 15. 9. (A) W najbliższych tygodniach przybędą do Polski członkowie Egzekutywy, Ben Gurion oraz prezydent Mizrachi, rabin Fischman. Ben Gurion przybędzie do Warszawy, zaś rabin Fischman do Lwowa.

Zastąpienie policji arabskiej przez żydów w Palestynie

Londyn, 15. 9. PAT. Władze administracyjne w Palestynie postanowiły zastąpić rezerwowych policjantów arabskich rezerwowymi policjantami żyd. W ostatnich dniach liczba tych ostatnich wzrosła o 600 nowych ochotników osiągając cyfrę 7800, w czym 4.800 uzbrojonych przez rząd palestyński. Rezerwowi policjanci żydowscy zostali przeznaczeni do pilnowania posterunków policji, budynków rządowych i nowej poczty w Jerozolimie. Poza tym zastąpiono nimi Arabów, pełniących służbę patrolową na drodze Jerozolima — Tel-Awiw oraz pilnujących trzech pomp wodnych, które ostatnio były bardzo często atakowane przez terrorystów. Przeszło 800 żyd. policjantów rezerwowych zostało ponadto wyznaczonych jako straż kolejowa. Również Żydami obsadzono 7 posterunków policyjnych. Powodem tych zarządzeń są bardzo często powtarzające się ostatnie fakty rozbrajania przez terrorystów policjantów arabskich.

Plon dnia dzisiejszego przedstawia się cyfrą 82 zabitych. W wyniku bitwy, jaka rozegrała się między terrorystami arabskimi a oddziałami wojskowymi brytyjskimi między Jerozolim a Hebronem, poległo 20 powstańców. W walce brało udział 5 samolotów brytyjskich. Poza tym również dzisiaj w różnych częściach Palestyny zabitych zostało 12 terorystów arabskich.

Jeszcze w bieżącym miesiącu wysłane mają być do Palestyny nowe oddziały wojsk brytyjskich w liczbie 1000 żołnierzy. Wzmocnią one dotychczasowe siły wojsk w Palestynie, wynoszące 7000 żołnierzy, z którymi współpracują dwie eskadry samolotów. Wśród oddziałów, które mają być niedługo wysłane do Palestyny, znajduje się pułk kawalerii, jeden z dwuch pułków angielskiej kawalerii jeszcze niezmotoryzowanej, którego zadaniem będzie patrolowanie tych obszarów Palestyny, które nie mogą być patrolowane przez jednostki motorowe.

* * *

Londyn, 15. 9. (ŻAT). Ukazał się oficjalny komunikat urzędu kolonialnego, który głosi, że wysłano dwa regimenty kawalerii i trzy bataliony wojsk indyjskich do Palestyny.

* * *

Jerozolima, 15. 9. ŻAT. W sprawie Żyda Hermana Josefsberga przed sądem wojennym w Jerozolimie nastąpił dzisiaj nieoczekiwany zwrot. Na wniosek prokuratora przerwano rozprawę ze względu na małą wiarygodność zeznań świadków w rozprawie.

Audiencja na Zamku

Warszawa, 15. 9. (Sin) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra komunikacji Ulrycha.

Nominacja w Min. W. R. i O. P.

Warszawa, 15. 9. PAT. P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. W. Świętosławski mianował inspektora administracyjnego dr Stanisława Stetkiewicza naczelnikiem wydziału prezydialnego Ministerstwa W. R. i O. P.

Tragiczna śmierć lekarza jerozolimskiego

Jerozolima, 15. 9. PAT. W pobliżu Ramleh zastrzelono znanego lekarza chorób nerwowych dr. Abrahama Rosenthala z Jerozolimy. Dr. Rosenthal został śmiertelnie trafiony na szosie w czasie gdy prowadził swój samochód.

Posad poszukują

PANNA ze ZNAJOMOŚCIĄ BUCHALTERII i PISANIA NA MASZYNIE obznajomiona również a wszelkimi pracami biurowymi poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. — Warunki b. skromne. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „4267" do dAmin. „Nowego Dziennika". 4267g

TECHNIK - MECHANIK — młody z ukończoną krakowską Szkołą Przemysłową i maturą gimn. szuka posady. — Łaskawe zgłoszenia „Technik", Kraków 14, — skrytka poczt. 25.

KOREPETYTORÓW, guwernerów, siły biurowe, poleca Resort Pośrednictwa Pracy Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" Kraków, ul. Przemyska 3. TEL. 187-64. 4468g

KORESPONDENTKA niemiecko-angielska z długoletnią praktyką w przemyśle drzewnym pierwszorzędne referencje zmieni posadę od 1 października br. Łaskawe zgłoszenia pod „11260" do Admin. „Nowego 4841g

RUTYNOWANA wychowawczyni z maturą gimn., język niem. szuka posady jako dochodząca — na cały dzień lub pół. Zgłoszenia: „11757" Admin. „Nowego Dziennika". 4429g

POWAŻNA pani, inteligentna, kulturalna, szuka posady na prowincji jako towarzyszka do kulturalnych osób, lub lektorka z równoczesną pomocą w gospodarstwie. Zna prace biurowe i ewent. objęłaby posadę kasjerki lub t. p. Wymagania nader skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „11938k" do Admin. „Nowego Dzienni-

KUŚNIERZ, czeladnik samodzielny poszukuje pracy chętnie na wyjazd. Wiad. pod 1166g Admin. „Nowego Dziennika". 4384g

INTELIGENTNA rutynowana wychowawczyni ze znajomością niemieckiego poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „11639" do Admin. „Nowego Dziennika". 4363g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY

FORTEPIANU LEKCJE PRZYJMUJE PROF. ISRAELI SZKOŁA MUZYCZNA Zyblikiewicza 5. Prywatnie; tel. 113-69. 5589k

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny, Kremerowska 6, czynne. Ogród, rytmika, hebrajskie. 5793k

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki, — metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 4011g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki, pojedyńczo, zbiorowo, doskonałą metodą, — najtaniej, Rzeszowska 8/12a.

NIEMIECKIEGO- ANGIELSKIEGO udziela mgr Hochmanowa. Zgłoszenia Tenczyńska 6, telef 185-19 od godz. 14—17. 4239g

POTOCKIEGO 12 do wynajęcia 5-ciopokojowe, — pełnokomfortowe mieszkanie. Oglądać można 11—1 Wiadomość Skład Dywanów tamże. 6219k

POKÓJ kombinowany, krysztaly — porcelana do sprzedania, godz. 15—17. Kraków, Konarskiego 52/9. 4506g

SOLIDNA rodzina przyjmie panienkę lub ucznia na mieszkanie z utrzymaniem 60 zł miesięcznie. Zgłoszenia Skawińska 10/6. 4503g

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków, Zwierzyniecka 11, telefon 148-62. 5542k

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

Kupno

NOSZONĄ garderobę, Maszyny kupuję. Płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 4464g

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

KUPUJĘ noszoną garderobę oraz różne rzeczy, płacę najwyższe ceny. Tomasza 26 Telefon 115-96. 4487g

Sprzedaż

MASZYNY do pisania nowe używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe. Dogodne spłaty. „Maszynocom" Max Löwenstein — Kraków, Zwierzyniecka 4. 6041k

WYPRAWKI niemowlęce, Bielizna, Konfekcja dziecięca najtaniej Obstänđer — Rynek 11.

NOWOOTWARTY NAJTAŃSZY SKŁAD BIELSKICH RESZTEK oraz okazyjnych materiałów męskich i damskich J. MÜNTZ Kraków, Stradom 16 w podwórcu. Ceny bardzo niskie Wyłącznie wyroby bielskie. 5999k

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: FARBOBLASK, Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-79.

OKAZYJNA sprzedaż sukna welen, jedwabi „BŁAWATNIA" OKAZYJNA", Krakowska 6. I. p. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ske, Kraków, Starowiślna L telef. 121-90. 2537k

PARCELA śródmieście Krakowa, dzielnica HANDLOWA, 18 metrów frontu — ODPOWIADAJĄCA NOWYM PRZEPISOM BUDOWLANYM, — cena kupna 34.000.— sprzeda POSNERBĄLKEN, Kraków, SEBASTIANA 7, telefon 148-63. 6667k

MOSIĘŻNE łóżeczka, sypialnia 4 dzielna, nowoczesna bieliźniarka, kredensy pokojowe starsze, włosie z poduszki, sprzeda tanio — Sklep Okazyjny, Kraków, Mostowa Dwa. 4506g

ZDOLNA inteligentna samotna pani, lat około 40 pracowita poszukuje posady jako gospodyni lub kierowniczka sklepu albo pensjonatu może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod „11700" do Admin. „Nowego Dziennika". 4395g

Lokale

LOKAL przemysłowy do wynajęcia. Kazimierza Wielkiego 21. 4495g

RODZINA inteligentna — przyjmie uczenicę (urzędn.) z utrzymaniem, fortepian. Zgłoszenia; Skawińska-boczna 8 m. 8. 3945g

UWAGA STUDENCI! — pokój komfortowy — dla dwóch studentów wzgl. studentek z pełnym utrzymaniem do wynajęcia od zaraz. Oferty do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Adwokat". 6622k

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie i angielskie. Landau, Kraków, Filipa 11, m. 4. Tel. 140-33. 4323g

ANTYCZNE, — nowoczesne meble, pianina, odnawiam artystycznie, tanio. Dzwonić 15191. 4506g

Interesy handlowe

CELEM uruchomienia tartaku poszukuję spólnika, gotówka 10—15 tysięcy. — Zabezpieczenie hipoteczne. Oferty pod „Drzewo" Częstochowa, poste-restante. 4508g

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו, מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50
2) ספר תוגת קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה,— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14



Roztargniony monter..



— Czy to pani poleciła mi w zeszłym tygodniu wykwalifikowaną kucharkę?
— Tak, proszę pana.
— No, to chciałbym panią zaprosić tylko na jeden obiad!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana